Dziś 36 stron: 24 strony „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

...łata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 24 LISTOPADA 1929 R. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 328

Proces arcybiskupa Kowalskiego

rozpocznie się jutro przed sądem apelacyjnym w Warszawie

Skarga apelacyjna obrońców zawiera 40 stron druku maszynowego. — Słynne „mandolinistki“ będą ponownie zeznawać.—Mec. Kobyliński zrzekł się dalszej obrony.

Co pisze w skardze apelacyjnej arcybiskup marjawicki, ks. Kowalski?

Warszawski koresp. „Republiki“ (B) donosi:

W poniedziałek o godz. 10 rano rozpocznie się przed warszawskim sądem apelacyjnym proces arcybiskupa Jana Marji Michała Kowalskiego, przełożonego sekty marjawitów i głowy tego kościoła. Proces warszawski nastąpi na skutek skargi złożonej sądowi, przez ks. Kowalskiego.

Skarga ta brzmi dosłownie:

„Wyrok sądu okręgowego w Płocku uważam za niesłuszny i podlegający uchyleniu. Jestem niewinny. Zarzucają mi czyny niepopełnione. Mój światopogląd religijny i moralny, moja długoletnia praca klasztorna stoi w jaknajjaskrawszej sprzeczności z tem, o co mnie oskarżają. ...ofiarą

WALKI I NAMIĘTNOŚCI RELIGIJNYCH.

...przez zniszczenie mnie dążyły do ...czenia reprezentowanego przezemnie kościoła. Użyto w stosunku do mnie metod, jakich używano zawsze w tego rodzaju walkach, poczynając od najdawniejszych czasów, kiedy w ten sam sposób spotwarzano chrześcijaństwo w walce z pogaństwem, poprzez średniowieczne sekciarskie, aż do procesu Marji Kozłowskiej, która dziś broniona ...dzana przez moich oskarżycieli ...wniej jak 20 lat temu znajdowała się pod temi samemi co i ja zarzutami.

Wyzyskano przeciwko mnie wszystkie

NIECHĘCI, PRETENSJE I ŻALE,

jakie musiały istnieć w tak wielkiem i różnolitem zbiorowisku, jakiem był zakon marjawitek. Zmobilizowano zastęp kobiet i dziewcząt bez kultury, bez ugruntowanych zasad moralnych, rozżalonych i żądnych zemsty z powodów bądź urojonych, bądź za zasłużone represje, jakich doznały w klasztorze.

Omotawszy je namową, sugestją, bardziej lub mniej jawnem przekunstwem, oddziaływując bądź na ich histeryczną wyobraźnię, bądź na ich niskie instynkty stworzono przy ich pomocy olbrzymi i kunsztowny gmach kłamstwa, który nawet, rozwalając się pod ciosami moich świadków i moich obrońców, zdołał przygnieść mnie swymi gruzami.

Spiętrzono przeciwko mnie oskarżenia o zdradę stanu, o knowania z wrogami mojej ojczyzny, o bolszewizm i przywłaszczenie cudzych pieniędzy. Z długoletnich pracowników moich, ludzi szlachetnych i czcigodnych — uczyniono

WSPÓLNIKÓW TYCH RZEKOMYCH ZBRODNI, PARTNERÓW I RAJFURÓW MOJEJ RZEKOMEJ ROZPUSTY.

Sponiewierano moją żonę, kobietę zacną i czystą, przedstawiając ją, jako uczestniczkę zbiorowych orgji, jako deprawatorkę młodzieży, powierzonej jej pieczy. Zbeszczeszczono idee moralną klasztoru obok religijnej zawsze na plan pierwszy wysuwanej, ideę kształcenia dziatwy na dobrych obywateli kraju.

Odwołuję się do Sądu Apelacyjnego z prośbą o ponowne rozpatrzenie tej ponurej sprawy i rzucenie nowego światła w jej mroki. Proszę o ponowne zbadanie moich oskarżycieli i oskarżycielek.

Wierzę, że to ponowne badanie ujawni w całej rozciągłości

FAŁSZ, LEŻĄCY U PODSTAW OSKARŻENIA.

Ujawni złą wolę Zarębskich, Tołpychowych, Patowskich, Prochówien, ujawni histeryzm Osinówien, Fijałkowskich i pozwoli mi wydobyć się z tej piekielnie osnutej dokoła mnie sieci. Przyłączając się do argumentów, które przytaczą moi obrońcy w tej skardze, proszę niniejszem Sąd Apelacyjny o uchylenie zaskarżonego wyroku i o uniewinnienie mnie.

(—) JAN M. MICHAŁ KOWALSKI
arcybiskup.“

PŁOCK, 31 grudnia 1929 r.

Kto będzie ponownie zeznawać?

Niezależnie od powyższej skargi obrońcy Kowalskiego adw. Śmiarowski i Główczewski złożyli obszerną skargę zawierającą 40 stron pisma maszynowego.

Mecenas Kobyliński z Łodzi zrzekł się dalszego prowadzenia sprawy.

Obrońcy również proszą o uniewinnienie ich klijenta, skazanego jak wiadomo wyrokiem sądu okręgowego w Płocku na 4 lata więzienia.

Na rozprawę poniedziałkową powołano dłuższy szereg świadków, niemal wszystkich tych, którzy zeznawali w Płocku.

A WIĘC PRZEDEWSZYSTKIEM ZEZNAWAĆ BĘDĄ OWE SŁYNNE „MANDOLINISTKI“,

dalej b. zakonnice marjawickie, jak Prochówna, Bitnerówna i t. d., oskarżające Kowalskiego o gwałt, wreszcie księża marjawiccy i księża katoliccy a między innymi ks. Mierzejewski. Wreszcie stanie przed sądem dyr. Zarębski, który jest ojcem moralnym całego oskarżenia, oraz ks. Krygier z Warszawy. Sąd odrzucił wniosek obrony o przeprowadzenie oględzin klasztoru płockiego, natomiast na wniosek prokuratora postanowił wezwać jeszcze na świadka niejaką panią Tołpychową, autorkę pierwszego pamiętnika o stosunkach klasztornych marjawickich. Dotychczas nie wiadomo, czy rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, czy otwartych.

Dlaczego rząd czynił wydatki pozabudżetowe?

Gdyby rząd nie wydał pieniędzy, które znajdowały się w kasie mielibyśmy obecnie pół miljona bezrobotnych.

Sensacyjne oświadczenie ministra Moraczewskiego.

Poznań, 23 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś rano przybył do Poznania pan minister robót publicznych inż. Moraczewski celem wzięcia udziału w uroczystościach otwarcia elektrowni miejskiej w Poznaniu. Uroczystość otwarcia elektrowni odbyła się o godz. 12-ej. Na zakończenie uroczystości odbyło się wielkie śniadanie w czasie ktróego minister Moraczewski wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz radości z widoku wykonanego dzieła i zwrócił uwagę na znaczenie stworzenia nowego źródła energji, jaką jest elektryczność, która przyczyni się do potanienia produkcji, i umożliwi konkurencję z przemysłem zagranicznym. Pan minister wzniósł toast za pomyślność miasta Poznania, które własnemi środkami dokonało budowy. Przy tym toaście pan minister powiedział m. in.:

„Skoro jestem przy głosie, to poruszę jeszcze jedną sprawę, która zaprząta opinję publiczną, poruszę sprawę wydatkowania przez obecny rząd więcej pieniędzy, niż budżet, uchwalony przez sejm pozwolił. Jak piszą gazety, powołując się na sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, rząd ten wydał 600 miljonów złotych więcej, niż było uchwalone. Państwo się nie dziwcie, że jako członek rządu tego, że oświadczę.

IŻ W CIĄGU 3 LAT WYDALIŚMY NIE 600 MILJ. ZŁ. ALE 1 MILJARD ZŁOTYCH WIĘCEJ NIŻ BUDŻET POZWALAŁ.

W tym samym czasie państwo wydatkowało ogółem 9 miljardów złotych, POWIĘKSZENIE WYDATKÓW PONAD BUDŻET WYNOSIŁO ZATEM OKOŁO 11 PROCENT.

Dla czego te pieniądze wydaliśmy?

BO GDYBYŚMY TYCH PIENIĘDZY NIE WYDALI POSTAWIENI BYLIBYŚMY POD MUREM I ROZSTRZELANI.

Proszę sobie wyobrazić, że rząd, mając ogromną nadwyżkę dochodów, schowałby z nich 900 miljonów do kasy, że z ogółu pieniędzy 1 miljarda 500 miljonów byłoby schowane 900 miljonów w kasach skarbowych i unieruchomione, co znaczyłoby, że całe życie gospodarcze państwa stanęłoby w jednej chwili.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH WZROSŁABY O PÓŁ MILJONA.

Tego nie wolno było robić w państwie, mającem tak mało zasobów pieniężnych w obrocie. Mogłaby być tylko kwestja, czy wydatki te były pożyteczne czy niepożyteczne, ale że musiały być wydatkowane, nie ulega wątpliwości. Jako członek rządu, a więc jako strona zainteresowana w tym wypadku, nie myślę w tej chwili oceniać wydatków ani ich kontrolować.

OCZYWIŚCIE TWIERDZĘ, ŻE WSZYSTKIE WYDATKI BYŁY CELOWE,

chcę tylko to wyjaśnić, ponieważ sprawa nie jest należycie przedstawiona, że wydatki, robione w tym czasie powodowane były tem, iż dochody państwa były znacznie wyższe, niż przewidywano. Zastanawialiśmy się, rzecz oczywista, nad użyciem nadmiernych dochodów jak i nad tem, jaką sumę jako rezerwę chować w kasach. Przed wojną w państwie niemieckiem rezerwy kasowe wynosiły 4-miesięczne wydatki państwowe, we Francji i Austrji 3-miesięczne, myśmy stanęli na stanowisku, że możemy zachować jednomiesięczne zapotrzebowanie państwowe, jako rezerwy kasowe. Resztę dochodów należy przeznaczyć na ożywienie życia gospodarczego. Należało je wydatkować“.

Nowe demonstracje studentów w Pradze

Praga, 23 listopada.

W dniu wczorajszym komunistyczne grupy studentów usiłowały, mimo zakazu policji, zorganizować zgromadzenia.

W kilku punktach miasta zebrały się grupy studentów komunistycznych wznosząc okrzyki przeciwko władzom, a w jednym wypadku usiłował przemawiać poseł komunistyczny. Policja wystąpiła jednak energicznie i nie dopuściła do demonstracyj.

„NOŻYCE" CEN I KREDYTY

dla rolnictwa osią zagadnienia gospodarczego — stwierdza w swem sprawozdaniu p. Dewey.

P. Dewey w swem sprawozdaniu za III kwartał stwierdza, iż plan stabilizacyjny funkcjonował sprawnie.

Część druga sprawozdania poświęcona została analizie polskiego bilansu płatniczego.

Do roku 1927, według oficjalnych obliczeń, cały wzrost zagranicznego zadłużenia kraju, zarówno prywatnego, jak państwowego, wyniósł zaledwie 517 milj. złotych; natomiast w roku 1927 wzrost netto zagranicznego długu obliczono na 949 milj. zł. *Kraj pożyczający jest krajem importującym.*

Nadwyżka przywozu towarów nad wywozem wyniosła r. 1927 — 323 milj. zł., a w 1928 r. wzrosła do sumy 886 milj. zł., wskutek zmniejszenia się wywozu oraz zwiększenia się przywozu o przeszło 17 procent. Pozatem złota i srebra przywieziono za 107 milj. zł., pozostałe zaś pozycje rozchodowe przewyższyły w 1928 r. sumę wpływu o 202 milj. zł., co razem podniosło ujemne saldo pozycji bieżących do sumy 1.195 milj. zł. Różnica między ogólnym dochodem i rozchodem jest pokrywana tranzakcjami pieniężnemi, jak obce pożyczki i kredyty, kupno i sprzedaż własności przez cudzoziemców, zmiany w zapasie dewiz w kraju i t. d.

KREDYTY ZAGRANICZNE.

Poniższe zestawienie wykazuje przypuszczalne sumy wzrostu netto głównych kategoryj kredytów i pożyczek zagranicznych, udzielonych Polsce w latach

	1927 r.	1928 r.
Pożyczki rządowe i samorządowe	450.1	73.3
Pożyczki prywatne (przeważnie kredyty towar.)	414.8	660.8
Pożyczki banków i instytucyj kredytowych . .	84.5	181.9
Łącznie. .	949.4	816.0

Rok 1928 uwidacznia skutki ciasnoty pieniężnej na rynkach krajów pożyczających.

Zapas złota i walut w bankach centralnych przyczynia się do elastyczności rozrachunków międzynarodowych i może być uważany jako współczynnik równowagi. Zapasy Banku Polskiego wzrosły w roku 1927 o 960 milj. zł., w roku 1928 spadły o 79 milj. zł.

PRODUKTYWNY IMPORT.

Ze względu na wielkie możliwości gospodarczego rozwoju Polski jest pożądanem, by przywóz surowców dla celów przemysłowych oraz towarów o charakterze produkcyjnym był nadal w dużych rozmiarach utrzymany. Pożądanem jest jednak zrównoważenie w miarę możności tego przywozu przez wywóz towarów.

PROBLEM NOŻYC.

Część czwartą swego sprawozdania poświęca p. Ch. Dewey zagadnieniu stabilizacji stosunków rolniczych.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby wielka część ludności polskiej, utrzymująca się z rolnictwa, a wynosząca 66 procent całej ludności Państwa Polskiego, mogła posiadać zadawalającą siłę kupna, aby tym sposobem przemysł krajowy mógł utrzymać pomyślne warunki rozwoju i dostatecznie pojemny rynek zbytu dla swych towarów. Dobrobyt robotników nie jest uzależniony od cen artykułów spożywczych, które dzięki sztucznym zarządzeniom lub z innych przyczyn są niskie, natomiast najważniejszą rzeczą dla nich jest stałość pracy.

Przyjmując za podstawę r. 1927=100, hurtowy wskaźnik cen artykułów przemysłowych wynosił *we wrześniu 102,9, a rolnych 82.*

Ceny produktów rolnych doznając wielkich wahań znajdują się daleko wtyle za cenami przemysłowemi. Dla naprawy tych niedomagań i uzyskania lepszych cen produktów rolniczych istnieje jedna tylko droga t. j. **ulepszenia metod sprzedaży.** Różne przedstawia się projekty podniesienia cen, ale ich ostateczna analiza wykazuje, że decydujące znaczenie będzie posiadać stara i zdrowa zasada podaży i popytu na rynkach światowych. Przemysł, spieniężając swe wytwory uznał za potrzebę utworzenia związków zbytu.

KONIECZNOŚĆ KONCENTRACJI.

Rolnictwo winno w tym względzie wykorzystać doświadczenia przemysłu.

Polska posiada dobrze zorganizowany system rolniczych towarzystw spółdzielczych. Rząd jest wybitnie zainteresowany w rozwoju ruchu spółdzielczego i stara się wzmocnić mniejsze spółki przez zachęcanie ich do łączenia się w większe grupy, które dają gwarancję lepszego personelu fachowego i silniejszej podstawy finansowej.

Ceny na rynkach światowych będą miały zawsze decydujący wpływ na wartość produktów rolnych, a wszystkie nadmierne różnice, nie dające się usprawiedliwić normalnemi kosztami handlowemi tłomaczą się w Polsce brakiem kredytów sezonowych i właściwej organizacji handlowej.

KREDYTY DLA ROLNICTWA.

Rolnictwo, jeżeli chce otrzymać kredyty po umiarkowanej stopie procentowej, musi się zorganizować, aby zadośćuczynić wymaganiom instytucji kredytowych.

Rolnictwo z natury rzeczy pokrywa wielkie przestrzenie, wskutek tego wyłaniają się trudności dla poszczególnego rolnika w otrzymaniu kredytu o umiarkowanem oprocentowaniu i w dokonywaniu zakupów na dogodnych warunkach pod względem cen i terminów płatności. Dla usprawnienia jednak działalności poszczególnych spółdzielni, koniecznem jest powstanie centralnej spółdzielni, posiadającej swój własny samodzielny kapitał złożony drogą subskrypcji przez spółdzielnie członkowskie.

Przy udoskonaleniu takiego systemu można byłoby uzyskać kredyt w dostatecznej ilości dla pokrycia sezonowych zapotrzebowań rolnictwa. Istniejący jednocześnie rejestrowy zastaw rolniczy dostarcza sposobów zabezpieczenia pożyczki na terminy umożliwiające rolnictwu prawidłową gospodarkę rynkową swemi produktami. Oprócz centrali kredytowej i związków zakupów należy rozwinąć również centralę spółdzielczą dla sprzedaży każdego z najważniejszych gatunków zbóż oraz pewnych produktów mlecznych i zwierzęcych. System ten jest tembardziej potrzebny dla rolnictwa, które rozrzucone po całym kraju i bez kontaktu z wielkiemi rynkami jest w tem niekorzystnem położeniu, że musi współpracować z drobnymi pośrednikami i miejscowymi spekulantami.

Jeżeli zdrowy i powszechny system kredytu rolniczego oraz sprzedaży i kupna produktów rolnych obejmie całą Polskę, nietylko rząd będzie w możności pomagać rolnictwu w odpowiednich rozmiarach, lecz zainteresuje się nim również kapitał zagraniczny, jak i krajowy. Duże organizacje, dzięki swym rozmiarom, będą mogły zmniejszyć koszta produkcji, pracować z większą wydajnością uzyskiwać najtaniej kredyt i sprzedawać swe wytwory po najlepszych cenach. Ponieważ rolnictwo polskie reprezentuje największy warsztat przemysłowy kraju, nie może ono pozostawać w tyle poza światowym postępem.

NADZIEJA W CENACH ZBOŻA.

Część piątą i ostatnią swego sprawozdania p. Ch. Dewey poświęca analizie ogólnego położenia gospodarczego Polski za okres sprawozdawczy, konstatując między innemi, iż Polska weszła już w fazę rozwoju, w której zmiany warunków ekonomicznych dokonywują się w sposób łagodniejszy i wahania stopy procentowej, popytu konsumcyjnego i cen towarów nie przybierają tak ostrej i gwałtownej formy, jak dawniej. Stwierdzając stan depresji w ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, równocześnie dodaje p. Dewey, iż zachodzi możliwość nowego ruchu zwyżkowego, w miarę realizacji tegorocznych zbiorów, zwłaszcza, gdyby miała nastąpić poprawa cen zbóż.

Pos. Miedziński żąda zwołania

sądu obywatelskiego, któryby rozpatrzył zarzuty skierowane przeciw niemu przez opozycję.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

B. min. poczt i telegrafów pułk. Bogusław Miedziński stanowi od pewnego czasu przedmiot niezwykle ostrych ataków prasy opozycyjnej a szczególnie „Robotnika" i „Gazety Warszawskiej" z tytułu swej działalności na stanowisku ministra. Prasa opozycyjna posuwa swą walkę do tego nawet, że kombinuje dowolnie sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu w roku 1927-28 i zestawiając złośliwie nic ze sobą wspólnego nie mające wyjątki tego sprawozdania zarzuca pułk. Miedzińskiemu wprost nieuczciwość. Wobec tego pułk. Bogusław Miedziński jako poseł BB. wystąpił do prezesa pułk. Sławka z prośbą o zwołanie sądu obywatelskiego, któryby orzekł, czy jego działalność jako ministra poczt i telegrafów daje powody do zarzutów, kwestjonujących jego honor lub moralność obywatelską.

W odpowiedzi na to pułk. Miedziński otrzymał od pułk. Sławka list treści następującej:

Do J. W.
posła Bogusława Miedzieńskiego
miejscu.

„Mój Kochany! Na list Twój z dnia 14 listopada r. b. śpieszę Ci odpowiedzieć, że wszystko to co prasa o Tobie wypisuje nie zachwiała mego głębokiego przekonania, iż nie popełniłeś nic takiego, coby kwestjonowało Twój honor i uczciwość. Znając Cię od dwudziestu paru lat mam to głębokie przekonanie, któremu pozwolisz, że w tej formie daję wyraz. Rozumiem jednak, że to jednostronne oświadczenie jako li tylko jednostronne nie może Ci wystarczyć, że chciałbyś mieć sprawę swą osobistą rozpatrzoną przez instytucję w rodzaju sądu obywatelskiego, co nadać może orzeczeniu większy ciężar gatunkowy. Dlatego też zgodnie z Twem życzeniem po porozumieniu z p. prezesem rady ministrów zwróciłem się do grona osób o utworzenie sądu obywatelskiego, któryby mógł także i stronę formalno-prawną rozpatrzeć.

Przyjm wyrazy życzliwości i koleżeński uścisk dłoni.

(—) WALERY SŁAWEK".

Poseł Bogomołow u min. Zaleskiego

interwenjuje w sprawie demonstracji przed konsulatem sowieckim we Lwowie.

Warszawa, 22 listopada.

Minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął w dniu 22 b. m. posła sowieckiego w Warszawie, p. Bogomołowa, w sprawie demonstracji nacjonalistycznej młodzieży ukraińskiej pod konsulatem sowieckim we Lwowie.

Minister wyraził ubolewanie, że zajścia te miały miejsce. Policja nie zdołała im szybko zapobiec, ponieważ odbyły się niespodziewanie w kilku miejscach jednocześnie. Minister zapewnił p. Bogomołowa, że rząd wydał odpowiednie zarządzenia, aby na przyszłość uniemożliwić podobne zajścia, w tej zaś sprawie prowadzone są dochodzenia i winni będą ukarani.

Przywódca amerykańskich robotników Mooney

od roku 1916 siedzi w więzieniu, oczekując procesu.

Nowy Jork, 23 listopada.
(Telegram wł. „Republiki").

„World" donosi z Waszyngtonu, że senator stanu Minnesota, Schall. postawił wniosek o wypuszczenie na wolność przywódcy robotników Tomasza Mooney'a, który od roku 1916 siedzi niewinnie w więzieniu. Schall protestuje przeciwko stanowisku gubernatora Kalifornji w tej sprawie, który wniosek o uwolnienie Mooney'a odrzucił, pod wpływem licznych przedstawicieli sfer kapitalistycznych.

Tomasz Mooney jest — jak wiadomo — podejrzany o to, że w roku 1916 dokonał zamachu bombowego w San Francisco, przyczem 10 osób zostało zabitych oraz 40 rannych. Niejaki Smith oskarżył wtedy Mooney'a, że dokonał on tego zamachu na zlecenie ówczesnego konsula niemieckiego w San Francisco. Ów Smith zmarł jednak już dawno, a żadnych innych świadków niema, Mooney zaś czeka w więzieniu daremnie na swój proces.

Clemenceau w agonji

Paryż, 23 listopada.
(Telegram wł. „Republiki").

Stan zdrowia Clemenceau jest nadal beznadziejny. Lekarze oświadczyli, że przy życiu jedynie jeszcze utrzymują go zastrzykami morfium.

Konserwatyści angielscy

przeciw Sowietom.

Londyn, 23 listopada.

Kongres konserwatystów powziął uchwałę przeciwko wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Rosją Sowiecką. Rezolucja stwierdza, że podjęcie stosunków dyplomatycznych nie powinno nastąpić tak długo, jak długo Sowiety nie zaprzestaną wywrotowej propagandy w Anglji i innych częściach imperjum. W obecnym stanie rzeczy oficjalny powrót agentów sowieckich do Anglji może przynieść jaknajzgubniejsze następstwa.

RATUNKU DLA ŁODZI!

Musimy zacząć od starej anegdoty o tym bogatym kupcu, który prowadził rozległe interesy, słynął jako solidny człowiek, miał najlepszą opinję, nie miał natomiast buchaltera... I kiedy inni kupcy pokazywali mu wymyślnie skonstruowane bilanse, kiedy nadsyłali mu wspaniale wypisane wyciągi, przyobiecał sobie nasz kupiec, że trzeba będzie koniecznie przyjąć do tak wielkich interesów — buchaltera. Przyszedł buchalter. Siedział dzień i noc nad księgami, liczył sążniste kolumny cyfr, gryzł pióro i zamaszyście wypisywał nagłówki kont, aż wreszcie po długich przygotowaniach wygotował bilans...

— No, i cóż? Jak stoimy? — pytał zadowolony kupiec, klepiąc się z uśmiechem po brzuszku. — Wiele tam zarobiliśmy w tym roku?

A stropiony buchalter najpierw nic nie mówił, a później zbolałym głosem oznajmił zdumionemu kupcowi, że cały interes djabli wzięli, że są tylko długi, a nima pieniędzy, że jednem słowem trzeba sobie samemu ogłosić upadłość...

Buchalter został odprawiony z punktu, ale kupcowi niewiele to pomogło. Buchalterja, cyfry, matematyka ma zawsze racje... Niestety...

⁂

A propos? Kawał jest stary i prawie wszyscy go znają. Wyczytaliśmy go jeszcze raz wczoraj w jakiemś zagranicznem piśmie w zastosowaniu do lokalnych warunków, ale przyszło nam na myśl, że doskonale zastosować można tę anegdotę i do warunków naszych.

W Łodzi jest coraz gorzej. Kryzys już przestaje być kryzysem, kiedy staje się katastrofą w wielkim stylu. Można wprawdzie wyrzucić buchaltera i nic robić bilansu, można zamknąć oczy, można zdać się na łaskę Opatrzności, ale to wszystko nie ma nic wspólnego ani z rozumem stanu, ani z chęcią poprawy sytuacji. Polityka — polityką, ale tutaj w Łodzi mamy już nóż na gardle i musimy głośno zawołać pod adresem Warszawy: „Ratunku, giniemy!"

Nasza skoncentrowana na małym odcinku terytorjalnym produkcja włókiennicza przechodzi przesilenie z dnia na dzień silniejsze. Spadek cen zboża zniszczył i tak małą już zdolność nabywczą wsi, drożyzna kredytu zamordowała eksport. Fabryki łódzkie jeszcze niby pracują, ale tylko dlatego, że zatrzymanie ruchu przemysłowego i handlowego wymaga pieniędzy, a pieniędzy niema... Pracujemy dlatego wiec, że porwani jesteśmy w wir fatalnych interesów, z których jeden pociąga za sobą drugi. Gdyby Łódź miała jakiekolwiek jeszcze rezerwy, z pewnością dzisiaj połowa fabryk byłaby nieczynna, a ilość bezrobotnych — podwójna... Im dłużej jednak trwa taki stan, jak dziś — potencjalnie olbrzymiej, ale ukrytej, maskowanej katastrofy, tem gorsze będą wyniki ostateczne. Łódź przyzwyczajona jest do przesileń, które przechodziła już i przed wojną, ale teraz stać się może tak, że nie będziemy mogli się podnieść po tej klęsce!...

⁂

Wołamy o pomoc do rządu. Nigdzie w Polsce kryzys nie przybrał takich, jak u nas rozmiarów. Są dziedziny życia gospodarczego (przemysł węglowy), gdzie wiedzie się doskonale. Są inne, które kryzys już przebyły i teraz następuje lekka poprawa. Żadna dziedzina nie została tak uderzona i nie grożą jej takie konsekwencje, jak włókiennictwu.

I dlatego spodziewamy się, że Łódź potrafi zwrócić uwagę sfer miarodajnych na swe bolączki, dziś — w ostatniej swej godzinie. Polska nie wie nawet, jak przeraźliwa jest sytuacja Łodzi, nie wie, że jej zawsze bierny, zawsze niechętny stosunek do Łodzi może spowodować skutki, nie dające się jeszcze dziś przewidzieć. Pamiętamy czasy Grabskiego, kiedy oficjalnie niemal propagowano teorję, że Łódź jest wogóle zbyteczna, bo... kupuje dolary na giełdzie warszawskiej i w ten sposób „obniża" walutę krajową... Grabski prawdopodobnie przypuszczał, że zamiast sprzedawać czeki na New York, można będzie założyć plantacje bawełny w Rudzie Pabjanickiej.

Te czasy przecież minęły już dawno i od kilku lat Łódź doczekała się, że z jej interesami liczono się poważnie. Pragniemy i w chwili obecnej tego zażądać. Łódź znajduje się w obliczu kataklizmu — chcemy, aby ten teren gospodarczy potraktowany był przez władze tak, jak TRAKTUJE SIĘ TERENY NAWIEDZONE CIĘŻKO PRZEZ ŻYWIOŁ. Nie mamy rzeki, a jednak przeżywamy powódź, nie palimy się, a jednak szaleje wokół nas pożoga. To nie jest przesada Łodzi - petenta, to jest prawda rozpaczliwa, najrzeczywistsza, najrealniejsza.

Łódź jest dziś najsłabszym punktem gospodarczym Rzeczypospolitej, bo produkcja nasza oparta jest niemal wyłącznie na zagranicznym surowcu, a sprzedaż — na krajowym, zbiedniałym konsumencie. Bielizna i ubranie — oto co produkujemy, a pierwsze oszczędności przy gorszych czasach robi się na tych właśnie potrzebach.

Szerokie moratorjum podatkowe, rozległa pomoc kredytowa, spółdziałanie władz przy ewentualnem skurczeniu produkcji, jednem słowem — opieka państwowa w każdym kierunku — oto czego chcemy spodziewać się po miarodajnych czynnikach.

Nie zabiegamy tylko o swój interes. Łódź stanowi jedną z podstaw ekonomicznych Polski, a wiele warte jest to znienawidzone, pogardane miasto wiedziałby kraj dopiero wtedy, gdyby dziś trzeba było tworzyć podwaliny pod przemysł włókienniczy, tak jak w Rumunji...

— Ratunku dla Łodzi! Kto nam pierwszy przyjdzie z pomocą?...

Czesław Ołtaszewski.

„O pół do szóstej po wojnie"!

Czułe pożegnanie Berlina, tego nad wiek rozwiniętego „bobaska".

Berlin, w listopadzie 1929 r.

Przed opuszczeniem Berlina, postawiłem mu złożyć pożegnalną wizytę, jak to się należy wobec kogoś, z kim się przez dłuższy czas dość intymnie żyło.

Jeśli się nie jest sentymentalnym lub zakochanym, nie odczuwa się zwykle wizyt pożegnalnych inaczej od chwilowych rozstań. Godne naśladownictwa jest pod tym względem rozstanie Szwejka w pierwszych dniach wojny z którymś z przyjaciół - towarzyszy broni. Gdzieś ich zaczepiły dwa wojskowe patrole i z jakiegoś powodu prowadzą obu aresztowanych w dwuch przeciwnych kierunkach, ku dwum rozmaitym przeznaczeniom. Niefrasobliwy Szwejk rzuca swemu przyjacielowi w ostatniej chwili kilka słów: *„Serwus Jahoda! Spotkamy się o pół do szóstej po wojnie w gospodzie „Pod kuflem"! Pamiętaj — punkt pół do szóstej po wojnie!"*

Wiem, że się podobnie spotkam znów któregoś dnia z Berlinem między siódmą i ósmą rano, kiedy to przeważnie zajeżdżają na różne dworce dalekobieżne pociągi z wschodu czy zachodu. Postanowiłem za wzorem Szwejka zawołać: „Serwus Berlin! *Dowidzenia, o ósmej rano, skoro tylko będę mógł".*

Ale w dwuch wypadkach ulega się przy rozstaniach pewnemu wzruszeniu: żegnając starego człowieka, którego się po powrocie może nie zastanie już żywym i rozstając się z dzieckiem, które się po powrocie napewno nie zastanie już w tym stanie dziecięctwa, w jakim się je zostawia. I tak właśnie, wbrew pogodnemu nastrojowi, w którym tę pożegnalną wizytę rozpocząłem, zakończyłem ją z tą lekką goryczą i banalną myślą o zmianie wszelkiej doczesności.

Berlin wydał mi się młodziutki Gargantua w tym okresie dzieciństwa, w którym się takie bobo zmienia niemal z godziny na godzinę. Podczas gdy się z ojcowską dumą obserwuje, *jak się takiemu bedrakowi zgęściła czupryna, wykluły mu się tymczasem dwa nowe zęby, zanim to człowiek mógł zauważyć.* Zapatrzony w Charlottenburg nie zauważyłem zmian, które nastąpiły w tym czasie na krańcach tego młodego miasta - olbrzyma. I kiedy, w ciągu tej gruntownej wizyty pożegnalnej, zapędziłem się w dzielnice wschodnie i północne, które miałem w wspomnieniu z przed dwuch lat jako szare, ponure, ciemne ulice — raz po raz stawałem zdumiony, nie dowierzając własnym oczom: *nowe linje tramwajowe, nowe dworce kolejki podziemnej, wspaniały olbrzymi Film-Palast, tonący w powodzi światła, odbudowany w ciągu pół roku dom towarowy Tietza, jeszcze jeden, drugi, trzeci, dziesiąty Film-Palast...*

Przypominam sobie, że gdzieś petitem donosiły o tem dzienniki, jako o drobnem, niegodnem wzmianki zdarzeniu. Wchodzę do jednego z tych gmachów rozrywkowych — „Stella-Palast", na dalekiej północy, wśród fabryk, w samem sercu proletarjackiej dzielnicy. Prosta, śmiała, współczesna architektura, której surowość łagodzi silne, lecz dyskretne światło, płynące z tysięcy ukrytych źródeł i wspaniałe, miękkie dywany. Trzy tysiące miejsc — wygodne, szerokie, pluszowe fotele. Olbrzymia scena, zaopatrzona w najnowsze zdobycze techniki, pierwszorzędny program varietė, potem *jeden z najnowszych, najlepszych filmów, ilustrowany przez prawdziwie koncertową orkiestrę symfoniczną...*

Nowy dom Tietza, nazwany *„domem rzeczowości"*. Sto wspaniałych sal, w których sprzedaje się za śmieszne ceny *wszystkie doczesne dobra*, wyglądające niemniej ponętnie od najdroższych towarów Kurfürstendammu. W salach *publiczność robotnicza, czująca się wśród tego przepychu jak u siebie w domu,* anektująca ten luksus bez żadnego zdziwienia do szarzyzny swego codziennego życia. W domach towarowych dzielnic zachodnich istnieją *specjalne przechowalnie dla rozpieszczonych piesków*. Tutaj, gdzie luksus „pieska" jeszcze nie istnieje, gdzie gospodynie załatwiając zakupy nie mogą powierzyć służbie pieczy nad domem, istnieje *przechowalnia dla dzieci, prowadzona przez egzaminowaną ochroniarkę.*

Dość. Nie mogę, wzorem rozkochanego w swem dziecku ojca, opisywać każdego ząbka mego Gargantui oddzielnie. Niepodobna też notować stu tysięcy zmian, które mimo podziwu, jaki się dla nich odczuwa, czasem boleśnie uderzają, zwłaszcza w tych kilku punktach miasta, w których się jakiś szczegół lubiło.

I w końcu z pewnem zatroskaniem przyjmuje się do wiadomości obliczenia miejskiego urzędu statystycznego: *pod względem szybkości rozwoju, rozbudowy, przybywania nowych przedsiębiorstw prywatnych i urządzeń miejskich, stoi Berlin na pierwszem miejscu na świecie; przewyższa tempem Paryż i Londyn i Nowy Jork.*

Brrr... Znów sławetna „amerykanizacja Berlina!" Znika wszelki sentyment i podziw dla wybujałego rozmachu. Budzi się tęsknota za prawdziwą Europą. Może ją można znaleźć jeszcze gdzieś — na wschód od Sanu...

Józef Mayen.

Studenci odbywający studia zagranicą

przy powtórnem wyjeździe z kraju nie potrzebują zezwolenia min. oświaty.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, mocą którego studenci zagraniczni, przyjeżdżający na pewien czas do kraju przy powtórnem wyjeździe zagranicę nie potrzebują zgłaszać się o pozwolenie na paszport ulgowy do ministerstwa oświaty. Studenci tacy przed wyjazdem muszą w starostwie przedstawić odpowiednie zaświadczenie, że rzeczywiście odbywają studja. Zaświadczaniem takiem może być indeks, w którym znajduje się poświadczenie o uczęszczaniu na wykłady lub świadectwo egzaminacyjne, natomiast matrykuły i dowody przyjęcia na uniwersytet nie wystarczają i kto posiada tylko taki dowód ten musi, jak dawniej zwracać się do ministerstwa oświaty.

Nowy polski statek

utrzymywać będzie komunikację ze wschodnim Bałtykiem.

Gdynia, 23 listopada.

Żegluga Polska przystąpiła do konkretnych rokowań w sprawie nabycia nowego okrętu handlowego.

W tych dniach przypłynął do Gdyni statek o pojemności 1.400 tonn, przeznaczony na sprzedaż. Po dokonaniu oględzin przez techniczną komisję Żeglugi, kupno statku w zasadzie akceptowano. Pozostały jedynie do omówienia szczegóły tranzakcji.

Nowonabyty statek utrzymywać będzie regularną komunikację między Gdynią i portami Wschodniego Bałtyku (Ryga, Tallin, Libawa, Helsingfors).

Lindberg ma złamane

oba obojczyki.

Nowy Jork, 23 listopada.

Wiadomości o nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległ Lindbergh, potwierdzają się.

Jak się okazuje, złamał on sobie podczas lądowania oba obojczyki. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek, tak że złamanie będzie trudne do wyleczenia.

Departament lotnictwa rozważa podobno możliwość zabronienia Lindberghowi dalszego latania, aby uchronić bohatera narodowego od ewentualnych dalszych katastrof.

Fala ostrych mrozów w Ameryce

20 śmiertelnych ofiar.

Nowy Jork, 23 listopada.

Nad wielkiemi połaciami Stanów Zjednoczonych przeszła fala ostrego zimna.

Najsilniejsze mrozy zanotowano w Pensylwanji. Mrozy objęły wszystkie stany od wschodu aż po Góry Skaliste.

Dotychczas w rozmaitych miejscowościach zanotowano ogółem 20 śmiertelnych ofiar mrozów.

„Stary tygrys" na łożu śmierci.

Radykał, wielokrotnie więziony i oskarżany o zdradę stanu, uratował Francję od zguby i poprowadził ją do zwycięstwa.

Jak Clemenceau walczył z rządem podczas wojny światowej.

Wielkie zainteresowanie w Europie wywołało ukazanie się na półkach księgarskich książki pisarza rosyjskiego M. Ałdanowa, p.t. „Nasi współcześni", w której, w sposób niezwykle dosadny autor opisuje życie najwybitniejszych europejskich mężów stanu od początków ich karjery politycznej. Na szczególną uwagę w chwili obecnej zasługuje rozdział, poświęcony „staremu tygrysowi", Clemenceau, tembardziej aktualny, że b. dyktator Francji znajduje się już na łożu śmierci.

Jak doniosły depesze, 88-letni mąż stanu, przed którym, w czasie wojny, drżały narody, zachorował śmiertelnie i agonu jego oczekują z minuty na minutę.

Jerzy Clemenceau urodził się 28-go września 1841 roku w Muilleron-en — Parec i wczesną młodość spędził w majątku rodzinnym Chateau del Aubraie. W Paryżu rozpoczął studja medyczne. Był to kres ostatnich lat drugiego cesarstwa i Clemenceau, z przekonania republikanin, wchodził często w konflikt z władzami. Konflikty te spowodowały kilkakrotne jego uwięzienie.

W obawie przed surową karą musiał ostatecznie przyszły dyktator uciec do Ameryki, gdzie zarabiał na życie jako nauczyciel języków.

Po upadku cesarstwa wrócił do Paryża i rozpoczął swą właściwą karjerę polityczną. Za pierwszy etap tej karjery uważać należy wyniesienie go do godności mera paryskiego obwodu Montmartre i ostre wystąpienie przeciw przyjęciu upokarzającego dla Francji pokoju frankfurckiego z roku 1871.

Od marca 1885 roku, kiedy Clemenceau przez swe zdecydowane wystąpienie przeciwko gabinetowi Ferrye'go po francuskiej klęsce w Tonkinie, zmusił go do ustąpienia, wpływ jego podnosi się błyskawicznie. Zaczynają się z nim poważnie liczyć. Przeciwnicy nadają mu przydomek „tygrysa" i odtąd Clemenceau uchodzi za najgroźniejszego „pogromcę" rządów. Ale afera panamska podważyła jego autorytet, to też wycofuje się on z życia politycznego.

Oczywiście, taka gwałtowna, niepohamowana natura nie mogła długo pozostać w spokoju i bezczynności. W roku 1903 otrzymuje on mandat do senatu, a po upadku rządu. Rauviera, który nastąpił wskutek zajść podczas przeprowadzenia ustawy o rozdziale kościoła od państwa, Clemenceau wszedł jako minister spraw wewnętrznych do rządu Serziena.

W roku 1906 staje on na czele rządu, ale po trzech latach zostaje obalony. Wówczas wyjeżdża do Ameryki południowej, wycofując się znów z życia politycznego.

Stopniowo zapomniano o nim zupełnie i dopiero podczas wojny nazwisko jego wypłynęło znów na widwnię. Był on wówczas cenionym dziennikarzem paryskim, poświęcającym się z zamiłowaniem swemu zawodowi. Nie myślał wówczas, o karjerze politycznej, trzymając się niemal zupełnie na uboczu.

Rozpoczęły się walki nad Sommą. Niemcy parli zwycięsko naprzód, a oficjalne komunikaty ograniczały się do suchych wzmianek, ukrywających istotny stan rzeczy. I w chwili, gdyż porażki następowały za porażkami, minister wojny Millerand wygłosił przemówienie publiczne, w którym dał wyraz zadowoleniu z przebiegu walk. Wszystkie pisma szły na rękę rządowi, jedynie Clemenceau postanowił postawić sprawę otwarcie. Gdy ukazał się numer dziennika „L'homme Libre", z artykułem. Clemenceau, Paryż formalnie oszalał. Pismo wydzierano sobie z rąk, by przeczytać, jak rozprawiano się nielitościwie z rządem, jak wyjaśniano istotną sytuację i oskarżano Milleranda o martwotę w chwili, gdy należało działać!

I odtąd rozpoczęła się codzienna walka. „L'homme Libre" codziennie przynosił nowy artykuł Clemenceau. Nakład pisma wzrósł do niebywałych rozmiarów. A rząd był bezsilny. Nikt nie mógł zamknąć ust odważnemu publicyście. Obawiano się konfiskować pismo wobec jego niezwykłej poczytalności.

Rada ministrów obradowała dwa dni i wreszcie zaryzykowała zastosować względem „L'homme Libre" te same sankcje jakie stosowano wobec innych pism.

Ale następnego dnia, na naczelnem miejscu pisma znów widniał artykuł Clemenceau, tym razem nieco odmiennej treści. „Tygrys" pisał:

— „Jeśli rząd ośmieli się zastosować wobec mojego pisma cenzurę, uprzedzam a słowa dotrzymam, że artykuły moje będę odbijał na maszynie do powielania „Roneo" i rozsyłał w listach do czytelników. Jeśli poczta listów nie przyjmie, będę je roznosił osobiście i rozdawał na ulicy..,

I wygrał... Nikt nie wydał przeciwko niemu żadnych zarządzeń represyjnych. Przez trzy lata, od 1914 roku do 1917 Clemenceau niezmordowanie pisał. O niewykfalifikowanych generalach, o głupich bezdarnych intendentach, o niezdecydowanych politykach. Nie oszczędzał nawet prezydenta republiki. I doczekał się, że senat mianował go przewodniczącym komisji wojskowej.

To jednak nie powstrzymało dziennikarza i publicysty od ostrych wystąpień w prasie.

Tymczasem w Rosji wybuchła rewolucja bolszewicka i front rosyjski został przerwany. Niemcy mogli przerzucić setki tysięcy swych żołnierzy z wschodu na zachód.

Moment był rzeczywiście krytyczny. Rząd podał się do dymisji. A prezydent Poincare, nie wiedząc za kim się rozejrzeć i gdzie szukać ratunku, zdobył się na krok rozpaczliwy, ofiarując swemu wrogowi Clemenceau misję utworzenia gabinetu.

Stary dziennikarz nie spodziewał się tego. Lecz po rozmowie z prezydentem udał się do najwybitniejszego lekarza paryskiego, z prośbą o zbadanie i wydanie orzeczenia, czy może on żyć jeszcze dwa lata. W przeciwnym wypadku nie będzie mógł objąć proponowanego mu stanowiska. Gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, zjawił się ponownie u prezydenta i oświadczył, że przyjmuje misję formowania gabinetu.

Jak wyglądał skład gabinetu, łatwo sobie wyobrazić, skoro nikt nie miał w nim nic do powiedzenia.

Po ustanowieniu dyktatury, Clemenceau poprowadził wojnę z nieludzką energją. Zaaresztował propagatorów pokoju z Caillaux na czele. W ciągu kilku dni zlikwidował akcję agitacyjną pacyfistów, wzmocnił, prześladowaną ongiś przez siebie, cenzurę wojenną, puścił w ruch maszynerję sądów wojennych. Zwiedził front, gdzie wygłosił płomienne mowy. Nie wahał się jechać na najbardziej wysunięte placówki. 78-letni dyktator natchnął naród nową energją. Maurice Bares napisał w „Matinie", że na każdym wolnym placu Francji, trzeba postawić Clemenceau złoty pomnik.

I wreszcie nadeszło zwycięstwo. W dniu zawieszenia broni, przy huku owacyjnych salw karabinowych, niesiony entuzjastycznie na rękach, wygłosił Clemenceau mowę w tym samym gmachu parlamentu, w którym ogłoszono go kiedyś zdrajcą za jego artykuły w „L'homme Libre".

Po wojnie Clemenceau ustąpił, a w roku 1920 wycofał się ostatecznie z życia politycznego. Żył na uboczu, na wsi, od czasu do czasu tylko wysuwając swe pazury, by wystąpić z ostrą krytyką przeciwko zjawiskom, które mu się nie podobały. Pisał pamiętniki, które, w myśl jego życzenia, mają być ogłoszone dopiero po śmierci.

Ta chwila jest już niedaleka. „Stary Tygrys", który spowodował zmianę losów wojny, znajduje się na łożu boleści, z którego już najprawdopodobniej nie wstanie.

A. St.

Dziś rozstrzygają się losy

Turystów na boisku Legji w Warszawie.

W dniu dzisiejszym stolica będzie świadkiem dwuch spotkań ligowych, które dadzą wreszcie odpowiedź na trapiące sportowców pytanie: kto otrzyma degradację do klasy A.

O godz. 11-ej zmierzy się Ruch z nie mającą nic do stracenia Warszawianką.

W wypadku przegranej Ruchu uratowani zostaną przed degradacją Czarni lwowscy, którzy jak wiadomo zdobyli ogółem 18 punktów przy b. dobrym stosunku bramek 59:63. Ruch miałby nadal 15 punktów i stosunek bramek 31:46.

A więc gdyby nawet ostatni mecz ligowy Ruch — Garbarnia (1 grudnia) zakończył się zwycięstwem Ruchu, to Czarni przy równej ilości punktów z Ruchem pozostaliby w lidze, mając znacznie lepszy stosunek bramek od zespołu górnośląskiego.

Inaczej natomiast będzie wyglądała sprawa jeśli Ruch zwycięży Warszawiankę. Wówczas w rękach Garbarni spoczywać będzie los Ruchu i Czarnych i tylko wynik meczu Garbarnia — Ruch zadecyduje wreszcie, który z dwuch zespołów podzieli los I. F. C.

Należy się więc spodziewać, że drużyna Ruchu będzie grała niezwykle ambitnie i za wszelką cenę dążyć będzie do pokonania Warszawianki. Czy zespół stolicy skapituluje trudno w tej chwili orzec.

Tylko w wypadku jeśli Warszawianka odpowie ambicją za ambicję spodziewać się można przegranej Ruchu.

Punktem kulminacyjnym dzisiejszej niedzieli sportowej będzie jednakże spotkanie Legja — Turyści, które odbędzie się bezpośrednio po meczu Ruch — Warszawianka.

Drużynie łódzkiej dla zapewnienia sobie miejsca w lidze potrzebny jest tylko 1 punkt, a że pozostał Turystom tylko mecz z Legją, więc na zespole tym muszą floletowi punkt ten zdobyć.

Czy łodzianie podołają zadaniu, trudno przewidzieć. Legja jest bezsprzecznie lepszym zespołem i tylko ambicją mogą łodzianie uzyskać wynik remisowy, albo nawet zwyciężyć.

W wypadku zwycięstwa Ruchu i przegranej Turystów, łodzianie nie będą mieli już żadnej nadziei pozostania w lidze.

Sportowa Łódź, która życzy Turystom sukcesu, liczy na to, że drużyna łódzka w ostatecznym momencie zdobędzie się jednak na wysiłek i zapewni sobie miejsce w polskiej extra klasie piłkarskiej.

KRONIKA

LISTOPAD 24 NIEDZIELA

Dziś: Jana od Krzyża
Jutro: Katarzyny P.

Wschód słońca	7.09
Zachód słońca	15.32
Wschód księżyca	0.00
Zachód księżyca	1.24
Długość dnia	8.19
Ubyło dnia	8.32

Sprawy wojskowe.

—o—

Spis rocznika 1909.

Dziś, w niedzielę, dnia 24 b. m., spisy rocznika 1909 nie odbywają się.

Jutro, w poniedziałek, dnia 25 b. m., winni zgłosić się do spisów w biurze wojskowo-policyjnem (Piotrkowska Nr. 212) mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie 14 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G.

Do spisów należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste. (b)

Zebrania kontrolne.

Dziś, w niedzielę, dnia 24 b. m., zebrania kontrolne nie odbywają się.

Jutro, w poniedziałek, dnia 25-go b.m., winni zgłosić się do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, do lokalu P.K.U. I (Nowo-Targowa 18) mężczyźni rocznika 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji, o nazwiskach na litery: A, C, D.

Do lokalu P.K.U. II (N.-Cegielniana Nr. 51) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1904, zamieszkali na terenie 13 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K.

Do zebrań kontrolnych należy przynieść książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną. (b)

Święto mieszczaństwa

140-ta rocznica zgonu Dekerta.

W dniu dzisiejszym przypada święto 140-tej rocznicy zgonu Dekerta, twórcy pierwszego Związku miast polskich i obrońcy praw mieszczaństwa.

W związku z powyższem pierwsze stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Łodzi wzywa za naszem pośrednictwem wszystkich właścicieli nieruchomości do udekorowania swych domów w dniu dzisiejszym flagami o barwach narodowych.

OSOBISTE.

Jak się dowiadujemy, p. Jan Chądzyński, dyrektor eksportu w Zjedn. Zakł. Przem. K. Scheiblera i L. Grohmana, zrezygnował z tego stanowiska i wyjeżdża na stałe do Paryża, w charakterze przedstawiciela tych zakładów na Francję i Anglję.

Zamach na park Poniatowskiego.

Magistrat projektuje wycięcie olbrzymiej ilości drzew dla przeprowadzenia prostej drogi na dworzec Kaliski.

Tego rodzaju „prostolinijność" jest wysoce szkodliwa.

W Łodzi brakowało dotąd należytego traktu, łączącego miasto z dworcem kaliskim. Z śródmieścia na dworzec trzeba było jechać okrężną drogą, co z jednej strony przyczyniało się do nakładania drogi, a z drugiej powodowało znaczną stratę czasu, spóźnienia na pociąg itd. Jedyną najlepiej pomyślaną drogą ze śródmieścia na dworzec kaliski, było przejście przez park Poniatowskiego, ale było to przejście jedynie dla pieszych, albowiem ani pojazdy konne, ani mechaniczne nie mogły z drogi tej korzystać i od rogu ul. Anny i Żeromskiego musiały skręcać w bok, nakładając drogi.

Z tego względu magistrat postanowił zbudować specjalny trakt,

który jako przedłużenie ulicy Anny mógłby z Piotrkowskiej prowadzić najkrótszą drogą do dworca Kaliskiego. Ulica Anny była jednak zamknięta przy ul. Żeromskiego, z jednej strony bowiem wznosił się dopiero co wybudowany kościół, a z drugiej już mieścił się park Poniatowskiego, gęstwiną drzew zamykając zupełnie jakiekolwiek przejście. Należało więc znaleźć jakiekolwiek rozwiązanie sytuacji, to też opracowanie planu powierzono wydziałowi budownictwa, który po usunięciu przeszkód technicznych, miał nakreślić drogę ze śródmieścia na dworzec kaliski.

I oto, jak się dowiadujemy, projekt budowy traktu został obecnie opracowany i przedłożony do zaakceptowania magistratowi. O ile sam fakt budowy specjalnej ulicy ze śródmieścia na dworzec powitać należy z wielkim aplauzem, to do szczegółów projektu trzeba się odnieść z pewną rezerwą, a to z przyczyn następujących:

Projekt przedstawiony magistratowi przewiduje przebicie dlaszej części ulicy Anny, która, jak już zaznaczyliśmy dochodzi obecnie od ul. Piotrkowskiej do Żeromskiego. Wobec tego jednak, iż z prawej strony u wylotu ulicy znajduje się kościół, wydział budownictwa stanął na stanowisku, iż dalszy ciąg ulicy musi być przebity z lewej strony, a więc przez park Poniatowskiego. W tym celu, według projektu,

w parku Poniatowskiego mają być wycięte drzewa na kolosalnej przestrzeni, sięgającej 90 metrów w głąb.

i na tem miejscu ma być przeprowadzona nowa ulica do samego dworca kaliskiego będąca przedłużeniem ul. Anny.

W innych warunkach kwestja taka nie wywołałaby żadnej dyskusji. Miasto się rozwija, nic więc dziwnego, że dla stworzenia nowej arterji komunikacyjnej przetrzebi się nieco park miejski. Łódź jednak znajduje się w zgoła innych warunkach i dlatego zbyt pohopne torowanie drogi przez park, może odbić się w ujemny sposób.

Jest to naszą odwieczną bolączką, że posiadamy bardzo mało zieleni. Jesteśmy, pod względem zadrzewienia

najuboższem miastem w Polsce.

Nie posiadamy skwerów ulicznych, ani zieleńców i kilka zaledwie małych parków ma dostarczyć przeszło półmiljonowemu miastu odpowiedniej ilości tlenu — dobrego i zdrowego powietrza. Jest to dla nas kwestją pierwszorzędną, tembardziej, iż

Łódź jest miastem fabrycznem.

Połykamy w ciągu całego dnia osad fabryczny, dym, kurz, wchłaniamy w siebie niezdrowe wyziewy z rynsztoków. Musimy tedy dbać o swoje płuca, a wycięcie 120 metrów drzew (tak przewiduje projekt, licząc wzdłuż i wszerz) zubożyłoby nas w sposób nazbyt dotkliwy. Strata jaką ponieślibyśmy, nie byłaby współmierną nawet do korzyści osiągniętych z nowej arterji komunikacyjnej.

I dlatego należy zwrócić uwagę na inny jeszcze projekt wyłoniony w magistracie, mianowicie na projekt wydziału plantacji miejskich, który dąży wszelkiemi siłami

do obrony ogromnej połaci parku przed zagładą.

Mianowicie, według projektu tego wydziału, celem przebicia arterji komunikacyjnej do dworca kaliskiego, nie trzeba wcale niszczyć parku. Należy się jedynie zdecydować, by projektowane przedłużenie ulicy Anny, mogło nie być idealnie proste, a wówczas sprawa cała byłaby rozwiązana. Przedłużenie to okrążałoby kościół, tworząc bardzo mały łuk, w promieniu zaledwie kilku metrów i tym sposobem tworzyłoby bardzo wygodny i szeroki trakt, bez potrzeby niszczenia parku.

Wydaje się nam, że ten drugi projekt jest daleko racjonalniejszy. Niszczenie ogromnej połaci parku jest niepodobieństwem dla naszego miasta. Mogłoby to mieć miejsce w bardzo wyjątkowych okolicznościach, kiedy wymagałby tego pilny interes miasta, albo też interes mieszkańców Łodzi. Arterja komunikacyjna do dworca kaliskiego jest rzeczą niezmiennie ważną, ale jeśli ma to pociągnąć za sobą tak wielką ofiarę, należy zboczyć z drogi najmniejszego oporu i obrać sposób inny, nie tak dotkliwy.

Nie wątpimy, iż magistrat w dobrze zrozumiałym interesie miasta odrzuci projekt wycięcia 120 metrów drzew w parku Poniatowskiego i zaakceptuje raczej projekt drogi, łamanej, bez krzywdy dla naszych płuc. S.

Krew na sali tańca.

Sąd skazał nożowców na 8 i 6 mies. więzienia

Na sali tańca przy ulicy Smugowej Nr. 28 bawiono się wesoło. W szczupłym lokalu tego domu zebrało się wiele gości, którzy tańczyli do upadłego.

Około godziny 7-ej wieczorem, gdy pianista rozpoczął jakieś upojne tango, na sali rozległ się przeraźliwy krzyk.

— *Ratujcie! Mordują!*

Okazało się, że w kącie sali wynikł spór o jakąś tancerkę pomiędzy kilku młodzieńcami. W ręku jednego z nich

błysnął nóż.

— Chodźcie na podwórze, tutaj nie miejsce na to — rzekł groźnym tonem nożowiec.

Obie poważnione strony usłuchały go. Cała grupka udała się na podwórze, gdzie spór załatwiono pokojowo.

Młodzieńcy powrócili na salę i w dalszym ciągu brali udział w tańcach.

Po kilku godzinach jednakże, gdy wszyscy tancerze już zapomnieli o awanturze, powtórzyła się ona po raz drugi.

Grupa awanturników znów wyszła na podwórze, skąd już więcej nie powróciła. Wkrótce wyjaśniło się, iż doszło tam do

krwawej rozprawy nożowej.

Jeden z młodzieńców, nazwiskiem Olczak, otrzymał kilkanaście ciosów nożem i został przez swych przyjaciół przewieziony dorożką do domu.

Wezwano doń pogotowie, które już jednak nie zdołało mu pomóc. Olczak po paru godzinach

wyzionął ducha

wskutek odniesionych ran.

Policja, zawiadomiona o mordzie, wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego zostali aresztowani trzej młodzieńcy Miśkiewicz, Domagała i Szymański.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sędziów Wileckiego i Bondzikowskiego.

Na sprawie nie wyjaśniono przyczyny zbrodni, która wedug przypuszczeń, miała podłoże romantyczne.

Oskarżeni twierdzili kategorycznie, że Olczak wraz ze swemi kompanami pierwszy rozpoczął walkę, rzucając się na nich z nożem.

— Musieliśmy się bronić — tłumaczyli się — gdybyśmy nie puścili w ruch noży, to byśmy sami zginęli.

Świadkowie, zbadani przez sąd, twierdzili również, że oskarżeni działali w obronie koniecznej.

Sąd skazał Miśkiewicza na 8 miesięcy, Domagałę i Szymańskiego po 6 miesięcy więzienia. das.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9).



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych „ARTYŚCI".

Dziś, w niedzielę o godzinie 8.30 wieczorem „DZIELNY WOJAK SZWEJK"

Jutro, w poniedziałek o godzinie 7.30 wieczorem „Dzielny wojak Szwejk" dla związków robotniczych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, niedziela po południu i wieczorem oraz w poniedziałek ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedja Wł. Fodora „Dr. JULJA SZABO" z Relewicz-Ziembińską.

Trzy przedstawienia dla inteligencji po cenach najniższych dane będą we wtorek, środę i czwartek. Będą to ostatnie występy utalentowanego artysty Janusza Strachockiego w doskonałej komedji „Dr. JULJA SZABO".

PREMJERA NA CEL DOBROCZYNNY.

W piątek premjera salonowej komedji Wł. Lakatosa „MĘŻCZYZNA I KOBIETA", zakupione przez Biały Krzyż

W pełnych próbach pod reżyserją L. Zbuckiego głośny „BRONX-EXPRESS" Ossipa Dymowa.

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela dwa razy: po południu (po cenach zniżonych) i wieczorem oraz w poniedziałek, wtorek i środę barwne wesołe „SKALMIERZANKI", przyjęte entuzjastycznie przez prasę i publiczność.

PREMJERA „KOPCIUSZKA"

W czwartek o godzinie 7-ej wieczorem wielka premjera dla starszych i dzieci siedmioaktowa bajka-feerja „Kopciuszek", urozmaicona śpiewami i tańcami i efektami czarodziejskiemi. Reżyseruje L. Zbucki i G. Gorecki.

GOŚCINNY WYSTĘP BALETU WIEDEŃSKIEGO

W nadchodzącą środę dnia 27 b. m., odbędzie się w Sali Filharmonji jedyny gościnny występ słynnego baletu wiedeńskiego Kratina, o którym cała prasa europejska wypisuje hymny pochwalne „Cudownie — zbudowane dziewczęta... piękno kobiecego ciała ukazane w najszlachetniejszej formie". („Berliner Tageblatt"). „Bajeczna rytmika ciał. Widowisko upajające zmysły, jak haszysz... („Temps"). Valeria Kratina i jej tancerki wprowadziły całą salę w ogromny zachwyt .. szczególnie „De Profundis" porwał widownię („Corriere de Italia") „Kostjumy, tańce, muzyka, a przedewszystkiem niebywała plastyka podniesiona do szczytu artyzmu — oto głębokie walory baletu Kratina („Baseler Zeitung").

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Dziś o godzinie 12-ej w południe w Sali Filharmonji odbędzie się 3-ci poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Symf. pod dyrekcją Bronisława Szulca. Jako solista wystąpi młody utalentowany skrzypek Aleksander Kontorowicz. Program koncertu zapowiada słynną symfonję Kalinnikowa, uwertura Żeleńskiego „W Tatrach" oraz koncert skrzypcowy Mendelssohna.

DZISIEJSZY WIECZÓR NOWICKIEJ I RENTGENA.

Dziś punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się w Sali Filharmonji jedyny występ gwiazdy teatru „Morskie Oko" Stanisławy Nowickiej, bezkonkurencyjnej wykonawczyni pieśni sentymentalnych i mistrzyni tanga. Nowicka wraz ze swym partnerem Haliczem wykona cały szereg ostatnich szlagierów „Morskiego Oka". Obok Nowickiej wystąpi ulubieniec całej Polski Marjan Rentgen w zupełnie nieznanym repertuarze. Program powyższy oprócz pieśni, skecza i tańca, zawiera cały szereg rzeczy wesołych jak np. „Radjo", w którem Nowicka i Halicz jako dwoje Witosiaków, pokażą jakie wrażenie „Radjo" robi na wsi.

KONCERT JUANA MANENA.

Jedyny koncert świetnego skrzypka hiszpańskiego Juana Manena odbędzie się w czwartek, dnia 28 b. m., w Sali Filharmonji. Każdy występ tego sławnego artysty - wirtuoza jest rewelacją jego fenomenalnego talentu, gra bowiem jego wprawia wszędzie słuchaczy w zachwyt poezją interpretacji i nadzwyczajną techniką. Będzie to z kolei 11-ty koncert mistrzowski. Znakomitemu artyście akompanjować będzie znany pianista Karol Gimpel.

RADJOPROGRAM

Godz. 11.58—12.10 Sygnał czasu, hejnał marjacki. Komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury magistratu m. Warszawy wespół z dyr. koncertów symfonicznych. 13.00 Transmisja z Krakowa — przemówienie p. min. Cara 14.20 Koncert. 15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", wygłosi dr. Szczepan Mędrzecki. 15.20 Koncert. 16.00 Pogadanka p. t. „Kobieta a książka" — wygłosi red. Zdzisław Dębicki 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Ostatni czyn Mickiewicza". 17.40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Feljeton p. t. „Podróż w kajaku z Warszawy do Kopenhagi"— kpt. Prószyński. 19.58—20.00 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego 20.00 Audycja narodowościowa poświęcona Austrji. 22.00 Feljeton p. t. „W Szanghaju" — wygłosi p. Stan. Miłkowski 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy 22.25 „Ostatnia Fala" — red. Jan Piotrowski. 22.35 Komunikat P.A.T. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Berlinie dnia 7 listopada b. r.

Róża Tenenbaumówna

o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół pozostali w nieutulonym żalu

Brat, siostry i rodzina
(Zawadzka 36)

Pogrzeb ś. p. red. Zerbego.

Liczne rzesze przyjaciół i kolegów odprowadziły zwłoki przedwcześnie zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zmarłego w tych dniach redaktora naczelnego „Lodzer Volkszeitung" ś. p. Armina Zerbego. Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby przy ul. Rzgowskiej 10 przy dźwiękach marsza żałobnego w kierunku cmentarza ewangielickiego. Na czele konduktu kroczyli w zwartych szeregach członkowie Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy z posłem Kronigiem i ławnikiem Kukiem na czele oraz przedstawiciele innych ugrupowań socjalistycznych. Przed karawanem, który uginał się pod stosem wieńców rzucał się przedewszystkiem w oczy las sztandarów spowitych kirem i krepą.

Tuż za karawanem kroczyła rodzina zmarłego, a między innymi poseł Zerbe oraz podtrzymywana przez pozostałych członków rodziny żona ś. p. red. Zerbego. Zmarły ożenił się bowiem dopiero przed dwoma laty i osierocił prócz młodej żony jednoroczną córeczkę.

W kondukcie pogrzebowym znaczną grupę stanowili koledzy zmarłego dziennikarze oraz przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy, którego ś. p. Zerbe był członkiem.

Orszak pogrzebowy, który liczył blisko dwa tysiące osób kroczył od rogu Radwańskiej ulicą Wólczańską, poczem przez ul. Zamenhofa skierował się na ul. Piotrkowską, gdzie przed lokalem redakcji „Lodzer Volkszeitung" na krótką chwilę zatrzymał się. Przez Andrzeja i Żeromskiego podążył z kolei w kierunku cmentarza. Przez cały czas na ulicach, któremi kroczył orszak pogrzebowy, porządek utrzymywała policja.

O godz. 5 przed wieczorem przy blaskach pochodni karawan zajechał przed bramę cmentarną. Od bramy do grobu trumnę ponieśli na swych barkach koledzy zmarłego. Przy odgłosie dzwonów cmentarnych trumnę opuszczono do mogiły. Do rodziny przemówił wówczas jeden z pastorów, niosąc jej słowa pociechy i ukojenia. W imieniu partji żegnali zmarłego poseł Kronig i ławnik Kuk; poczem w imieniu Syndykatu Dziennikarzy przemówienie wygłosił redaktor Kargel.

Po pieniach żałobnych i modłach na trumnę posypały się pierwsze grudki ziemi, kryjąc pod sobą człowieka wielkiego charakteru, zasłużonego działacza społecznego i dzielnego dziennikarza.

Niech mu ziemia lekką będzie!...

MLEKO

wprost od krowy (ciepłe, pełnotłuste)

przez całą zimę

z folwarku Poznańskich z dostawą do domu w oddzielnych zapieczętowanych bańkach w dowolnej ilości (od 1 litra). Zgłoszenia w dni powszednie: Piotrkowska 40 do p. Hermana od 10—12 i od 4—6 popołudniu lub telefonicznie. 172-90 w tych że godzinach.

!!! Sensacja !!!

Iwan Mozżuchin
Brygida Helm
Dita Parlo
Henryk George

wspólnie stanowią obsadę rewelacyjnego filmu który w zwycięskim pochodzie przez EUROPĘ

wkrótce dotrze do ŁODZI.

Piotrków-Trybunalski.

(Telefonem od własn. koresp.).

Powiatowy sejmik piotrkowski rozpoczął przed kilku miesiącami roboty drogowe na terenie powiatu piotrkowskiego. Ustalonego programu robót nie można było wykonać z powodu braku funduszów. Z tego powodu część robót została odłożona do następnego roku. Obecnie na ukończeniu jest droga Kamińsk—Bełchatów.

W poniedziałek udaje się p. prezydent Hudec do Warszawy, celem osobistej interwencji w ministerstwie, w sprawie przedłużenia robót sezonowych dla 250 robotników, którym grozi utrata zarobków.

We wtorek, dnia 27 b. m., odbędzie się w Piotrkowie zjazd sekretarzy gmin z całego powiatu. Obrady odbędą się w sali sejmiku powiatowego.

„Republika" donosiła już o sprzedaży z licytacji za 170.000 fabryki maszyn i odlewni żelaza, należącej do firmy Joel i S-ka. Jak się dowiaduje, właściciele tej fabryki mają założyć protest z powodu zbyt niskiej ceny osiągniętej z licytacji, gdyż fabryka przedstawia wartość 0,5 milj. zł.

PRAWDA O NOŻYKACH GILLETTE.

Pewien kupiec w Wiedniu powiedział przy świadkach, że nożyki do golenia Gillette nie są obecnie fabrykowane w Ameryce, lecz w środkowej Europie i że dlatego jakość ich pogorszyła się. Kupiec ten oświadczył również, że znak firmowy tych nożyków nie jest oryginalny amerykański.

Firma Gillette Company wniosła skargę do sądu handlowego o odwołanie powyższego oświadczenia. Oskarżony kupiec nie był widocznie w stanie poprzeć swojego twierdzenia jakiemikolwiek dowodami i w udzielonym mu terminie na oskarżenie nie odpowiedział. Poczem na wniosek Gillette Company został ogłoszony wyrok zaoczny.

OFIARY

złożone w administracji „Republiki":

Na Dom Sierot, Północna 38.
Bezimiennie — 5 zł.

Na Dom Starców przy ul. Narutowicza:
3 oblig 6% m. Łodzi a 200 marek,
3 oblig 6% m. Łodzi a 1000 marek,
od p. Busse.

Mord seksualny!!!

słynny reżyser europejski
Gustaw Ucicky

stworzył potężne arcydzieło filmowe rozwiązujące najciekawsze zagadnienie dzisiejszej doby: „Co należy uczynić z ludźmi dziedzicznie obciążonymi, którzy zupełnie bezwiednie kierowani jakiemiś tajemniczemi instynktami dopuszczają się ciężkich zbrodni seksualno-sadystycznych, podając myśl, by tego rodzaju zboczeńców czynić niepłodnymi i w ten sposób uniemożliwić przeszczepianie na potomstwo ich wrodzonych seksualnie zboczonych instynktów. Arcydzieło to

p. t.

„Tragedja dziedzicznie obciążonego"
(Przekleństwo krwi)

demonstrowane było w największych miastach Europy z nienotowanem w dziejach kinematografji powodzeniem. Film ten ukaże się w najbliższych dniach w kinie „Palace".

Wstęp tylko dla dorosłych.

Panika w Düsseldorfie

Nieuchwytny bandyta wciąż zasypuje policję listami

Zbrodniarz posiada samochód i jest człowiekiem wykształconym.

Düsseldorf, 23 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

Sprawa tajemniczych morderstw zatacza coraz szersze kręgi. Tutejsza policja kryminalna stwierdziła, iż posiada poważne dane do przypuszczenia, iż zaaresztowany w miejscowości Metzman pod Düsseldorfem Stelzer jest sprawcą dokonanego w Wrocławiu w roku 1926 morderstwa kilkorga dzieci.

Stelzer (o którego aresztowaniu donosiła wczorajsza „Republika". (Przyp. red.) mieszkał w czasie, kiedy morderstwo to zostało popełnione, w Wrocławiu. Już wtedy jego stan umysłowy zwracał uwagę otoczenia i Stelzer był kilkakrotnie pacjentem wrocławskiego sanatorjum dla umysłowo chorych. Za każdym razem wypuszczono go jako nie niebezpiecznego.

Stelzer pracował w Wrocławiu jako robotnik, uczeń ogrodniczy, oraz ostatnio jako robotnik fabryczny. Przez krótki czas był również lokajem.

Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

••

Düsseldorf, 23 listopada.

Śledztwo w sprawie aresztowanego Stelzera prowadzone jest gorączkowo przez tutejszą policję kryminalną.

Przy ponownej rewizji mieszkania Stelzera znaleziono

WIELKIE ROGOWE OKULARY.

Jak wiadomo — pozostałe przy życiu kobiety, które morderca usiłował zamordować, zeznały już dawniej jednomyślnie, że zbrodniarz nosił takie okulary. Dalej stwierdzono, że Stelzer był obecny przy wykopywaniu z ziemi zwłok przedostatniej zamordowanej.

Następnie cały szereg osób stwierdził, że Stelzer opowiadał im wielokrotnie, iż często jeździł z Metzman do Düsseldorfu

W PRZEBRANIU DAMSKIEM.

Wydział prasowy duesseldorfskiej policji kryminalnej ogłosił następujący komunikat:

Stelzer był w piątek oraz sobotę bardzo szczegółowo badany. Dotychczas nie stwierdzono żadnych faktów, z których możnaby się niezbicie stwierdzić, że jest tym, który popełnił mnóstwo zbrodni. Skonfrontowano go z licznemi osobami, które przedtem twierdziły, że poznają w nim mordercę. Przy konfrontacji żadna z tych osób nie potwierdziła jednak, że tak jest. Również badania grafologiczne nie wykazały jeszcze tożsamości Stelzera z autorem tajemniczych listów. Badanie prowadzi się w dalszym ciągu. Zwłaszcza jest badany Stelzer w stosunku do prawdomówności swej. Wydaje się on być opanowanym przez

MANJACKĄ IDEĘ, JAKOBY BYŁ JEDNOCZEŚNIE MĘŻCZYZNĄ I KOBIETĄ.

Lekarze jeszcze nie stwierdzili ostatecznie, czy jest to naprawdę jednostka zupełnie niepoczytalna, czy też wyrafinowany symulator.

Düsseldorf, 23 listopada.

Od wczoraj zwyczajna i kryminalna policja w Düsseldorfie oddziałami po kilku ludzi w dzień i w nocy obchodzi miasto celem większego bezpieczeństwa ludności oraz pochwycenia zbrodniarza.

Uwięziono około 25 osób, które jednak wszystkie dla braku dowodów zwolniono. Również

ARESZTOWANEGO OSTATNIO WALDEMARA SZELZENA MUSIANO ZWOLNIĆ.

Do Düsseldorfu zjechało się zewsząd mnóstwo ludzi, którzy poszukują mordercy, bądź z amatorstwa, bądź też dla zdobycia wyznaczonej nagrody 15.000 marek. Wszystkie te zabiegi jednak, jak dotychczas, pozostają bez rezultatu.

Düsseldorf, 23 listopada.

Policja kryminalna w Düsseldorfie w dalszym ciągu jest formalnie zasypywana listami i pocztówkami

PODPISANEMI PRZEZ „MORDERCĘ"

Rzeczoznawcy grafologowie stwierdzają, że autorem ich nie jest człowiek prosty, lecz

pTOŚ, POSIADAJĄCY PEWNE WYKSZTAŁCENIE.

Pismo bowiem, mimo iż jest umyślnie zmienione ,dowodzi dużej wprawy i wyszkolenia.

W kołach psychologów policji kryminalnej przypuszczają, że chodzi o mordercę, który

PROWADZI ŻYCIE PODWÓJNE

i tylko od czasu do czasu przechodzi przez okres zbrodniczości, pod wpływem nienormalnych przymusowych nastrojów. Prawdopodobnie mieszka on na przedmieściu Flingern i zna doskonale to przedmieście i jego okolice.

Wśród ludności i policji kursują pogłoski, że

MORDERCA POSIADA SAMOCHÓD,

czem się tłumaczy jego niepostrzeżone znikanie po spełnianiu morderstw, oraz fakt, że samochodem wywoził dzieci z miejsca ich zamieszkania w odległe, odludne okolice.

Śledztwo utrudnione jest tą okolicznością, że na wszystkich pocztówkach i listach, które rzekomy morderca nadsyłał policji, brak jest zupełnie odcisków palców. Wynika stąd, że

AUTOR ICH PISAŁ JE W RĘKAWICZKACH.

W Düsseldorfie panuje nadal nastrój paniczny. Nikt nie chce wracać na przedmieścia sam, wszyscy rodzice drżą o swe dzieci, i w razie najmniejszego spóźnienia się ich przypuszczają katastrofę.

Czaszkę ludzką i bagnet

wydobyto z dołu kloacznego przy ul. Piotrkowskiej 92.

Wczorajszy „Express" przyniósł już wiadomość o strasznem odkryciu dokonanem na podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 92.

Robotnicy asenizacyjni, zajęci czyszczeniem dołu kloacznego, natrafili na głębokości 5 metrów na jakiś przedmiot, który tak ich zaintrygował, że postanowili go wydobyć z nieczystości. Okazało się, że była to

kość ludzka.

Robotnicy, grzebiąc dalej w jamie kloacznej, po pewnym czasie wydobyli jeszcze cztery inne kości ludzkie, a wreszcie i

czaszkę mężczyzny

oraz męski skórzany pasek.

O powyższem zawiadomiono natychmiast odnośny komisarjat policji, który niezwłocznie skomunikował się z władzami śledczemi. Na podwórze domu przy ulicy Piotrkowskiej 92 przybyli wkrótce przedstawiciele władz, którzy zarządzili

dalsze poszukiwania.

Jak nas informują, w godzinach popołudniowych robotnikom asenizacyjnym w trakcie dalszych poszukiwań udało się wydobyć z nieczystości zardzewiały bagnet wojskowy i lufę karabinową.

Mimo uciążliwej pracy na dalsze szczątki ciała ludzkiego nie natrafiono.

Wobec znalezienia części karabinu i bagnetu władze obecnie wysunęły hipotezę, iż osobnikiem, który poniósł straszliwą śmierć w nieczystościach, był

jakiś wojskowy.

Policji nie udało się jednak dotychczas odnaleźć szczątków munduru, to też niewiadomo, czy zmarły należał do którejś z armji zaborczych i leżał już w dole kloacznym od kilkunastu lat, czy też był polskim wojskowym.

Czaszkę i kości przewieziono do prosektorjum. Dalsze dochodzenie trwa.

—d.—

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w dniu 22-go listopada podczas wybuchu pożaru w mym składzie nieśli mi swą pomoc, jak również 3 i 4 oddziałom Łódzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej, która swą szybką pomocą obroniła wielką część mego mienia składam serdeczne podziękowania

E. WISTEHUBE
148 Piotrkowska 148

Wypłata zapomóg

bezrobotnej inteligencji.

Pan minister pracy i opieki społecznej decyzją z dnia 15 b. m. wyznaczył na zapomogi z państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych, zamieszkałych na terenach P.U.P.P. w Łodzi, Piotrkowie i Kaliszu w miesiącu listopadzie r. b. kwotę zł. 4.000 (cztery tysiące zł.).

Wypłata z powyższej sumy uskuteczniona zostanie na całym terenie powołanych P.U.P.P. w dniu 27 b. m.

Dla bezrobotnych pracowników umysłowych, zamieszkałych w m. Łodzi wypłata odbędzie się w lokalu P.U.P.P. w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 52 o godzinie 14-ej.

Związek P.O.W. w Łodzi

przesłał wyrazy wdzięczności p. premjerowi Switalskiemu.

Związek P. O. W.-aków wystosował w dniu dzisiejszym do Pana Prezesa Rady ministrów Kazimierza Świtalskiego telegram treści następującej:

„Prezes Rady Ministrów
Warszawa.

Związek Peowiaków koło Łódź-Miasto przesyła Panu Premjerowi wyrazy wdzięczności za stanowisko zajęte w odczycie w Filharmonji w Warszawie o zmianie konstytucji, zapewniając. jednocześnie że Peowiacy dołożą wszelkich starań aby zamierzenia komendanta w kierunku umocnienia zrębów zdobytego krwią ofiarną Państwa jaknajszybciej zostały zrealizowane.

Zarząd."

Zdobycze techniki.

Radjo w samochodach Lampy Philipsa.

Rozwój radja i jego zastosowanie w różnych dziedzinach życia postępuje nieustanie naprzód w coraz szybszem tempie. Prawie wszystkie dziedziny życia ludzkiego korzystają we wzrastającym stopniu z radja. Od najdrobniejszego rolnika w zapadłej miejscowości, który tą drogą informuje się o cenach produktów rolniczych, a w chwilach wolnych od pracy uzupełnia swoją wiedzę lub słucha „gazetę radjową", bądź też rozkoszuje się Kiepurą, wszystkie dziedziny życia korzystają z usług radja, wysyłając i otrzymując wiadomości drogą radjową. Międzynarodowy zjazd elektrotechników odbył się w tym roku równocześnie w czterech punktach Europy — w Aachen, Hadze, Wiedniu i w Budapeszcie, — przyczem poszczególne sale połączone były przez mikrofony i głośniki.

Przed kilku zaledwie dniami czytaliśmy o rozmowie przeprowadzonej z „powietrza", przyczem lotnik połączył się z trzema telefonami w Warszawie. Próba wypadła doskonale i należy spodziewać się, że w najbliższej przyszłości z każdego samolotu pasażerskiego będzie można rozmawiać z „ziemią".

Również inny środek lokomocji samochód, zostaje wyposażony w radjo. General Motors w Ameryce założyła właśnie dużą fabrykę budowy radjostacji dla samochodów i w najbliższej przyszłości ukażą się pierwsze 1000 samochodów, wyposażonych w stacje radjowe.

Przestrzeń została pokonaną przez radjo. Tak, jak skromna żarówka, skonstruowana przed 50-laty przez Edisona, dzięki znacznym wysiłkom techniki i przemysłu ze swej pierwotnej postaci rozwinęła się do wspaniałego obecnie źródła światła, tak też serce radja — trójelektrodowa lampa katodowa — stworzona przez genjusz ludzki, dzięki kolosalnemu wysiłkowi rozmachowi przemysłu, a w pierwszym rzędzie potężnych zakładów Philipsa, kilometrowemi krokami dąży naprzód, dając nam jako wynik skomplikowanej teorji, proste i zdumiewające łatwe w obsłudze aparaty do „pokonania przestrzeni".

Wycieczka przemysłowców rumuńskich

przybywa jutro rano do Łodzi.

W dniu jutrzejszym o godzinie 7-ej min. 28 przyjeżdża do Łodzi na dworzec Fabryczny wycieczka wybitnych przemysłowców rumuńskich. W skład wycieczki wchodzą m. in.: pp. Orghidan Theodor, prezes izby handlowej w Bukareszcie, Vasile Staicovici, sekretarz generalny izby handlowej w Bukareszcie, profesor akademji handlowej, N. Madgearu, wice-prezes izby handlowej w Bukareszcie (brat rumuńskiego ministra przemysłu i handlu), Christeodorescu, dyrektor gen. rumuńskiego związku izb handlowych, Livezeanu, szef kancelarji związku izb handlowych, Vasile Sincea, redaktor gazety „Univeersul", Littiuger, dyrektor banku Marmarosch Blank w Czerniowcach (konsul Holandji) oraz szereg przedstawicieli świata gospodarczego Rumunji.

Wycieczka ta, której towarzyszy p. Stefan Iwanowski, przedstawiciel polsko-rumuńskiej izby handlowej w Warszawie, będzie gościem izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.

Program przyjęcia gości rumuńskich przewiduje:

Godz. 10—12 — zwiedzanie zakładów przemysłowych Scheiblera.

Godz. 12—13 — śniadanie a la fourchette wydane na cześć gości przez konsula Scheiblera.

Godz. 14—16 — zwiedzanie fabryk wyrob. wełnianych i gumowych Schweikerta.

Godz. 20 — obiad w „Złotej Sali" Grand-Hotelu, wydany przez izbę przemysłowo-handlową w Łodzi z udziałem prezydjum izby i zaproszonych gości ze świata przemysłowego.

O godzinie 23 min. 14 nastąpi wyjazd wycieczki rumuńskiej do Poznania. (x)

Wypadki palestyńskie

uwiecznione na taśmie filmowej.

Ogólną sensację wzbudziła impreza znanego żydowskiego przedsiębiorcy, któremu, zupełnie przypadkowo, udało się nakręcić na taśmę filmową szereg epizodów z krwawych wydarzeń palestyńskich. Przedsiębiorca ten przybył przed paru dniami do Warszawy i podał garść niezwykłych szczegółów ze swojej niebezpiecznej ekspedycji. Pan Ch., dobrze znany w kołach towarzyskich Wilna i Warszawy kilka tygodni przed wybuchem rozruchów arabskich w Palestynie, wybrał się w drogę do Egiptu, Palestyny w celu wykończenia filmu o większym pokroju.

W Paryżu p. Ch. zetknął się ze znakomitym operatorem i obaj udali się w drogę. Po zakończeniu w Egipcie prac polegających na sfilmowaniu najciekawszych objektów, p. Ch. udał się do Palestyny, gdzie po interwencji u wybitnej osobistości żydowskiej i u konsula polskiego w Jerozolimie przystąpił do dalszych prac.

Zaraz na wstępie natknął się na fanatyzm muzułmański. Zgraja arabów z pod Hebronu napadła na operatora, niszcząc całkowicie aparat. Operator jednak nie ustąpił. Zakupił nowy aparat i kontynuował dalej pracę. Działo to się już w gorączkowej atmosferze, kiedy namiętności arabów coraz bardziej wzrastały. P. Ch. postanowił i te wydarzenia uwiecznić na taśmie. Dzięki sporemu „bakszyszowi" (łapówce), kilku szeików zezwoliło p. Ch. sfilmować wiece i konspiracyjne zebrania okrutników arabskich.

Dzięki łapówkom, dawanym szejkom, aparat ciągle postępował za rozwojem zbrodniczej propagandy do samego wybuchu historycznych wypadków.

Nastąpiły okrutne rzezie, p. Ch. pracuje dalej. Aparat ukazuje się na dachach, w zakamarkach chetlońskich, saffedzkich i jerozolimskich zaułków. W ten sposób uwiecznione zostają na taśmie filmowej najstraszniejsze momenty tej historycznej walki. Szamotanie się między życiem, a śmiercią, a objektyw aparatu dostrzega męczenników rannych, postrzępione rodały i świętości.

Widzi się też poległych arabów. Pewnego razu, w ciszy nocnej uchwycił aparat cienie transportu rannych arabów, uniesionych na wielbłądach gdzieś w cichy zakątek.

Wszystko to udało się p. Ch. dzięki przypadkowi uwiecznić w wielkim filmie palestyńskim. Wraz z wieloma pięknemi zdjęciami z życia żydowskiego i arabskiego — ukazuje się film ten jako ogólna sensacja w świecie żydowskim. Dla publiczności żydowskiej w Łodzi sensacja jest tem większa, że już w najbliższych dniach film ten ukaże się w Łodzi.

Odczyt „Czerwonego Krzyża".

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godzinie 12ej min 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska Nr. 89, pan naczelnik E. Rosset wygłosi odczyt p. t. „Samorząd łódzki w walce z głodem mieszkaniowym". Wejście bezpłatne

WYBORY W STOWARZ. KUPCÓW SUROWCAMI WŁÓKIENNICZEMI.

Dnia 17 listopada br. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Kupców Surowców i Półfabrykatów Wł. w Łodzi, Moniuszki 5, Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków na którem to zebraniu wybrane zostały nowe władze Stowarzyszenia. W skład Zarządu weszli pp.: T. Kohn, Ł. Lewkowski, F. Świeczka, B. Tochterman Sz. Frogel, M. Elbaum, M. Blumowicz, Ch. Solnik, i D. Berliński. Jako zastępcy członków Zarządu pp.: M. Bankier, J. Grzywacz, I. Kohn, Ch. Sulkes i Sł Powsdowski. Do komisji Rewizyjnej pp.: N. Ryba, M. Memozyk, I. Wiślicki i jako zastępcy pp.: M. Sznycer i J. Lipsman.

Na pierwszem posiedzeniu Zarządu w dniu 21 bm. dokonany został wybór prezydjum i podział funkcji wśród członków Zarządu. Prezesem został p. Feliks Świeczka, wiceprezesami pp.: Teofil Kohn i Dawid Berliński. Sekretarzem p. Benjamin Tochterman. Gospodarzami pp.: Frogel i Powsdowski, skarbnikiem p. Feliks Świeczka.

KOMUNIKAT.

Zarząd Związku Legjonistów Polsk., oddział w Łodzi, zawiadamia, że w dniu 25 b. m., t. j. w poniedziałek o godzinie 17-ej zarządza zbiórkę wszystkich członków w lokalu Związku przy ulicy Prez. Narutowicza Nr. 45 (prawa oficyna I-sze piętro).

Amerykańskie tempo rozwoju Łodzi.

Niezwykle szybki wzrost liczby mieszkańców.—Rozwój wszelkich środków komunikacji.

Za lat 25 prześcigniemy pod każdym względem stolicę.

Miarą rozwoju każdego miasta jest nie tylko wzrost ilości mieszkańców, ale wzrost ruchu ulicznego i środków lokomocji. Łódź pod tym względem dokonała w czasie ostatnich kilku lat nielada skoku, bijąc przytem wszelki rekord, i nie znajdując równego sobie pod tym względem przykładu w żadnem innem mieście polskiem.

Jeżeli więc chodzi o rozwój środków komunikacyjnych a przedewszystkiem szalony i w dodatku stały wzrost frekwencji—to śmiało i bez przesady stwierdzić można, że

idziemy w rozwoju swym śladem miast północno-amerykańskich.

Rozwój ten w dziedzinie komunikacji miejskiej zaznacza się stosunkowo od niedawna, bo zaledwie od roku 1919, który w życiu miasta był do pewnego stopnia rokiem przełomowym.

Charakterystycznym przykładem są tu obok samochodów—tramwaje elektryczne.

W roku 1898, a więc 31 lat temu, długość torów tramwajowych w Łodzi wynosiła

zaledwie 10.3 klm..

przyczem rocznie tramwaje przewoziły 280.466 pasażerów. W r. 1914 już się zaznaczył wielki postęp, gdyż tramwaje podwoiszyly długość swoich torów do 23,18 klm. a ilość przewiezionych pasażerów do 23.015.515 osób. W roku 1929 zaś długość torów wynosiła 42.92 klm. a ilość pasażerów wzrosła do 82.078.605 osób.

W jakiem tempie wzrastała ta frekwencja — świadczy najlepiej porównanie z rokiem 1926. W ciągu dwu lat frekwencja ta wzrosła przeszło dwukrotnie.

Podobny wzrost frekwencji, acz nieco już mniejszy zaobserwować można również

w dziedzinie komunikacji pocztowo-telegraficznej.

W r. 1919 naprzykład nadano w Łodzi 3242911 listów (na głowę 8 listów), w r. 1926 24.550.978 (43), w r. 1928 — 30.610.024 (52).

Łódź niechętnie jednak odnosi się do poczty i nie lubi korespondować. I dlatego właśnie daleko pokaźniej wyglądają cyfry ilustrujące ilość listów nadsyłanych do Łodzi.

W r. 1919 nadesłano 7.531.553 listy (17 listów na głowę), w r. 1926 — 32.881.509 (58), w roku zaś 1928 wskutek kryzysu gospodarczego zmniejszyła się również znacznie potrzeba korespondowania, tak, że ilość nadesłanych listów spadła do 23.445.352 (39).

To samo zjawisko, wskutek analogicznych przyczyn, odnosi się również do

komunikacji telegraficznej,

gdzie w roku 1928 w porównaniu do r. 1926 ilość, zarówno nadanych, jak i otrzymanych depesz znacznie spadła.

Bardzo natomiast ciekawie przedstawia się sprawa lotów pasażerskich, które, jak wiadomo, w roku ubiegłym zostały niestety, zaniechane. Komunikacja lotnicza Łodzi z innemi ośrodkami w kraju została, jak wiadomo, przerwana wskutek nieporozumień, jakie wywiązały się między ówczesnym tow. „Aerolot" a Ligą Obrony Powietrznej Państwa.

Po przejściu agend „Aerolotu" do przedsiębiorstwa państwowego „Lot"—Łódź nie została włączona wdalszym ciągu do sieci szlaków powietrznych. Ma to się stać dopiero w roku przyszłym.

Tymczasem pozbawieni dogodnej komunikacji kolejowej — łodzianie pokonywać muszą niezliczony szereg trudności, chcąc wydostać się poza rogatki rodzinnego miasta. Tymczasem zaś lotnictwo zyskało sobie już u nas prawo obywatelstwa, nikt się lotów „nie boi" i chętnieby z usług tego nowoczesnego środka komunikacji skorzystał, gdyby... istniał do naszej dyspozycji.

Wzrostu popularności lotów pasażerskich dowodzą cyfry odnoszące się do frekwencji na linji Łódź—Warszawa. Otóż podczas gdy w roku 1926 dokonało przelotu 296 pasażerów, to już w rok później, ilość ta powiększyła się

do 1233 pasażerów.

Godnym specjalnego podkreślenia jest również wzrost ruchu kołowego, a w pierwszym rzędzie

ruchu samochodowego.

W r. 1926 było w Łodzi 46 taksówek, podczas gdy w r. 1928 — było ich 262 na ogólną ilość 333 samochodów osobowych. Do tego dodać trzebaby 100 aut ciężarowych i 100 motocykli. Wraz ze wzrostem ruchu automobilowego dał się we znaki

wzrost... nieszczęśliwych wypadków i przejechań.

Od roku 1926 ilość tych wypadków wzrosła dwukrotnie.

Jednocześnie z rozwojem ruchu samochodowego wyłoniło się nowe zagadnienie odpowiednich szos i ulic. W Łodzi zdawałoby się, że zagadnienie to przez wyasfaltowanie ul. Piotrkowskiej częściowo zostało rozwiązane. Asfalt usunąwszy dziury i niebezpieczeństwo dla opon — stworzył niebezpieczeństwo dla ludzi, czego dowodem była tragiczna śmierć dr. Barcińskiego.

Ta sprawa pozostanie więc jeszcze na pewien czas otwarta.

W fotelu i za kulisami.

O repertuarze i o statystyce, o logice i o psychice.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Teatralnej rozwinęła się żywa dyskusja na temat polskiego repertuaru zarówno współczesnego, jak i klasycznego.

P. K. Adwentowicz okazał się tu niebywałym pesymistą. Ma on obawy, iż żadna sztuka repertuaru klasycznego „nie wytrzyma" publiczności, a jeśli chodzi o współczesne sztuki polskie, to nie zna on tak wartościowych, aby były one godne wystawienia na scenie.

Jednakże nie wszyscy dyrektorzy teatrów polskich są tak pesymistycznie usposobieni, jak p. Karol Adwentowicz. Naprzykład, p. Arnold Szyfman, dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie w wywiadzie umieszczonym warszawskim „Kurjerze Czerwonym" z dnia 20 b. m. między innemi oświadczył:

Obecnie jestem w trakcie zapoznawania się z WIELKĄ ILOŚCIĄ NOWYCH SZTUK POLSKICH, AUTORÓW, WŚRÓD KTÓRYCH — JAK JUŻ DZIŚ MOGĘ STWIERDZIĆ ZJAWIŁO SIĘ PARĘ NIEPRZECIĘTNYCH TALENTÓW.

Zapowiedzieć też mogę 2 — 3 debiuty tych nowych autorów w ciągu najbliższego roku.

Z autorów głośnych nową sztukę napisał Kiedrzyński, a kończy — sensacja! — znakomita powieściopisarka Zofja Nałkowska, która „Domem kobiet" zadebiutuje na scenie.

A więc p. Szyfman, który nie jest subsydiowany przez nikogo i który wobec tego swój teatr musi prowadzić na podstawach handlowych ma olbrzymią ilość nowych sztuk znanych polskich autorów a co więcej odkrył on nawet nowe talenty. Nie mamy powodu do wierzenia bardziej p. Adwentowiczowi, niż p. Szyfmanowi. Na zanotowaniu tego jak tu moglibyśmy całą sprawę wyczerpać, gdyby nie pewien wywiad prasowy z którego okazuje się, iż jeszcze kilka miesięcy temu p. Karol Adwentowicz był tego samego zdania, co my i p. dyr. Szyfman.

Leży przed nami numer 12-ty „Sceny Polskiej" z dnia 15 czerwca r. b. Jest to oficjalny organ Związku Artystów Scen polskich, którego członkiem jest także p. Karol Adwentowicz. Na stronie 27 czytamy tam:

NOWY DYREKTOR TEATRU ŁÓDZKIEGO.

Magistrat m. Łodzi mianował dyrektorem Teatru Miejskiego na przeciąg jednego roku artystę Scen Polskich p. Karola Adwentowicza. P. Adwentowicz udzielił jednemu z pism łódzkich wywiadu na temat swych planów z którego podajemy następujące szczegóły:

Przyjąłem wybór na dyrektora nie bez pewnego zastanowienia, gdyż jako stary artysta zdaję sobie sprawę czem jest prowadzenie teatru i odpowiedzialność. Sezon teatralny rozpocznie się w połowie września. Na przedstawienie inauguracyjne dana będzie prawdopodobnie „Legenda" Wyspiańskiego. Później wystawione zostanie jedno z dzieł Słowackiego. Mam również zamiar wystawić nową sztukę. Nowaczyńskiego gdyż wychodzę z założenia, że teatr nie powinien mieć nic wspólnego z polityką. Wystawię również sztukę Kalkowskiej „Józef", malującą tragedję naszego straconego w Niemczech robotnika polskiego Jakubowskiego.

Co do personelu to uważam, że stoi on na wysokości zadania, tak, że będę się starał jedynie o powiększenie zespołu.

Jeszcze więc niedawno p. Adwentowicz mówił o Wyspiańskim i o Słowackim, o Kalkowskiej i o Nowaczyńskim, zastrzegając się kategorycznie, jakoby miał zamiar prowadzić teatr o jakimkol wiek charakterze politycznym. Teraz na głe wszystko się zmieniło! „Legenda" nie wyszła z poza sfery legendy, Słowacki pozostał narazie obietnicą, a jeśli chodzi o sympatję p. Adwentowicza dla „Józefa" to zdaje się, iż są one wątpliwe.

Skądże więc ta niechęć p. Adwentowicza do sztuk polskich, wogóle, a spółczesnych w szczególe?... Dlaczegoż to za miast Wyspiańskiego, polecano nam Rapackiego, a zamiast Słowackiego Zuckermayera?

Gdyby p. Adwentowicz zajrzał do wydanego przez magistrat m. Łodzi rocznika statystycznego, na rok 1928 na stronicy 157 znalazłby tam ciekawe cyfry, ilustrujące zainteresowanie publiczności dla sztuk obcych i krajowych.

I tak — z tej oficjalnej magistrackiej statystyki — okazuje się, że w sezonie 1927-8 teatr dał 122 spektakli polskich na których było aż 58.000 widzów. W tym samym czasie spektakli sztuk zagranicznych dano 277, na których było widzów 138.000. Jednakże przeciętnie na jedno przedstawienie polskiego dramatu przypada średnio 579 widzów, a na jedno przedstawienie dramatu zagranicznego tylko 242. Oficjalna statystyka magistratu m. Łodzi stwierdza, zatem, iż frekwencja na utworach poważnych polskich jest dwukrotnie wyższa, niż na obcych. Nie wiemy, czy p. Karol Adwentowicz zna tę statystykę, chociaż powinien ją znać....

Jeśli głębiej wniknąć w psychikę p. Adwentowicza, jako przedsiębiorcy teatralnego, łatwo jest zrozumieć powody, dla których uprawia on politykę teatralną, która ze względu na dobro sztuki i kultury Łodzi zwalczamy.

P. Adwentowicz od lat kilkunastu jeździł z trupą po miastach i miasteczkach całej Polski. Dla niego każda kampanja teatralna jest tylko pewnego rodzaju tournee. Oczywiście, iż dyrektor takiej trupy objazdowej musi być niesłychanie ostrożny, a przeto i małostkowy. On nie może uprawiać polityki teatralnej na szerszą skalę. Jedno, czy dwa niepowodzenia a budżet tournee załamuje się i następuje katastrofa.

I oto człowiek z taką psychiką stanął na czele teatru łódzkiego w półmiljonowem mieście. P. Adwentowicz chciałby może grać polskie sztuki, wierzymy mu, nie podejrzewamy go o jakąś premedytację w tej materji, ale obawia się wszelkiego ryzyka. P. Adwentowicz wie, że jeśli wystawia się sztukę obcą, która zdobyła sukces na całym świecie można liczyć na to, że w Łodzi osiągnie ona również pewne powodzenie. Natomiast wystawienie każdej sztuki polskiej jest ryzykiem. Wprawdzie za to ryzyko miasto płaci subsydjum, ale tego p. Adwentowicz nie bierze pod uwagę, albo też brać nie chce. Zresztą to dlań jest niewygodne, a każdemu kto mu na to zwrócił uwagę, objawia on swój, „zły humor" w sposób neurastenicznym.

P. Adwentowicz ze swą psychiką prowincjonalnego przedsiębiorcy teatralnego nie ma żadnego szerszego rozmachu, żadnego konsekwentnego planu, żadnych większych ambicji...

Taki czy inny humor p. Adwentowicza nie zmieni ani naszego stanowiska, ani opinji tych szerokich mas, które w teatrze subsydjowanym nie szukają popisów baletowych ale wrażeń mocnych, artystycznych i kulturalnych.

W. POLAK.

Zima się zbliża.

Modne będą w nadchodzącym sezonie futra z karakułów.

Najnowsze modele filcowych i pilśniowych kapeluszy

Robi się chłodno. Będzie jeszcze chłodniej. Stąd wniosek — *najwyższy czas pomyśleć o strojach zimowych.* To znaczy pomyśleć w sposób realny, jako o sprawie wykonalnej i niecierpiącej zwłoki.

Najmodniejsze z wszystkich futer w tym sezonie są *karakuły*. Felietoniści paryskich żurnali narzekają na tę karakułomanję, twierdząc, że kobiety współczesne mają *jakąś niewytłumaczoną manję mundurowania się jednakowo.*

Jeżeli więc pani robi sobie nowe okrycie zimowe, lub też zmienia kołnierz przy dawnem — niech to będzie karakułowy. Czemu nie być modną? Lecz niech to nie będą karakuły czarne, tylko kasztanowate przy okryciu z bronzowego tweed'u





lub drap satine, szare, cieniowane — do płaszcza popielatego, granatowego, marengo lub czarnego.

Czarne karakuły wyglądają najlepiej w połączeniu z modnym kolorem vert bouteille, lecz jest to kolor ryzykowny, a zimowe okrycia nosi się u nas tak często i tak długo...

Większość zimowych okryć ma *fantazyjne mankiety z futra, zachodzące powyżej łokcia.* Niektóre z nich przypominają wierzch muszkieterskiej rękawicy, inne mają kształt baryłkowaty, jeszcze inne rozszerzają się ku dołowi. Okrycia o kroju kloszowem bywają przybierane futrem również u dołu, ale nie dookoła, tylko fantazyjnie i asymetrycznie.

Płaszcze całe zrobione z futra też miewają kołnierze i mankiety zrobione z innego futra. Przy czarnych karakułach widzimy *kołnierze z szarych karakułów, srebrnych popielic lub gronostai.* To ostatnie zestawienie jest szczególnie modne i *szczególnie niepraktyczne.*

Foki nie cieszą się specjalnemi względami Pani Mody, za to upodobanie do karakułów rozszerza się i na wszystkie odmiany łapek karakułowych — futra trochę ciężkie, ale ładne i dość praktyczne.

Le grand chic polega na prowadzeniu na *smyczy psa, którego sierść harmonizuje z futrem pięknej pani.* Staje się to coraz modniejsze i coraz bardziej naśladowane.

Niektóre firmy paryskie lansują jeszcze w tym roku zarękawek futrzany — mufkę. Nie jest ona tak duża, jak to bywało przed laty, ale też nie mała. Zarękawek ten stanowi nietylko ciepłe gniazdko, otulające dłonie, ale zawiera rodzaj torebki z przedziałkami na puder, chusteczkę, portmonetkę, papierośnicę i t. d.

Zwrócić musimy uwagę na formy płaszczy zimowych. Z początku sezonu zdawało się, że jedynie suknie będą kloszowe a płaszcze proste, ale rychło okazało się, że jest to przedewszystkiem bardzo niepraktyczne. Szeroka suknia kloszowa zajmuje pod płaszczem dużo miejsca, a o ile płaszcz ten był wąski, krępował swobodę ruchów, falbany bowiem owijały się dokoła nóg. Konsekwentnie musiano zatem przejść do płaszczy kloszowych. Nie są one oczywiście tak szerokie jak suknie, zachowują jednak linję — zaznaczają wcięcie w pasie, rozszerzając się ku dołowi.

O sukniach specjalnie pisać nie będziemy. Ogólne wytyczne już podaliśmy przed dwoma tygodniami.

Na rycinie naszej widzimy szereg modeli płaszczy i sukien na nadchodzący sezon, które pokrótce, dla orjentacji, scharakteryzujemy.

A więc — model 1 — *suknia na przedpołudnie*, jasno - beige, z ciemno bronzowem przybraniem i paseczkiem.

Model 2 — *kostjum na przedpołudnie.* Żakiet z wzorzystego, a spódniczka z gładkiego tweed'u.

Model 3 — *suknia przedpołudniowa z jasnej wełny.* Bluzeczka wzorzysta spódniczka gładka z kontrafałdami.

Model 4 — *angielski płaszcz sportowy* na niepogodę z wzorzystego tweedu, z dużemi kieszeniami i szerokim paskiem.

Model 6 — *suknia na południe* z wzorzystego velour - chiffon.

Model 7 — suknia popołudniowa z tafty. Oryginalna spódniczka z okrągłych, plisowanych części.

Model 8 — jasna suknia popołudniowa z crepe de chine. Ślicznie zdobi ją biały, plisowany kołnierzyk. Model 9 — elegancka suknia popołudniowa z velour - chiffon. Rękawy, część górna i dolna z przodu zrobione z koronek. Model 10 — płaszcz z aksamitu z bogatem przybraniem z futra. Model 11 — płaszcz z velours - chiffon przybrany czarnym futrem.

Model 12 — suknia wieczorowa z chiffonu, wydłużona z tyłu i marszczona w talji. Model 13 — płaszcz futrzany z nurków przybrany lisem. I wreszcie oddzielny model 14 — modna, krótka cape do sukni wieczorowej z velours - chiffon.

Wreszcie — *kapelusze.* Przedewszystkiem *filc, miękki, cieniutki, dający się układać jak tkanina.* Najcieńszy nazywa się feutre chemise. Potem taupes, pilśnie jedwabiste i lśniące, z których najpiękniejszy gatunek nazywa się taupe soleil. Barwy ciemne, doskonale zharmonizowane z sezonem, czerń i cała gama odcieni bronzowych.

Czasem dyskretnie wyzyskany kontrast *blanc et noir*, w którym zawsze czerń tła dominuje nad dyskretną bielą przybrania.

Zasada tegoroczna — *kapelusze mocno zachodzą na tył głowy, odsłaniające czoło.* Bardzo modne cieniutkie woalki, sprawiające wrażenie eleganckie i efektowne.

Poza kapeluszami o dość dużych kryzach, mały, drapowany kapelusz stał się „ostatnim krzykiem" sezonu, daje bowiem pole wszelkim fantazjom, otwierając w tym kierunku nowe perspektywy. Minęły czasy niewdzięcznej monotonji



— znowu widzimy w dziale modniarstwa wyścigi w wytwarzaniu estetycznych kreacji.

Na ilustracjach naszych widzimy 6 modeli najmodniejszych kapeluszy. Wszystkie zrobione są z filcu i są bardzo twarzowe i eleganckie.

Irene.



NOWY WYSTĘP KASIARZY.

Dżentelmeni w rękawiczkach rozpruli kasę ogniotrwałą, lecz nie zdążyli nic zabrać.

Jak się okazało „fatyga" ich była zupełnie nadaremna.

W dniu wczorajszym władze policyjne zostały zaalarmowane występem kasiarskim w Łodzi.

W jednopiętrowej oficynie posesji przy ulicy Gdańskiej 140 na parterze mieści się przedsiębiorstwo budowlano-sztukatorskie Jegera i Milnikiera.

Wczoraj o godzinie 6-ej rano, jak zwykle, pierwszy przybył do lokalu woźny firmy, który zazwyczaj sprząta wszystkie pokoje. Drzwi wejściowe zastał on zamknięte. We wszystkich pokojach biurowych panował jednak

wielki nieład.

Na podłodze leżały papiery i księgi buchalteryjne, wszystkie szuflady biurek były wyważone, a w zewnętrznym pancerzu wielkiej ogniotrwałej kasy był widoczny

duży otwór.

Woźny, widząc ślady gospodarki złodziejskiej, natychmiast zaalarmował właścicieli przedsiębiorstwa, którzy z kolei zwrócili się do policji.

Przybyli przedstawiciele władz śledczych wdrożyli energiczne dochodzenie, które ustaliło co następuje:

Kasiarze dostali się do lokalu przy pomocy podrobionych kluczy, któremi otworzyli furtkę prowadzącą z ulicy na teren posesji, a następnie drzwi wejściowe biura.

Poszukując gotówki, złoczyńcy przedewszystkiem przetrząsnęli wszystkie szuflady, lecz

nigdzie nie znaleźli ani grosza,

wobec czego zajęli się kasą. Po kilkugodzinnej pracy, przy pomocy raka udało się im rozpruć górny pancerz kasy. Wła mywacze prawdopodobnie dokończyliby swego dzieła,

gdyby ich ktoś nie spłoszył.

Obawiając się aresztowania, zrezygnowali zupełnie z łupów i zbiegli tą samą drogą, jaką przybyli.

Nie pozostawili oni po sobie żadnych śladów, gdyż

pracowali w rękawiczkach.

W kasie ogniotrwałej, jak nas informują, znajdowało się **400 złotych gotówką, weksle na sumę 10 tysięcy złotych oraz papiery wartościowe na znaczniejszą sumę.**

Panowie Jeger i Milnikier zazwyczaj w piątki podejmują w jednym z banków 15 tysięcy złotych na wypłatę tygodniówek pracownikom i pieniądze te przechowują przez noc z piątku na sobotę w ogniotrwałej kasie.

Istnieją przypuszczenia, że włamywacze wiedzieli o tem, iż przedsiębiorcy właśnie tej nocy pozostawiają w kasie pieniądze i z tego względu właśnie zorganizowali wyprawę.

Tym razem jednakże, gdyby nawet rozbili kasę, zawiedliby się w swych rachubach, gdyż jeden z przedsiębiorców pod wpływem jakichś nieokreślonych przeczuć, wieczorem zabrał pieniądze do domu, pozostawiając w kasie jedynie 400 złotych.

Jak się dowiadujemy, władze policyjne, poszukując energicznie kasiarzy, dokonały wczoraj rewizji w rozmaitych spelunkach bałuckich i już przytrzymały kilku podejrzanych osobników. **dag.**

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własn. koresp.).

W tomaszowskiej przędzalni czesankowej powstał zatarg. Wedle zarządzenia głównego dyrektora, administracja fabryki nie wpuszcza robotników do pracy, przybyłych z opóźnieniem lub też odlicza im ¼ zarobku dziennego. Przybyła w tej sprawie delegacja do fabryki udała się do dyrektora technicznego, który przyrzekł tę sprawę przychylnie załatwić.

W dniu onegdajszym przybył do Tomaszowa na konferencję z przedstawicielami związku strzeleckiego major Nawrocki, kapitan Marszałek, oraz kapitan Piuta. W wyniku konferencji, komendantem związku strzeleckiego na powiat brzeziński został p. Capiński Marjan, kierownik tutejszej ekspozytury P.U.P.P., na powiat rawski i skierniewicki, p. Raczewski.

Prezydjum rady związków zawodowych postanowiło wystosować drugi memorjał do ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie wypłacenia zasiłków doraźnych, jak również świątecznych zapomóg w naturze.

W szkołach powszechnych, należących do gminy żydowskiej, nauczyciele od kilku dni przerwali pracę. Przyczyną strejku jest niewypłacenie im pensji za kilka miesięcy.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Idąc z wizytą, nie zabieraj portfelu.

Za samowolne rewidowanie kieszeni swych gości skazano Wiśniewską na 8 mies. więzienia.

P. Franciszek Śnieg, korzystając z pośrednictwa swego znajomego p. Wilhelma Henryka postanowił zakupić większą ilość pasów skórzanych i części maszyn młynarskich, w firmie Gustaw Szmidt w Łodzi. P. Heindrich wypisał już trzy weksle na 2000, 1000 i 600 złotych, które p. Śnieg żyrował.

Przed ostatecznym zawarciem tranzakcji i wręczeniem weksli firma Szmidt, panowie Śnieg i Heindrich udali się na przyjęcie do znajomej p. Wiśniewskiej, zamieszkałej przy ulicy Konstantynowskiej 90.

Libacja ta przeciągnęła się do rana. P. Heindrich, będąc mocno pod gazem, opowiedział p. Wiśniewskiej o zamierzonej tranzakcji i pokazał jej weksle.

Właścicielka mieszkania bardzo zainteresowała tą sprawą i doradzała gościom, w jaki sposób mogą sobie wywalczyć jaknajlepsze warunki kupna.

W kilka godzin po opuszczeniu sympatycznej gospodyni p. Heindrich stwierdził

brak dwuch posiadanych weksli

na sumę 2.000 i 600 zł.

Udał się więc natychmiast do p. Wiśniewskiej i oświadczył jej:

— Szanowna pani, musiałem u pani pozostawić weksle. Byłem przecież mocno pijany, więc nic dziwnego, że je **zapomniałem.**

— **To niemożliwe** — odparła sucho właścicielka mieszkania, wykluczając wszelką dyskusję — **nic pan u mnie nie pozostawił.**

P. Heindrich będąc głęboko przekonany, iż, mimo wszystko, Wiśniewska przywłaszczyła sobie weksle, udał się do policji śledczej. Wdrożono energiczne dochodzenie, które ustaliło, że podejrzenia p. Heindricha były zupełnie uzasadnione.

Jak się okazało, Wiśniewska rzeczy wiście przywłaszczyła sobie weksle, które następnie zdyskontowała u swej znajomej, Milczarek. **Obie niewiasty zostały pociągnięte do odpowiedzialności karnej.**

W dniu wczorajszym stanęły one przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Faita.

Na sprawie oskarżone nie przyznały się do inkryminowanego im przestępstwa.

Sąd po zbadaniu świadków **skazał Wiśniewską na 8 miesięcy więzienia, Milczarek zaś na 3 miesiące, darując jej całkowitą karę na zasadzie amnestji.** **das.**

Fabryka konserw,

która.. pływa spokojnie po morzu.

U brzegów Afryki północnej, szczególnie w okolicach Marokko i Algerji, przebywa w głębinach morza śródziemnego niezliczona ilość ryb i innych stworzeń, które człowiek uznał za odpowiednie dla swego podniebienia. Nieszczesne ryby, homary, langusty, padają gromadnie ofiarą ludzkiego smaku i żarłoczności.

Jednego, jak dotychczas, mieli ludzie wroga, który im przeszkadzał korzystać w całej pełni z bogactwa fauny morskiej. Jest nim słońce, które nie pozwala na zbyt długie trzymanie wyłowionych smakołyków na pokładach bark i łodzi rybaków. Zanim stosy ryb i różnego rodzaju skorupiaków dowiezie się do lodowni, słońce zdąży je tak zepsuć, że wiele z nich ulega zepsuciu i wraca do morza, niestety, bez żadnej już dla siebie przyjemności, stanowiąc tylko obfity pokarm dla tych stworzeń, które przebywają jeszcze w mokrej swobodzie.

Słońce obecnie już nic nie poradzi, bowiem — czego to człowiek nie wymyśli!

Oto już niezadługo z doków londyńskich wyruszy na południowe morze statek „Gange", pojemności 10 tysięcy tonn. „Gange" — to wielka pływająca fabryka konserw. Statek zbudowany został z polecenia wielkiej firmy angielskiej, zajmującej się wyrobem konserw i zaopatrzono go doskonale w środki do połowu ryb i skorupiaków, a jednocześnie we wszelkie nowoczesne urządzenia i służące do wyrobu konserw.

Schwytana ryba, zanim się zdąży zorjentować, co się z nią dzieje, dzięki tym urządzeniom znajdzie się szybko w hermetycznych pudełkach, nie liźnięta nawet przez słoneczne promienie.

Specjalny wysłannik

„Republiki" na dzisiejsze mecze w stolicy.

Redakcja „Republiki" deleguje do Warszawy na dzisiejsze dwa decydujące mecze ligowe specjalnego wysłannika, którego wyczerpujące sprawozdanie i wywiady, ukażą się w jutrzejszej „Rep

Skład Ł. T. S. G.

na mecz z Lechją lwowską.

Jak się „Republika" dowiaduje, drużyna Ł. T. S. G. wystąpi do dzisiejszego spotkania z Lechją lwowską w normalnym składzie t. j.: Falkowski, Wildner, Wyppych, Wünsche, Pogodziński, Wolfhangel, Berkman, Francman, Królik, Herbstreich i Milde. Zawody odbędą się o godz. 11-ej na boisku W. K. S-u. Sędziuje kpt. Baran.

Życie robotnika łódzkiego.

Pustkę, jaka panowała dotychczas w literaturze, omawiającej zagadnienia całokształtu życia robotnika w Polsce, wypełniła ostatnio większa praca, wydana przez zasłużony instytut gospodarstwa społecznego pod tytułem „Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem".

Dzieło to ma przełomowe znaczenie, gdyż niewątpliwie będzie bodźcem do rozwoju zaniedbanej zupełnie dziedziny badań życia robotniczego. Wypełnienie tej luki będzie miało decydujący wpływ na kształtowanie się polityki robotniczej w Polsce. Dotychczas prowadzona jest ona na zasadzie abstrakcyjnego minimum egzystencji i wskaźników, które nie są racjonalnym regulatorem, wobec nieprawidłowości samej podstawy obliczenia. Konieczność zgłębienia i analizy budżetów robotniczych jest więc zagadnieniem wagi pierwszorzędnej.

Te niewątpliwe założenia natury praktycznej, obok samej naukowej satysfakcji badania dziedzin, nieomal nietkniętych, musiały przyświecać instytutowi gospodarstwa społecznego. Wzięto się więc już w roku 1923 do pracy, którą, jednak głównie z powodu braku środków pieniężnych, można było zrealizować dopiero w latach 1926 i 1927.

Wyniki podane są w książce, która, jak już wspomnieliśmy, posiada znaczenie zasadnicze, zarówno jako podstawowe dzieło dla przyszłych teoretycznych studjów w tej dziedzinie, oraz jako ważna podstawa cyfrowa, dla racjonalnej polityki robotniczej. Pozatem jest to książka wyjątkowa z tego względu, iż czyta się ją jak najbardziej fascynujący romans, który z bezlitosnym realizmem przedstawia warunki bytowania rodziny robotniczej.

Starano się nie zataić tam niczego. Chyba największy mistrz słowa mógłby uwydatnić tę całą gamę uczuć i przeżyć robotnika, które w książce instytutu gospodarstwa społecznego ujęły, w zimne i dla niefachowca, zazwyczaj, nudne tablice statystyczne. Szczęśliwym pomysłem twórców ankiety było pomieszczenie przy tabelkach cyfrowych, oprócz koniecznych komentarzy, również zwięzłych uwag, pisanych przez samych robotników, którzy z największym realizmem kreślą ich sposób bytowania i pracy.

Pisze więc jeden górnik z Zagłębia: „Wstaję z łóżka o godzinie 5-ej rano, ubieram się 5 minut, jem śniadanie 10 minut, podróż do pracy trwa 15 minut, 10 minut rozbieram się w łaźni, o godzinie 6,30 zjeżdża się na dół, a wychodzę o godzinie 3,30 popołudniu.

Inny znów górnik pisze:

„Wstaję o godzinie 5 rano, ubieram się 10 minut, śniadanie jem 5 minut, zapalam papierosa i o wpół do szóstej wychodzę do roboty, pracuję 8 godzin, przychodzę do domu o 2,30 popołudniu, myję się, ubieram się i na godzinę 3-cią wychodzę z domu dowiedzieć się czegoś nowego".

I tak codziennie.

Inny górnik znowu się skarży na system płacy akordowej:

„Akord od wózka mamy płacony tak, iż im więcej się ma wózków, tem mniej zarabiamy, bo zaraz obrywają."

Nie jest to zresztą tylko objaw, powtarzający się w Zagłębiu Dąbrowskiem. Na tle biedy w stosunkach rodzinnych robotników występują częstokroć kłótnie. Te również starano się ująć statystycznie. Najbardziej charakterystycznym jednak jest fakt, iż jedynie nieliczni robotnicy zdają sobie sprawę z przyczyn ich niezadowolenia. Czytamy naprzykład takie powiedzenie:

„Mąż skarży się, że musi pracować na 5 osób dorosłych i z tego powodu zarabia mało". W innym znowu wypadku kłótnie wynikają, jeśli „mąż chce wziąć od żony na wypitkę, a żona nie chce mu dać, gdyż nie starczy jej tego, co on zarabia".

Niezbyt dobrze powodzi się dzieciom robotnika. Jeden z instruktorów, który prowadził ankietę, pisze: „Dzieci są nierozwinięte, nieśmiałe, wstydliwe, mrukliwe, wychowują się prawie na ulicy, bo matka musi iść po wodę półtory kilometra, lub do sklepu 2 kilometry, a dzieci nieletnie zostawia się koło domu, bo w domu ich zostawić nie można".

Wychowuje się dzieci jak może i tak: „Jeśli coś zwojuje, to dostanie walenie, zresztą opieka jaknajlepsza". Co z tych dzieci będzie, to zależy przedewszystkiem od warunków materjalnych. Jeden z robotników pisze: „Niema pieniędzy, żeby je uczyć, nie wiadomo, czy dać wykształcenie, żeby mogły zarabiać na życie i wyrosły na dobrych obywateli".

Lecz na tem tle dochodzi często do nieporozumień. Jeden ojciec pisze: „ze starszym synem jakoś kłopot, bo ja chcę, żeby poszedł do praktyki, a on nie chce, BO CHCE SIĘ UCZYĆ JESZCZE, A NA KSIĄŻKI NIEMA".

A oto, jak opisują robotnicy sposób spędzenia wolnego czasu:

Przedewszystkiem koncentruje się życie koło domu, „przed domem" w kurzu, a jeden najdosadniej pisze: „w dymie i smrodzie od ustępów". Urządzenia przyjęć odbywa się tylko na wielkie święta lub uroczystości rodzinne.

Jeden z młodych, którego rodzicom powodzi się lepiej pisze:—„Rodzice lubią wódkę, urządzają raz na miesiąc po wypłacie bibkę z wypitką". To mu jednak nie odpowiada, gdyż wydaje jednocześnie druzgocącą ocenę: „RODZINA MAŁO USPOŁECZNIONA".

Tych parę prostych, a jednak szczerością rozbrajających odpowiedzi przytoczyliśmy.

Tak wygląda społeczna strona tego studjum, które znaleźć się powinno w rękach wszystkich, pozostających w kontakcie ze światem pracy.

Naukowej stronie badań możemy zrobić zarzut przyjęcia stosunkowo bardzo wąskiej podstawy badań i traktowania cyfr uzyskanych za reprezentatywne, a więc charakterystyczne. Sprawę tak postawił, w przedmowie prof. Ludwik Krzywicki, który uważa, iż mimo stosunkowo małego zasięgu ankiety, wszystkie przypadkowości uległy wyrównaniu i zatarły się.

Badając cyfry odnoszące się do Łodzi nie można absolutnie zgodzić się z tem twierdzeniem, gdyż właśnie one zawierają wiele przypadkowości. Jest to oczywiście spowodowane jedynie niewłaściwym, gdyż przypadkowym doborem poszczególnych objektów badania, które widocznie nie były typowe. Coprawda, łatwiej je znaleźć w środowiskach pracy o bardziej jednolitej strukturze, jak n. p. w Zagłębiu lub choćby w Warszawie posiadającej bardziej zniwelowane warunki zarobkowania.

Stosunki te jednak nie znajdują odpowiednika w Łodzi i wskutek tego w wynikach ankiety w naszem mieście jest więcej przypadkowości, aniżeli w badaniach odnoszących się do dwuch pozostałych ośrodków.

Wiele rezultatów potwierdza, lub też podkreśla istniejący stan rzeczy, ale jedynie wówczas, gdy obrane objekty obserwacji miały charakter typowy. Przy badaniach nie uwzględniono zdaje się dostatecznie odmiennych stosunków pracy, panujących w przemyśle wielkim, średnim i drobnym. Również niedostatecznie wzięto pod uwagę fakt, iż przemysł włókienniczy zatrudnia zgórą 50% kobiet, co odróżnia go zupełnie od innych ośrodków przemysłowych.

Studja obejmowały w 79% małżeństwa z dziećmi i to do tego małżeństwa stare, gdyż 2/3 z nich żyje conajmniej ze sobą 15 lat. Operowanie tego rodzaju typem rodziny, jako podstawy badań stosunków we włókiennictwie nie uwzględnia postulatu reprezentatywności doboru.

Podana przez ankietę cyfra udziału głowy rodziny w dochodzie całego domu wynosi 70% dochodu ogólnego w 47 wypadkach na 100.

Jest to coprawda cyfra rażąco odmienna od przeciętnych dla Zagłębia czy Warszawy, tem nie mniej nie odpowiada rzeczywistości. W Łodzi w okresie dobrych konjunktur pracuje zazwyczaj cała rodzina. Zwłaszcza typowem jest to zjawisko dla przemysłu wielkiego, którego robotnicy mieszkają w domach famlijnych. Czy w tych warunkach podana cyfra nie jest wynikiem przypadkowości, skoro udział zarobku głowy rodziny w ogólnym dochodzie z pracy został tak wysoko ustalony dla Łodzi?...

Jest to skutek zbyt wąskiej podstawy badania ankiety, która w Łodzi objęła zaledwie ¾ pro mille rodzin robotniczych.

Zupełnie odmienna struktura naszego okręgu przemysłowego spowodowała, iż ten brak, łącznie z niewybraniem typów reprezentatywnych spowodował wiele przypadkowości w wynikach ankiety o naszym rynku pracy.

Sami zresztą autorzy ankiety kilkakrotnie konstatują przypadkowość cyfr, odnoszących się do naszych stosunków. Raz, gdy twierdzą, iż w ośrodku łódzkim jest nieproporcjonalnie wysokie obciążenie budżetu robotniczego z tytułu ubezpieczeń społecznych, drugi raz, gdy podkreślają lepsze, niż w innych okręgach warunki sypiania robotnika łódzkiego, trzeci raz, przy omawianiu inwentarza mieszkań robotniczych, z czego miałoby wynikać, iż włókniarz posiada więcej sprzętu, od robotnika warszawskiego, czy też dąbrowskiego.

Zupełnie nie odpowiada rzeczywistości wskaźnik ubezpieczonych w łódzkiej Kasie chorych robotników. Wedle cyfr ankiety na 100 robotników, zaledwie 63 jest ubezpieczonych w Kasie chorych. Znając tutejsze stosunki zarówno w Kasie chorych, jakoteż w najbardziej pokątnych fabrykach, gwałcących przy każdej sposobności przepisy o czasie pracy, stwierdzić jednak musimy, iż nawet te zakłady ubezpieczają robotników, choćby z powodu niemożności uniknięcia kontroli.

Te wszystkie przypadkowości potwierdzają chyba dostatecznie naszą tezę o niedostatecznie szerokiej podstawie ankiety. Nie możemy więc się zgodzić z prof. Krzywickim, iż podstawowy obraz całej ankiety, a więc również gdy chodzi o Łódź, został utrzymany.

Te niedomagania jednak nie umniejszają bynajmniej znaczenia i doniosłości ankiety, która w wielu wypadkach dała trafne rozwiązania.

Dla Łodzi powinna mieć ona przełomowe znaczenie i być bodźcem do przeprowadzenia przez miejski wydział statystyczny ankiety opartej na bardzo szerokiej podstawie.

Postulat ten podnieśliśmy we wczorajszej „Republice", omawiając konieczność przeprowadzenia pewnych badań statystycznych na naszym gruncie. Zrealizowanie w szerokich zakresach ankiety, na naszym gruncie, będzie wielkim sukcesem moralnym dla instytutu gospodarstwa społecznego, a zwłaszcza zasłużonego prof. Krzywickiego. To będzie najlepszy sposób wyrażenia tej wdzięczności za przeprowadzenie wartościowej i zasadniczej pracy.

DR. LESZEK KIRKIEN.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 23-go listopada 1929 roku:

TRANZAKCJE.

Dolary 8,89 i pół.

CZEKI.

Holandja 359.79. Londyn 43.46. Nowy Jork 8 89 i trzy czwarte. Paryż 35 09 i trzy czwarte. Praga 26.43 Szwajcarja 173. Bukareszt 5.33 i trzy czwarte. Gdańsk 173.83 Berlin 213,34.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 127. Bank Polski 166.50—167. Bank Zarobkowy 78 50. Spiess 90. Węgiel 70—69 50—69 75. Lilpop 34.50. Norblin 80. Starachowice 21.75—22.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 119 50—119.25. Dolarówka 65.25. 5-proc. konwersyjna 50—49 75. 5-proc. kolejowa 46.25. 8-proc. Banku Gosp. Krajowego 94. 8-proc obl. P. Banku Komunalnego III-ej emisji 93. 8-proc listy zastawne Tow. Kred. Przem. Polsk. 81. 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 50.75. 8-proc listy zastawne m. Warszawy zł. 67.25. 8-proc. listy zastawne m. Częstochowy 56. 10-proc listy zastawne m. Radomia 69.75. 10-proc. listy zastawne m. Siedlec 69.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 22 listopada. Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 9 41, luty 9.42, marzec 9.49, kwiecień 9.50, maj 9,56, czerwiec 9.56, lipiec 9.62, sierpień 9.61, wrzesień 9 61, październik 9.61, listopad 9.41, grudzień 9.40, loco 9.76.

Liverpool, 22 listopada. Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń 14 11, marzec 14 28, maj 14.53, lipiec 14.69, październik 14.46, loco 14 90.

Aleksandrja, 22 listopada. Bawełna egipska — zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 28.02, marzec 28.68, maj 29 23, lipiec 29.68, listopad 27.03. Ashmouni: luty 19.84, kwiecień 20.29, czerwiec 20.65, sierpień 20.95, październik 21.22, grudzień 19.35

Nowy Jork, 22 listopada. Bawełna amerykańska — zamknięcie: loco 17 55. Kontrakty południowe: styczeń 17.48—17.49, luty 17.61, marzec 17.75—18.77, kwiecień 17.87, maj 18.01—18.02, czerwiec 18 07, lipiec 18.14, sierpień 18 18, wrzesień 18.18, październik 18.18, grudzień 17.33—17.34.

Nowy Orlean, 22 listopada. Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 17.43, marzec 17.71 maj 17.96, lipiec 18 05—18.08, październik 18.05—18.06, grudzień 1729—17.30.

Majstrowie i podmajstrzy

w przędzalniach, farbiarniach i wykończalniach

są pracownikami umysłowymi.

Nie są nimi „majstrowie na krosnach" oraz drukarze i rytownicy.

Długotrwały spór w sprawie zaliczania „majstrów na krosnach", drukarzy i rytowników do kategorji pracowników umysłowych został obecnie definitywnie rozstrzygnięty.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało tezy wyjaśniające. Zatwierdził je p. minister pracy i opieki społecznej reskryptem z dnia 7 listopada b. r. L. 6992/U. II. Tezy zostały ustalone przez komisję międzydepartamentalną w ministerstwie pracy, która została specjalnie powołana do zbadania rodzaju i zakresu czynności majstrów, podmajstrzych, drukarzy i rytowników, zatrudnionych w łódzkim przemyśle włókienniczym.

TEZY.

A. Za pracowników umysłowych w rozumieniu art. 3 punkt 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) NIE NALEŻY UWAŻAĆ:

1) t. zw. „majstrów na krosnach", jeżeli nie ponoszą odpowiedzialności za całość pracy grupy robotników i zajęci są przeważnie pracą fizyczną;

2) drukarzy (t. zw. podmajstrzych drukarskich), zatrudnionych przy maszynach drukarskich;

3) rytowników (grawerów), zatrudnionych rytowaniem wzoru na stalowym walcu.

B. Natomiast NALEŻY UWAŻAĆ za pracowników umysłowych majstrów, względnie podmajstrzych w przędzalni, farbiarni i wykończalni.

1) o ile SĄ ODPOWIEDZIALNI ZA CAŁOŚĆ PRACY powierzonej im grupy robotników i nie wykonują sami pracy fizycznej, względnie wykonywują ją przygodnie lub też,

2) o ile spełniają w stosunku do robotników CZYNNOŚCI NADZORCZE I ADMINISTRACYJNE, jako to: dysponują pracą robotników, faktycznie decydują o ich przyjęciu, zwolnieniu, o wysokości ich zarobków,, dokonywują obliczeń zarobków robotniczych, faktycznie decydują o nakładaniu na robotników kar i t. d.

UZASADNIENIE.

Ad. A) Majstrowie na krosnach nie mogą być zaliczeni do pracowników umysłowych, gdyż praca ich polega w przeważającej części na pracy fizycznej, jak reperowanie warsztatów tkackich i zakładanie osnowy, a kierowanie pracą robotników, zatrudnionych przy grupie warsztatów, powierzonych opiece danego majstra, nie przekracza miary zwykłego dozoru.

Majster na krosnach nie kieruje technicznie pracą i nie jest za całość tej pracy odpowiedzialny, wobec czego nie może być uznany za pracownika umysłowego w rozumieniu rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Podstawowa i główna czynność majstra na krosnach — osobiste wykonywanie reperacji warsztatów tkackich — polega na pracy fizycznej i czyni z niego pracownika, który odpowiada przedewszystkiem nie za pracę ludzi, lecz za sprawne funkcjonowanie powierzonych sobie maszyn.

Drukarze, zatrudnieni przy maszynach drukarskich, nie mogą być zaliczeni do pracowników umysłowych, gdyż spełniają jedynie czynności wykwalifikowanych robotników, kierujących pracą danej maszyny. Drukarz posiada do pomocy dwóch do trzech ludzi i razem z nimi stanowi obsługę jednej maszyny drukarskiej. Sam fakt posiadania pomocników nie zmienia jeszcze kwalifikacji drukarza i nie czyni z niego pracownika umysłowego, gdyż **drukarz pracuje przy maszynie narówni ze swoimi pomocnikami.**

Wielu zresztą rzemieślników (tokarze, ślusarze, monterzy i t. d.) pracuje zwykle z pomocnikami, gdyż rodzaj wykonanej przez nich pracy jest tego rodzaju, iż wymaga stałej pomocy.

Rytownicy (grawerzy) zatrudnieni rytowaniem na stalowym walcu, nie mogą być zaliczeni do pracowników umysłowych, gdyż spełniają jedynie czynności wykwalifikowanych rzemieślników i w pracy swojej niczem nie różnią się od t. zw. grawerów, którzy zaliczeni są do pracowników fizycznych. Rytownik nie spełnia żadnych prac rysunkowych, a wykonywana przez niego praca nie może być uważana za pracę artystyczną, lecz rzemieślniczą, gdyż polega na ryciu wzoru na walcu specjalnemi narzędziami podług rysunku, odbitego uprzednio kwasami na tymże walcu. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem zalicza grawerstwo (art. 142) do rzemiosła, co potwierdza, iż grawer, **względnie rytownik nie może być zaliczony do pracowników umysłowych.**

Ad. B) Jakkolwiek organizacja i podział pracy w łódzkim przemyśle włókienniczym jest różnolitym i zakres czynności i obowiązków oraz odpowiedzialność podmajstrzych (zwanych niejednokrotnie majstrami) w przędzalni, farbiarni i wykończalni jest różny w poszczególnych fabrykach, to w większości jednak podmajstrowie ci są odpowiedzialni za całość pracy powierzonej im grupy robotników lub pełnią funkcje administracyjne i nadzorcze, które ich wyraźnie odróżniają od pracowników fizycznych.

Do tych funkcyj należeć będzie w pierwszym rzędzie **dysponowanie pracą robotników,** udzielanie im wskazówek i zleceń, będących wynikiem ich własnej inicjatywy, a nietylko ścisłem przekazywaniem robotnikom zarządzeń organów kierowniczych oddziału, dalej faktyczne decydowanie o przyjęciu robotników, o wysokości ich zarobków i nakładaniu na nich kar, które to funkcje wyraźnie wskazują na ich kierownicze i odpowiedzialne stanowisko, a tem samem nadają im charakter pracowników umysłowych.

Rzecz oczywista, że ci podmajstrowie przędzalni, farbiarni i wykończalni nie będą uznani za pracowników umysłowych, o ile nie wykonują czynności, wymienionych w tezie pod B czynności administracyjno - nadzorczych lub nie są odpowiedzialni za całość pracy, a tylko za własną pracę i działanie powierzonych sobie maszyn, zaś pilnowanie powierzonych sobie robotników nie przekracza ram zwykłego dozoru.

FIRMA W. MANDA.

Po gruntownej przebudowie nastąpiło otwarcie ogólnie znanego magazynu obuwia W. Manda, Piotrkowska Nr. 127. Firma ta, istniejąca od 1890 roku, zjednała sobie zaufanie szerokich sfer naszego społeczeństwa, dzięki wysokiej jakości obuwia wyrobu własnego, jak i najprzedniejszych fabryk mechanicznych. Najnowsze fasony, solidna robota i pierwszorzędny surowiec przyczyniły się do zasłużonego rozgłosu i powodzenia z jakich firma ta korzysta. Z niemniejszą pieczołowitością firma W. Manda traktuje wszelkie powierzone jej reperacje.

1/3 ogółu włókniarzy

pracuje pełny tydzień.

W tygodniu przyszłym 60 największych fabryk województwa łódzkiego zatrudni ogółem 69.975 robotników, t. zn. o 615 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

Zatrudnionych włókniarzy (w nawiasie podajemy cyfry z ub. tygodnia):

6 dni	33,2%	(36.2)
5 dni	10,5%	(16.4)
4 dni	25,9%	(23.4)
3 dni	23,4%	(18.7)
2 dni	7,0%	(5.3)

Każdy tydzień przynosi coraz to nowe redukcje. Jeśli porównamy obecną cyfrę zatrudnionych w wielkim przemyśle województwa z ilością robotników, którzy pracowali czy też byli na płatnym urlopie w połowie czerwca, to dojdziemy do bardzo niepokojących rezultatów.

W okresie 5 miesięcy sam wielki przemysł województwa zredukował 7,405 robotników.

Ciężką sytuację włókiennictwa najdowodniej ilustruje powyższa tabelka. Wynika z niej, iż zaledwie jedna trzecia **zatrudnionych obecnie w wielkim przemyśle włókniarzy pracuje przez cały tydzień.**

Natomiast nieomal połowa (49,6%) pracuje przez 4 czy też 3 dni, wskutek czego w rezultacie zarobek ich wynosi przeciętnie 58,3%. **Oznacza to kolosalne zmniejszenie się siły nabywczej robotnika łódzkiego.**

Cyfry nasze niezawodnie oddają panującą tendencję, gdyż stosunki w przemyśle średnim i małym raczej przedstawiają się niekorzystnie, aniżeli pomyślnie.

Stan uruchomienia poszczególnych fabryk przedstawia się następująco:

BAWEŁNA:

Pracować będą:

6 DNI: Biederman (50% reszta 4 dni), Buhle (25% reszta 5 i 4 dni), Daube, Eisenbraun (60% reszta 4 dni), Eitingon, Freudenberg, Gampe i Albrecht, Geyer (26% reszta 5, 4 i 3 dni), Haebler (15% reszta 5 dni), Horak (55% reszta 5 dni), Kestenberg, Kindler (częściowo), Kroening(cz.), Lorenz i Krusche (60%), Niciarnia (70%), Piotrkowski i Fuchs, Rozen i Wiślicki, Samet (60%), Silberstein (55% reszta 5 i 4 dni), Piotrkowscy i Fuks (cz.), Wierzbowianka Widzewska (18%), Zajbert B-cia (60%).

5 DNI: Poznański (20%, 40% 4 dni, 20% 3 dni, reszta 6 dni), Rosenblat.

4 DNI: Hoffrichter (45% reszta 3 dni), Kinderman J., Krusche i Ender (90% reszta 6 dni), Osser, Richter, Steigert, Szlesserowska Manufaktura (50% 5 dni, 40% reszta 3 i 6 dni).

3 DNI: Danziger, Moszczenicka, Ramisch, Fr. Steinert, Scheibler i Grohman (65%, 4 dni 20%, 6 dni 10%, reszta 2 dni), Zgierska.

2 DNI: Widzewska (50%, 4 dni 25%).

WEŁNA:

6 DNI: Allart, Borst (35% reszta 3 dni), Dessurmont, Jarociński, Kroening, Leonhardt (15%, 4 dni 40%, 3 dni 35%, reszta 5 dni), Towarzystwo Przędzalń Czesankowych (75%).

5 DNI: Kindler (cz.), Landsberg

4 DNI: Kindermam Fr., Piesch.

3 DNI: Barciński, Bennich, Kohn Markus.

Stan zatrudnienia wyrażony w przepracowanych robotnikodniach od początku czerwca r. b. przedstawia się następująco:

	Robotniko-dni	Robotn. na urlopie.	
2—8/6	290.240	6.625	
10—15/6	312.752	1.625	
17—22/6	229.660	2.930	
24—29/6	256.200	3,850	(strejk [illegible])
1—6/7	267.305	9.135	
8—13/7	373.205	9.335	
15—20/7	264.315	10.260	
22—27/7	257.755	13.055	
29/7—3/8	281.724	7.127	
5—10/8	306.665	1.633	
12—17/8	284.919	936	(św[illegible])
19—23/8	338.828	605	
2—7/9	353.139	254	
9—14/9	351.325	370	
16—21/9	361.375	415	
23—28/9	360.275	135	
30/9—5/10	364.625	195	
7—12/10	361.880	235	
13—21/10	360.990	210	
21—27/10	356.975	200	
28/10—2/11	307.120	270	(św[illegible])
4—9/11	347.415	70	
11—16/10	329.415	65	
18—23/11	324.055	55	
24—30/11	311.540	45	

Upadłości i nadzory.

Na ostatniej sesji rozpatrywano podanie o powtórne i ostatnie przedłużenie odroczenia wypłat firmie B. FREIDENBERG. Sąd przychylił się do podania i przedłużył nadzór na dalsze trzy miesiące. Szczegóły sprawy, podamy w jednym z następnych numerów.

Wpłynęło podanie o udzielenie odroczenia wypłat SZYJI CHYMOWICZOWI, właścicielowi firmy, obejmującej wyrób i sprzedaż konfekcji męskiej i damskiej. Chymowicz oddaje towar do wyrobu chałupnikom, a sprzedaż gotowych wyrobów prowadzi sam przy ul. Nowomiejskiej pod Nr. 32. Bilans firmy wykazuje 91 tys. zł.. w tem sam skład towarów przedstawia wartość 64 tys. zł.. zobowiązania 52 tys. zł. Plan sanacji przewiduje spłatę wierzycieli. w miarę inkasa należności u dłużników i spieniężenia składu.

W swoim czasie donosiliśmy o złożeniu podania o odroczenie wypłat przez Kalmana Brauera, właściciela fabryki przędzy glansowanej, taśm i sznurowadeł w Łodzi przy ul. Anny 14/16. Bilans załączony do podania, zamknięty był sumą 310 tys. zł., zaś bilans sporządzony przez biegłych sumą 221 tys. zł.. Analiza jego doprowadza jednak do wniosków przychylnych dla Brauera. Posiada on własnego kapitału 132 tys. zł.. który z nadwyżką pokrywa wartość maszyn w wysokości 105 tys. zł., zobowiązania krótkoterminowe wynoszą 90 tys., aktywa płynne i półpłynne 115 tys. zł. Sąd przychylił się do podania Brauera w tych warunkach i udzielił mu odroczenia wypłat na 3 miesiące, poczynając od dnia 20 listopada, mianując sędzią komisarzem s. h. E. Hirszberga. a nadzorcą adw. Wilanowskiego.

Szymonowi Rozenfeldowi. właścicielowi handlu gotowemi ubraniami. w Poddębicach, sąd ogłosił upadłość z datą 14 maja b. r. Wyrok zapadł na żądanie wierzycieli. Ponieważ jednak nikt z wierzycieli nie stawił się na zebrania celem sprawdzenia wierzytelności, prawdopodobnie dlatego, że zostali poza sądownie zaspokojeni. Sąd upadłość umorzył.

Przed kilkoma tygodniami ogłoszono upadłość Zacharjaszowi Poznersonowi w Zgierzu przy ulicy Piłsudskiego nr. 32 na żądanie wierzyciela Bahariera z Łodzi, Południowa 15. Poznerson uzyskał jednak najpierw glejt, a następnie wniósł opozycję, w której twierdził. że nie płacił Baharierowi z racji sporu. który był pomiędzy nimi, ale wypłat wcale nie zawieszał. Sąd uwzględnił opozycje i uchylił wyrok, ogłaszający upadłość.

Ogłoszono upadłość Mendlowi Piotrkowskiemu, właścicielowi firmy, trudniącej się wyrobem i sprzedażą trykotaży, przy Al. Kościuszki nr. 38. Datę ogłoszenia upadłości wyznaczono na 5 maja b. r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Hermana Żmigroda, kuratorem a. adw. Z. Sztraucha.

Ponadto ogłoszono upadłość Markowi Joskowiczowi, prowadzącemu sprzedaż rysowanych robót recznych i galanterji przy ul. Piotrkowskiej nr. 22. Datę otwarcia oznaczono na dzień 16 kwietnia b. r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Teodora Koeniga, kuratorem apl. adw. Mieczysława Sarne.

W notesiku businessmana.

Łódź, 24 listopada

NA OPAKOWANIU NICI musi być w myśl rozporządzenia rządu uwidoczniona miara względnie waga sprzedawanych ilości. Oznaczenia miary długości lub wagi muszą być podawane z dokładnością do 3 proc. Rozporządzenie to, mając zapobiec nieuczciwej konkurencji, zacznie obowiązywać 26 kwietnia 1930 roku.

ZARZĄD STOW. WYTWÓRCÓW I KUPCÓW BRANŻY OBUWIANEJ postanowił utworzyć koło detalistów, które będzie miało za zadanie obronę przeciw wyrobom zagranicznym (w szczególności przeciw wyrobom firmy Bat'a), obronę przeciw fabrykom wyrobów kaloszy i śniegowców, zorganizowanie czarnej listy nieuczciwych płatników, kupujących w detalu na weksle, wreszcie zniesienie sprzedaży na weksle w detalu.

ZWIĄZEK EKSPORTERÓW ZBOŻOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ ukonstytuował się w Poznaniu. Celem stowarzyszenia jest skoncentrowanie wysiłków, zmierzających do racjonalnego rozwoju eksportu zboża i przetworów zbożowych przy ścisłem przestrzeganiu interesów rolnictwa, regulowanie eksportu, uskutecznianie sprzedaży zboża na rynkach zagranicznych, zaofiarowanego przez członków stowarzyszenia i na ich zlecenie, staranie się o uzyskanie dogodnych warunków przewozowych, przeprowadzanie akcji standaryzacji.

Członkami stowarzyszenia mogą zostać główne organizacje rolnicze, ogólne rolniczo-handlowe, organizacje eksporterów zbożowych i organizacje eksporterów przetworów zbożowych.

ZA 216.753 ZŁ. PRZEMYTU skonfiskowała straż graniczna w okresie od 20 do 31 października r. b. W tymże okresie za nielegalne przekroczenie granicy, uprawianie handlu domokrążnego i włóczęgostwo w pasie granicznym przytrzymano na granicy i wewnątrz kraju 279 osób.

1,591.000 ZŁ. TYTUŁEM AKCYZY OD PIWA wpłynęło do kas skarbowych w październiku. Odpowiada to spożyciu piwa we wrześniu w ilości 288.224 htl. W porównaniu z wrześniem ubiegłego roku spożycie piwa wzrosło o 15,3 pr.

MIN. SKARBU PROWADZI Z SP. AKC. dla eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego w Polsce rokowania o podwyższenie czynszu dzierżawnego. Zgodnie bowiem z umową czynsz dzierżawny monopolu ma być podwyższony w miarę wzrostu konsumpcji zapałek w kraju.

JACK NORBERT.

KOBIETA 50-LETNIA.

Osoby: Hrabia (53 lata), hrabina (50 lat), krawiec.

I SCENA.

Krawiec (wchodzi): Przyjście do pana. panie hrabio, kosztowało mnie bardzo wiele...

Hrabia: Pana? Dotychczas pańskie wizyty przeważnie mnie kosztowały...

Krawiec: Pan żartuje. Ale tym razem misja moja jest rzeczywiście niemiła.

Hrabia: Co pana gnębi?

Krawiec: Nowa suknia pani hrabiny.

Hrabia: Czy to jest takie trudne? Słyszałem, że dzisiejsze suknie nie mają początku i nagle niewiadomo dlaczego się kończą. Cóż więc w tem trudnego?

Krawiec: Tu chodzi o co innego. Szanuję panią hrabinę, uważam ją za kobietę, posiadającą wiele wdzięku i młodości. Ale pani hrabina zapomina, niestety, że ubieram ją już od czasów zamążpójścia, to jest od 25 lat.

Hrabia: Pan się myli — od 27.

Krawiec: Widzi pan, już od 10 lat czynię starania... Pani hrabina jest bezsprzecznie bardzo dobrze zakonserwowana, ale mimo to byłaby dla niej odpowiednia inna „elegancja", i dlatego właśnie przyszedłem tutaj, panie hrabio...

Hrabia: No dobrze, ale cóż ja na to mogę panu poradzić?

Krawiec: Może pan wpłynąć na hrabinę. Należy jej uczynić dyskretną uwagę. Niech pan ostrzeże, żeby pani hrabina się nie ośmieszała. Teraz właśnie kazała mi zrobić zieloną, aksamitną suknię. To jest kompromitacja! Nawet mój personel pozwala sobie na uwagi. Prosta suknia byłaby elegantsza, bo pani hrabina nie ma przecież „nadzwyczajnie" modnej figury.

Hrabia: Cóż ja mogę zrobić? Jeśli jej coś powiem, odpowie mi: „Tak chce mój krawiec, namawia mnie do tej obrzydliwie kolorowej sukienki, poleca mi te rażące kolory".

Krawiec: Ach, tak, więc jeszcze mnie oczernia! Nie, panie hrabio, proszę pana, aby zechciał pan powiedzieć pani hrabinie bezwzględną prawdę.

Hrabia: Prawdę? Żałuję ogromnie, ale tego uczynić nie mogę. Nie ośmielę się przecież powiedzieć swej żonie, że jest gruba.

Krawiec: Przypuszczam, że pan hrabia znajdzie jednak odpowiednią formę do wypowiedzenia swych myśli.

Hrabia (po krótkim namyśle): Mam radę: może jej powiedzieć, że jestem zbyt stary, aby ukazywać się z tak młodą żoną.

Krawiec: Myśl bajeczna! A więc zaczekam z zieloną suknią, aż do otrzymania odpowiedzi.

SCENA II.

Hrabia (przed lustrem): Niemiłosierne lustro! Starzeję się, moja droga. Jedna zmarszczka występuje po drugiej. Skóra więdnie. Nie mogę się pozbyć ociężałości i zmęczenia.

Hrabina: Masz rację, niestety. Zaczynasz się starzeć.

Hrabia: Nic dziwnego, moja droga. Nie jestem już młodzieniaszkiem. Nie zapominaj: 27 lat po ślubie!

Hrabina: Ta ilość lat dotyczy ciebie, nie mnie.

Hrabia: Mógłbym być już dziadkiem.

Hrabina: Mógłbyś.

Hrabia: Od dzisiaj wkładam białe getry. Nie chcę się ubierać jak smarkacz. Nie chcę się ośmieszać.

Hrabina: Będziesz zachwycającym „starszym panem".

Hrabia: Całuję twoją dłoń za ten komplement, ale, moja droga, mam jedno zmartwienie: gdy już zadecydowałem ostatecznie ubierać się odpowiednio do mego wieku, obawiam się szyderstwa ludzi. którzy ujrzą mnie z tak młodą żoną, ubierającą się tak kuso. Wybacz, moja droga, ale może mogłabyś...

Hrabina: Rozumiem. Nie martw się, mój drogi. Natychmiast dam wyczerpującą informacje mojemu krawcowi, co do nowej sukni. (wychodzi).

Hrabia: Ufff... Wyobrażałem sobie, że to pójdzie gorzej...

SCENA III.

Hrabina (pisze list do swego krawca): „... a że mój mąż rzeczywiście się starzeje, może nie byłoby wskazane, abym ukazywała się przy jego boku jako młoda żona. Przeto proszę Pana z prośbą skrócić suknię jeszcze o 10 cm. i zamiast czarnego tiulu, wziąć różowy. W ten sposób hrabia nie będzie śmiesznie wyglądał, gdyż mnie każdy weźmie za jego córkę, lub wnuczkę. Łączę uścisk dłoni".

Tłum.Lu.

Zapasy przędzy baw.

NIE WZRASTAJĄ.

Od początków października zapasy przędzy bawełnianej przeznaczonej na sprzedaż w 26 największych przędzalniach wykazywały stały wzrost.

Odnośne cyfry składów przedstawiały się następująco:

5/10	770.000 kg.
12/10	854.790 kg.
19/10	914.710 kg.
26/10	956.318 kg.
2/11	991.910 kg.
9/11	1.012.881 kg.
16/11	1.014.884 kg.

Ostatni więc wzrost, który obraca się w bardzo ciasnych granicach, gdyż wynosi zaledwie 2.003 kg. świadczy raczej o tendencji przechodzenia rynku do stanu bardziej normalnego, gdyż zahamowane zostało gwałtowne powiększanie się zapasów przędzy. Wszak jeszcze w przedostatnim okresie sprawozdawczym wzrost wynosił 21 proc., gdy obecnie wzrost wynosi zaledwie 2 pro mille.

Ruch w detalu— cisza w hurcie.

W hurcie bawełnianym ubiegły tydzień przebiegł naogół bardzo spokojnie. Zjazd kupców zamiejscowych był minimalny.

Natomiast w związku z nastaniem zimniejszych pogód rozpoczął się stosunkowo znaczny ruch w detalu. Identyczne wiadomości przychodzą z całej Polski. Klijentela rekrutuje się jednak przedewszystkiem z ludności miejskiej, podczas gdy odbiorcy wiejscy należą stosunkowo do nielicznych.

Charakterystycznem jest iż przeważnie idą artykuły damskie. Panie nasze nie chcą nic wiedzieć o złych czasach, podczas gdy mężczyźni z konieczności na sobie robić muszą oszczędności.

O tem zawsze najlepiej wiedzą manufakturzyści.

Giełdy zbożowe

Poznań, 23 listopada.

Żyto 27.25—27.75, pszenica 38.75—40.75, jęczmień browarniany 26.50—29.50, jęczmień zwycz. przemiał 26.00—27.00, owies 23.00—25.00, mąka żytnia 70 proc. 40.50

Warszawa, 23 listopada.

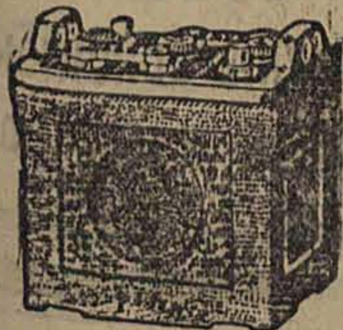
Żyto 25.50—26.00, pszenica 40.00—41.00, owies jednolity 25.00—25.50, jęczmień na kaszę 25.00—26.00, jęczmień browarniany 27.00—29.00, groch polny 37.00—42.00, rzepak 75.00—78.00, mąka pszenna luksusowa 72.00—75.00, mąka pszenna 0000 62.00—66.00 mąka żytnia pg. przepisu 39.00—40.00 otręby pszenne schale 21.00—22.00 otręby pszenne średnie 17.50—18.00, otręby żytnie 14.75—15.00 kuchy lniane 44.00—45.00, kuchy rzepakowe 33.25—34.25

Lwów, 23 listopada.

Pszenica krajowa dwors. 39.00—40.00, pszenica krajowa zbiorowa 35.50—36.50, żyto małopolskie 24.00—24.50, owies małopolski 20.25—ziemniaki przemysłowe 3.00—3.50, fasola biała 85.00—100.00, fasola krasa 57.00—62.00, groch pół Victoria 34.00—39.00, groch polny 26.50—29.50, hreczka 24.25—26.25, rzepak ozimy 69.00—70.00, mąka pszenna 65 proc. 66,00—67,00, mąka żytnia 70 proc. 40.00—44.00, otręby żytnie 13.75—14.25, otręby pszenne 14.75—15,25 wyka czarna 28.50—29.50.



Telefunken





TELE
FUN
KEN



SILVANA
Zegarek Szwajcarski
Niedoścignionej precyzji!

INSTITUT POLYTECHNIQUE

66. Bd. Exelmans — Paris — XVI. pod protektoratem Rządu francuskiego

OTWIERA ODDZIAŁ POLSKI

z wykładami w języku polskim według ułatwionej metody nauczania przez korespondencję.

Przyjmujemy zapisy studentów i studentek na następujące wydziały:
1. ELEKTROTECHNICZNY: sekcja A-montera. B-technika. C-inżyniera
2. BUDOWLANY: sekcja D-technika. E-inżyniera.

Dyplom, stosownie do obranej specjalności, wydajemy po ukończeniu studjów
Program i regulamin zapisów wysyłamy bezpłatnie.

NAJWYKWINTNIEJSZE PERFUMY
"LILAS ROYAL"
Parfumerie LUBIN
PARIS

Do nabycia w perfumerjach i składach aptecznych

Codziennie świeży
KEFIR

poza własnościami leczniczemi (anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Tejże firmy znakomitą śmietankę sterylizowaną i homogenizowaną poleca jedyny w Łodzi

ZAKŁAD KEFIROWY K. SIGALINA Narutowicza 6 № tel. 1. 40-40



— WYSTRZEGAJ SIĘ NIEUDOLNYCH NAŚLADOWNICTW!!! —

Dzwoń tel. 1.63-30
„Pogotowie Krawieckie Kiersza"
Żeromskiego 91, sklep narożny

Momentalnie

Odświeża:
Garnitur za zł. 3.—
Suknię „ „ 2.80
Palto „ „ 3.—
łącznie z odebr. i odesł

Expressem

pierze, farbuje,
przerabia, nicuje
sztucznie ceruje

Stać się naszym klijentem — to znaczy zaoszczędzić czas i pieniądz oraz być pozbawionym kłopotów, konserwacji garderoby własnej żony i dzieci.
Filji nie posiadamy.

Pierzemy i farbujemy futra najnowszym lipskim sposobem.



ZAWIADOMIENIE.

D-wa Abrutinowa

zawiadamia Sz. swoją Klijentelę, że przez sezon zimowy od 1-XII prowadzić będzie w ZAKOPANEM willę komfortową „DIANĘ" przy ul. Zamojskiego.

Willa murowana. Komfort. Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w pokojach. Pokoje kąpielowe na każdem piętrze. Telefon 489. Słoneczna weranda. Piękne położenie na leśnej polanie. Wykwintna kuchnia, na żądanie djetetyczna. Ceny umiarkowane.

Informacji udziela d-rowa Abrutinowa od 11—1 i od 3—5 i pół. Łódź, ul. Nawrot 34, do 27-XI. — Od 1.XII Zakopane „Diana".

POWSZECHNIE RENOMOWANY DAMSKI ZAKŁAD KRAWIECKI
J. MOSZKOWICZ
ZAWADZKA 22. Tel. 137-30.

Pracownia czynna. Najnowsze francuskie modele jesienne i zimowe palt i kostjumów oraz specjalnie futrzane nadszły. Co 2 tygodnie — świeże modele.

Z Persji powróciwszy

prowadzę jeszcze tylko bardzo krótki czas lekcje wyrobu dywanów oryg. perskich ułatwionym sposobem (na ramach) oraz smyrneńskich, na które zostaną przyjęte panie i panowie. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł stwarzamy, całość kursu czternastodniowego po 2 godziny dziennie tylko 10 złp. Zaznaczam, że z powodu napływania na kursa wiele pań i panów ze sfer urzędniczych prowadzę od 25 bm. też kursa od 20-22-ej. Wpisy oraz informacje od 10—14 i od 16—21-ej. Lotne kursa dywanów Karola Litwinowicza. Łódź, Piotrkowska 81, m. 35 2 brama, 2 piętro.

QUATRE VALETS
PERFUMY
WODY KWIATOWE
MYDŁA
PUDER



PERFUMERJA SZACH WARSZAWA

Na RATY!
Wszelkie towary
Obuwie i Palta
Kupuje się Najtaniej w firmie „Kredyt" Nawrot 15 I-sze p.

Zakład zoologiczny
JANA HOFSESSA, Główna 14

poleca: Świeżo sprowadzone kanarki z gór Harcu i inne ptaki śpiewające, rybki ozdobne, złote rybki, pożywienie dla ryb i ptaków, oraz akwarja i klatki metalowe.

INSTYTUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL
(Dyplomee de l'Universite de Paris)
Cegielniana 19, m. 8, telef. 166-92.
Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—8.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapja (Arsonwal galvanorodyzacja). Kwarc Solux. Helioterapja. Farbowanie włosów

Warszawska Pracownia Ortopedyczna
WŁ. RŻOŃCY, UL. POŁUDNIOWA 28.
wykonywuje: gorsety prostujące, aparaty lecznicze (systemu Hessing'a), ręce i nogi sztuczne, a także pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przepuklinowe (ruptura) i t. p.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

PORADNIA wenerologiczna.
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
weneryczych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

Tanio! **FUTRA** Tanio!
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
J OPATOWSKI Kilińskiego 134
Tel. 154-95.

Jedyna Okazja!
WYKWINTNE
jedwabne pończochy
4.95
WYKWINTNE
FIL D'ECOSSE
3.90
Oraz pończochy jedwabne znanej dobroci marki 999
5.90 tylko
w Domu Pończoszniczym
Marjana Lewkowicza
PIOTRKOWSKA 46
Wielki wybór wszelkich pończoch, skarpetek, rękawiczek reform, combinaisons, apaszek, swetrów, pullowerów garconek i t. p.

Dr. med. B. FROM
akuszerja i choroby kobiece
Zawadzka 46 (Żeromskiego 12)
Telefon 142-61
powrócił
przyjmuje od 3—5 po poł.

Dr. med. J. SZMERŁOWSKI
Choroby kobiece!!
Piotrkowska 17, tel. 7-13
Przyjmuje od 4—7 pp.

LEKARZ-DENTYSTA
M. Karabanow
PIŁSUDSKIEGO 31 (Wschodnia)
tel. 159-09
Ordynuje codz. od godz. 9—7 wiecz.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 63)

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej
plastyka,
regulacja zębów,
rentgenodiagnostyka
ordynuje 3—7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 127-8

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

W. Manda
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 127

Wielki wybór
Najprzedniejsze gatunki
Umiarkowane ceny
Najnowsze fasony
Staranna
obsługa

OBUWIE ŚNIEGOWCE

PIECE

żelazne szamotowe
wykładane cegłą ogniotrwałą, niezwykle ekonomiczne w użyciu, dające maksimum ciepła przy minimalnem zużyciu opału,
poleca po cenach konkurencyjnych
Sprzedaż Artykułów Żelaznych
N. Białek, Łódź
Piotrkowska 39, telefon 185-91
II-ie podwórze.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE

MEBLE
Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje
A. Karkut Piotrkowska 44 w oficynie.

Klinika Położniczo-Chirurgiczna
„SANATO"
Ogrodowa 10, tel. 13-57.
Ordynatorzy:
Dr. med. Eigerowa Szarlota
Dr. med. Reitler Kurjańska
Dr. med. Michał Kantor
Dr. med. Juljusz Baum
Dr. med. Wolf Eychner
I i II klasa.

Zbożowcy i Mączarze!
Komisja Organizacyjna „Zrzeszenia Przemysłu i Handlu Zbożowo - Mącznego wojew. Łódzkiego" w Łodzi przypomina, że dziś o godzinie 3-ej po poł. w 1-ym terminie, a o godz. 4-ej po poł. w drugim prawomocnym terminie, odbędzie się
I-e WALNE ZGROMADZENIE
w lokalu Zrzeszenia (Kilińskiego 53).
Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

BEZPŁATNIE.
Redaktor Szyller - Szkolnik, (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho - grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11—7 wieczór.

KURSY KOSMETYCZNE D-ra Marji Lewinsonowej
CEGIELNIANA 6, front I p.
Informacje i zapisy codziennie od 10—8 wiecz.

CHORZY na PŁUCA



Tysiące już wyleczonych
Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją
Nową sztukę odżywiania
która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę
POWAGI
na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.
Zupełnie darmo
otrzymacie moją książkę w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko
10.000 egzemplarzy
przeto napiszcie natychmiast abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.
Georg Fulgner Berlin-Neukölln Ringbahnstrasse 24. Oddział 644.

BALSAM JAPOŃSKI
„EGE"
UŚMIERZA BÓLE:
PODAGRYCZNE
REUMATYCZNE
ARTRETYCZNE



Fabryka Chemiczna „EGE" B. Sobotki
WARSZAWA

Doktór Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5—6
oddzielna poczek.

TO SZCZYT DOSKONAŁOŚCI GRAMOFONÓW I PŁYT
"His Master's Voice"

„HIS MASTER'S VOICE"
POSŁUCHAJ I OSĄDŹ!
The Gramophone Co. Limited London
Generalne Reprezentacje:
KRAKÓW
Florjańska 25.
WARSZAWA
Marszałkowska 132.
LWÓW
Syktuska 2.

Dr med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5—8 w.
Dla pań oddzielna
Poczekalnia od 3—5

PRZECIW OTYŁOŚCI
Pasy Brzuszne Męskie
(SYSTEMU PROF. SIMONA) NADZWYCZAJ SKUTECZNE, ELASTYCZNE, NIE KRĘPUJĄCE w UŻYCIU.
Do nabycia tylko w Składzie Aptecznym
M. PŁYWACKIEGO, w Łodzi
ul. Andrzeja 11 (róg Wólczańskiej)

Pianina i fortepiany
pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych na dogodnych warunkach poleca
SKŁAD PIANIN
H. Finster
Łódź, Zakątna 79
I piętro, front, telefon 168-69.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12 przed poł. i od 5 do 9.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań. lampa kwarcowa.

Wytwórnia reform
Piotrkowska 71-73 w podwórzu na prawo.
poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu REFORMY
wełniane, wełniane z jedwabiem, jedwabne, filde-cossowe oraz bawełniane.
Po cenach ściśle fabr. Duży wybór reform II-go gat. Dogodne warunki kupna.

Reperacje REFORM
uskutecznia szybko za minimalną opłatą, najnowszym sposobem amerykańskim
Wytwórnia Reform
Piotrkowska 71-73 w podw. na prawo
Wstawianie klinów oraz wciąganie gumy.

SKŁAD FUTER
Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAN
Narutowicza 42 (sklep frontowy)
Tel. 166-31.
poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.
P.P. krawcom udzielam rabatu.

Do kupującej Łodzi!
Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny! Najdłuższe terminy!
Damskie i męskie płaszcze — najmodniejsze fasony! Wełniane swetry i kostjumy.
Wełniane towary na damskie palta i suknie. Kamgarny na męskie ubrania, welury na męskie palta. Crep de chine, jedwabne i wełniane popeliny, ryps we wszelkich kolorach. Białe towary. Firanki. Chustki. Szale. Damska i męska bielizna. Krawaty. Pończochy. Skarpetki. Torebki. Pantofony. Parasolki. Kołdry. Wyżymaczki. Obuwie. Boty. Chodniki i moc innych artykułów poleca
Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Telefon 36-48.
P. S. Przy składzie do usług krawiec damski i męski.
Stałym klijentom nawet bez wpłaty.

NA RATY
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
Cegielniana 36. TELEF. 163-97
Lewa oficyna, II-gie piętro

DR.
RAPEPORT
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna) tel. 144-10
Przyjmuje od 1—2 i 4—8

Dr. med.
E. Gutman
choroby dzieci
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 11
(Zawadzka 1) Tel. 173.00
przyjmuje od 4—5

Doktór
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 128-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 do i 5-7

PORCELANĘ
Przyjmuje do reperacji zarówno wyroby z marmuru, szkła i kości słoniowej, wykonanie trwałe i tanio.
OBRAZY kupuje i sprzedaje tudzież restauruje jak nowe jak starej szkoły
Piotrkowska 82, pr. of. IV wejśc. I p
WATTENBERG, tel. 165-9

HEMATOGEN-LEK
STOSUJE SIĘ PRZY:
BLEDNICY
NIEDOKRWISTOŚCI
WZMACNIA KRWY
POBUDZA APETYT
NIE PSUJE ZĘBÓW
SMACZNY



ORYGINALNY FABR. CHEM. WARSZAWA TRĘBACKA 4
DLA DOROSŁYCH DZIECI I STARCÓW

Do wszystkich pracodawców.

Kasa Chorych m. Łodzi przypomina niniejszem, iż w myśl art. 3 Ustawy z dnia 19. V. 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 272) wszyscy pracodawcy obowiązani są ubezpieczyć na wypadek choroby zatrudnioną u siebie stałą i przychodnią służbę domową oraz dozorców

Pełna składka ubezpieczeniowa wynosi 5,38 zł. miesięcznie.

Wpłacać ją można w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi — ul. Wólczańska Nr. 225, oraz we wszystkich Lecznicach i Oddziałach Powiatowych, jak również przez P. K. O. (Nr. konta 50049).

Równocześnie Kasa Chorych m. Łodzi zwraca uwagę, iż w interesie samych pracodawców leży przestrzeganie przepisów ustawowych, gdyż ci z pracodawców, którzy przepisy te lekceważą, narażeni są na poważne koszta związane z procentami za zwłokę, z egzekucją, karami itp.

Osobnych wezwań płatniczych Kasa Chorych m. Łodzi nie wysyła.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.

Lokale

Do wynajęcia od zaraz w nowym domu: dwu i trzy pokojowe z wszelkiemi wygodami, tamże garaże z centralnem ogrzewaniem i kanałami. Wiadomość na miejscu, ul. Nowa 21.

Panny

do robót dżetowych (koralowe) poszukiwane. Piotrkowska 131, m. 5.

Kanarki

harceńskie - samice rozpłodowe. Mieszankę pobudzającą do śpiewu poleca Max Kenig, Zakład Zoologiczny, Łódź, Nawrot 43a.

OKAZJA.

(Dom 3-ch piętrowy)

w mieście z niewykorzystanym placem z dochodem rocznym zł. 13.500 natychmiast do sprzedania za zł. 90.000, tamże do wynajęcia ewentualnie do sprzedania remiza murowana z tremplem i betonową posadzką z trzema wjazdami 23 m. na 8 i przylegającym ogrodzonym placem 24 m. na 40 m.

Oferty do administracji pod „X. Z."

Samochód

Landolet

bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość u portjera w Grand-Hotelu.

Swata(ki)

Inteligentnego (ej) poszukuję.

Oferty do administr. „Republiki" sub. „A. L.",

Sklep

zaraz w najlepszym centrum ulicy Piotrkowskiej z przyległemi składami do oddania. Oferty do „Republiki" pod „Zaraz".

Odnowiony lokal

b. TEATRALNEJ

ul. Narutowicza 20.

jest do odnajęcia na rozmaite imprezy, jak rauty, bale i t. p.

Informacji udziela w godz. od 2 do 4 po poł.

Józef SZER

ul. Cegielniana Nr. 86

Telefon 142 27.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie wyrażam pielęgniarce p. GIENI JACKÓWNIE, ul. 6-go Sierpnia Nr. 53 za sumienne pielęgnowanie syna mego podczas ciężkiej choroby dziesięciotygodniowej.

Optyk W. Meyerowicz
Łódź, ul. Narutowicza 8
Telef. 170-21.

1 lub 2

pokoje

w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie z całodziennem lub częściowem utrzymaniem, z telefonem, łazienką od zaraz do wynajęcia. ul. Wólczańska 74 Dozorca wskaże.

Pracownia

A. CHODKOWSKIEJ

Sienkiewicza 25

wykwintnie wykonywa suknie oraz okrycia.

Zet Ka De ?

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne

Nawrot 2

tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic

DR.

Z Dafyner

UROLOG

choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.

Piramowicza 2, (daw. Olgińska)
tel. 148-95.
Godziny przyjęć od 9—10 i od 6—8

Dr med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11

Telefon 37-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7½, Panie od 5—6
Dla pań od 3—5.

Dr. E.

Sonnenberg powrócił.

Choroby skórne i weneryczne.

Zielona 8.

Przyjmuje od 12.30 do 1.30 i od 4—6

Lekarz - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51

tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3—7

SKLEP

spożywczy z przyległem mieszkaniem w dzielnicy górnej Wiadomość w godz. 5—8 wiecz. u M. Sallina, ul. N.-Zarzewska nr. 63/65.

Na wypłatę

Ubiory
Obuwie
Boty
Kalosze
Firanki
Jedwab
Galanterja

Piotrkowska 37, III wejście I piętro.

dla pięknej nóżki... eleganckie śniegowce

SCHWEIKERT

DO NABYCIA WSZĘDZIE

TOW. AKC. F. W. SCHWEIKERT w ŁODZI.

Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych i Gumowych

F. W. Schweikert

w ŁODZI
ul. Piotrkowska 147

Wszędzie do nabycia:

HURTOWNICY:
Fan ulis, ul. Ogrodowa 2
B. Boy i S-ka, Piotrkowska 154
„Guma", „ 149
J. Rosenblum, „ 19
Ch. Mędrowski, Nowomiejska 32 i Zgierska 34.

Bielizna ciepła

najlepszych firm w różnych gatunkach

Pończochy wełniane
Rękawiczki
Boty i kalosze
Szale weln. i jedw.
Pantofle domowe ciepłe

Stałe ceny! *Dostępne ceny!*

Juljusz Rozner, Łódź

Piotrkowska 98 i 160

KROJU NOWOCZESNEGO

szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, kursy mistrza Paryskiej Akademji Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne. Program nauki bezpłatnie. — Piotrkowska 64.

Ostatnie nowości

Tańców Nowoczesnych

udziela w grupach i oddzielnie

KAROL TRINKHAUS

dyplom. naucz. tańca

ul. Andrzeja 17, lewa oficyna II wejście.

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach niskich: Lustra tremo toalety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 1.78-11.

Zarząd Kolejowej Kasy Chorych w Katowicach ogłasza publiczny przetarg na wydzierżawienie pensjonatu „Katowiczanka" w Zakopanem (ul. Kasprusie 29) o 10 pokojach dwuosobowych, 2 pokojach jednoosobowych, pokoju dla zarządu, kuchni, łazienki, jadalni i spiżarni.

Oferty wnosić można do Zarządu Kolejowej Kasy Chorych w Katowicach, ulica Marjacka Nr. 1 w zamkniętej kopercie, oznaczonej napisem: „Oferta na dzierżawę pensjonatu „Katowiczanka" w Zakopanem (ul. Kasprusie 29)", najdalej do dnia 5 grudnia 1929 r. godzina 12.

Bliższych informacyj odnośnie przedmiotu dzierżawy (inwentarz i t. p.) należy przed wniesieniem oferty zasięgnąć w Zarządzie Kol. Kasy Chorych, Katowice, ul. Marjacka Nr. 1.

Do ofert należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych na złożone do tej Kasy wadjum w wysokości 500.— złotych, które w razie przyjęcia oferty będzie zatrzymane na poczet kaucji, w przeciwnym razie będzie zwrócone.

Jeżeli oferent, którego ofertę przyjęto z jakichkolwiekbądź powodów nie zawrze umowy, to zatrzymane wadjum przepada na rzecz Kolejowej Kasy Chorych.

Zarząd Kolejowej Kasy Chorych w Katowicach zastrzega sobie prawo oddania dzierżawy według swego uznania jednemu z pośród oferentów, lub innej osobie z wolnej ręki, niezależnie od wysokości oferowanego czynszu dzierżawnego

Koszta ogłoszenia niniejszego przetargu ponosi oferent, którego ofertę przyjęto.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5-go grudnia 1929 r. o godzinie 13-ej w biurze przewodniczącego Kolejowej Kasy Chorych.

Ogłoszenie.

4-ty Dyon Samochodowy w Łodzi, ul. Morska Nr. 5/7 sprzeda w drodze ustnego przetargu, który odbędzie się 2-go grudnia 1929 roku o godzinie 10 min 30: — 2 samochody osobowe Pierce i A. Daimler, łom gumowy, nadwozia kryte nowe oraz części i akcesorja samochodowe wycofane z użytku.

Bliższych informacyj udzielać będzie kierownik zakładu samochodowego na miejscu w godzinach od 10—12 do dnia 28 listopada r. b.

Dowódca Dyonu
(—) RZESZOWSKI
Ppułkownik.

Łódź, dnia 24 listopada 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 20 listopada 1929 roku zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość Ickowi Uszerowi Szymkiewiczowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 2 września 1928 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Kazimierza Roszaka, 4) zamianować Kuratorem upadłości apl. adw. Szymona Landau'a, 5) osadzić upadłego w areszcie dla dłużników.

Za zgodność: Kurator masy upadłości
apl. adw. SZYMON LANDAU
ul. Cegielniana Nr. 55. Tel. 1.7102.

Na mocy art 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 6 grudnia 1929 roku o godzinie 10 rano stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój 64, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Łódź, dnia 22 listopada 1929 r.
Sędzia Komisarz:
KAZIMIERZ ROSZAK.

Nadzorca sądowy nad firmą „Dawid Kon i S-ka" w Łodzi przy ulicy Południowej Nr. 24, adwokat Stefan Glatter, zam. w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 44, w trybie art. 40 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r., podaje do wiadomości, że zostały wyznaczone następujące terminy dla ustalenia listy wierzycieli: 14 grudnia i 21 grudnia 1929 roku o godzinie 11 przed południem w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój 64. — W powyższych terminach wierzyciele firmy „Dawid Kon i S-ka" winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Nadzorca sądowy:
adwokat STEFAN GLATTER
ul. Kilińskiego Nr. 44.

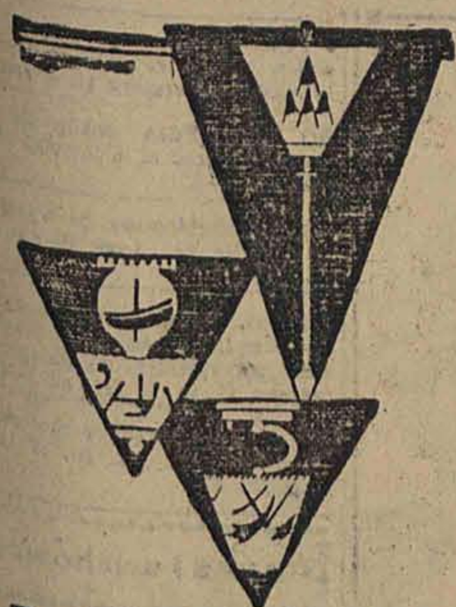
OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 15 listopada 1929 roku zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość handl. Herszowi Goldsteinowi i Emanuelowi Krauskopfowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 27 sierpnia 1929 roku tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego W. Kaffankego, 4) zamianować Kuratorem upadłości apl. adw. Izydora Frieda, 5) oddać upadłych Hersza Goldsteina i Emanuela Krauskopfa pod dozór policji.

Za zgodność: Kurator masy upadłości
apl. adw. IZYDOR FRIED
ul. Zachodnia Nr 57.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 30 listopada 1929 r. o godz. 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 64 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Łódź dnia 21 listopada 1929 r.
Sędzia Komisarz:
W. KAFFANKE.



K. Borkowski i T. Schmidt
Zakłady Elektrotechniczne
ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska Nr. 125.

Wykrzywienie kręgosłupa
może być wyleczone według systemu **Hass'a** bez przeszkód w pracy zawodowej. Najlepsza ochrona przed ciężkiemi powikłaniami chorobowemi i wczesnem kalectwem. Olbrzymie sukcesy, najwyższe odznaczenia na kongresach lekarskich i t. d. Żądajcie prospektów z 50-ciu fotografjami!
Franz Menzel, Breslau, Claassenstr 5, Abt. 27.

PEDICURE
S. Łódzki
Pielęgnuje nogi, wycina bezboleśnie odciski i zatwardniałą skórę usuwa wrastające paznogcie.
Traugutta 5, m. 10, telefon 70-37

!!!STOP!!!
W tych dniach niespodzianki!!!
Pierwsza Konkurencyjna Perfumerja
S. Buchwajca
Piotrkowska 22.

Przyjmuję bieliznę do wyszywania dziurek na maszynie Piotrkowska 31, m. 59.

WIDNA **Sala Fabryczna** 300 mtr. kw. z kantorem i szopami w śródmieściu NATYCHMIAST do wynajęcia. Oferty sub „Sala fabryczna" do biura ogłoszeń Fuchsa Piotrkowska 50

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania stołowy pokój. Wiadomość: Piotrkowska 35, II p. m. 6, front. Obejrzeć można od 3 do 5, niedziela od 12—2 24

SAMOCHODY „Austro - Daimler", limuzyna i „Fiat", landolet model 501 w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość u dozorcy, Wysoka 7. 25

DOMEK nowy pokój z kuchnią na rozbiórkę sprzedam za 1.800 zł. z dostawą. Sierakowskiego 93. 24

SZARPACZ z klepakiem, Treibmaszyna 12 wind. transmisje, szajby okazyjnie do sprzedania. Cegielniana 68. 24

PERSKICH dywaników kilka okazyjna sprzeda J. Besser, Narutowicza 16

WÓZEK ręczny kryty sprzedam. Kilińskiego 30, m. 21. 24

PIANINO Bechsteina okazyjnie do sprzedania. Konstantynowska 74, lewa oficyna, I piętro, m. 3. 24

MASZYNĘ do pisania używaną w dobrym stanie kupię na dogodnych warunkach. Tel. 107-18 6—7 wiecz. 24

PIANINA, fortepiany, patefony najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski. Sienkiewicza 25. 26

KUPIĘ wózek dziecinny w dobrym stanie, ul. Piotrkowska 85, dozorca wskaże. 24

DENTYST. fotel ze stoliczkiem umywalnia tanio do sprzedania. Główna 47 front, m. 11. 24

LUKSUSOWY nowy parlofon szafkowy dwusprężynowy tanio do sprzedania. Wschodnia 16, m. 9, parter 24

BACZNOŚĆ! Został otwarty zakład tapicersko-stolarski Stanisława Gabały, Piotrkowska 108 i Karola 1. Posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów. Duży wybór pojedyńczych mebli. Ceny niskie. Na żądanie daje na spłaty. 31.10

BIŻUTERIĘ kupuje. Pełna wartość płace. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

WYKWINTNĄ bieliznę damską, pończochy, skarpetki, rękawiczki, trykotaże poleca „Bon-Ton". Zielona Nr. 6. Ceny konkurencyjne. Uwaga: Reperacja jedwabnych pończoch.

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

DOBRY skład towarów galanteryjnych z powodu choroby do sprzedania. Firma istnieje przeszło 30 lat. Egzystencja bardzo dobra. Oferty pod „Natychmiast" do ekspedycji. 27

SPRZEDAM fortepian natychmiast bardzo tanio. Godz. przyj. od 9 r. —7 w. 6-go Sierpnia 76. Siedlecka 24

SKLEP do wynajęcia na ulicy Napiórkowskiego. Wiadomość ul. Piotrkowska 111, u dozorcy.

KUPIĘ BIURKO używane w dobrym stanie, telefon 116-44.

PLAC do sprzedania na Stokach. Wiadomość Wodny Rynek 8 — 15, u Niedźwiedzkiego.

LAS KOLUMNA pod Łaskiem. Sprzedam działkę rogową przy szosie, 2000 mtr. kw. 60-letniego lasu sosnowego. Wiadomość: Piotrkowska 82. Pracownia kapeluszy, w podwórzu

DO SPRZEDANIA kredens czarny i zegar stojący Beckera. Nowo Cegielniana 10 u gospodarza

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł tygodniowo można dostać materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza 18 25

SPRZEDAM działkę 1450 m. kw. w Kolumnie - Las za 3.000 zł. Wygodne warunki. Woźny szkoły. 11 Listopada 51.

SKLEP spożywczy z mieszkaniem do odstąpienia. Żeromskiego 102, róg Anny.

SPRZEDAM sklep i przyległą piwnicę ze sprzedażą pieczywa i nabiału (filja Kopczyńskiego) ul. Przejazd 46.

NOWE pianino (Förstera) do sprzedania. Żeromskiego 27, m. 20.

TKALNIA kompletnie urządzona, (warsztaty ręczne Jacquarda) w ładnym lokalu fabrycznym zaraz do sprzedania. Wiadomość: do adm. „Republiki" pod „O. R.". 24

ODSTĄPIĘ sklep spożywczy z powodu wyjazdu przy ulicy Brzezińskiej. Wiadomość ul. Łagiewnicka 13, w piwiarni.

5 KRZESEŁ i fotel kryte sztuczną skórą sprzedam okazyjnie. Cegielniana 64, m. 9. 24

SKLEP do sprzedania z całkowitem urządzeniem tanio. Wiadomość: „Biuro Próśb" ul. Staszica nr. 61 Marysin.

DOM do sprzedania drewniany 1 piętrowy, 11 mieszkań, ul. Gęsia Nr. 12. Wiadomość na miejscu u Gospodarza.

BACZNOŚĆ! Uwaga! Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. Tanio. Tapicer i dekorator, artysta dyplomowany i przez ministerstwi zatwierdzony, przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. S. Karabanów.

BIURKO w dobrym stanie do sprzedania. Wólczańska 74, m. 18 od 10 do 3 po poł.

WIOLONCZELA dla ucznia do sprzedania. Zgłasza się 11 Listopada 136, m. 9, od 12—2

OKAZYJNIE sprzedam dobrą maszynę do szycia „Singer", Bronowska. Pomorska 25.

KETTELMASZYNA do sprzedania. Wiadomość św. Anny 17, u p. Klingera.

SMOKING sprzedam 150 zł. wzrost średni, szczupły. Wiadomość u gospodarza. Zakątna 67.

ROZPÓRKI do kanalizacji posiadam na składzie. Warszawa, Wolska 22, telef. 138-20, fabryka. 1.12

ZAKŁAD tapicerski posiada otomany, tapczany, leżanki, materace, krzesła w dużym wyborze, robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. A. Brzeziński, Zielona 39, dojazd tramwajem 17.

SPRZEDAM kredens dębowy, 6 krzeseł, umywalkę z lustrem. Krucza 4, m. 18.

OKAZYJNIE tanio fotel bujany do sprzedania. Rokicińska 34, 1 piętro, front.

Nie 2000.- Nie!
za 5-lampowy ekranowy aparat Radjo (ekradyna) z zastosowaniem lamp ekranowych, a
tylko 950. —
w pięknej mahoniowej skrzynce. Ostatnie słowo radjotechniki. Spróbój, będziesz zadowolony.
POLSKIE RADJO
inż. J. Krzyżanowski i S-ka
Andrzeja Nr. 4.

A SYPIALNIE dębową, stylową, garderoby, szafy, łóżka pojedyńcze i komploty sprzedaje i zamienia. Stolarnia ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego. 24

SKLEP do sprzedania. Wiadomość ul. Wólczańska L. 98.

FORTEPIAN Schrödera do sprzedania Piotrkowska 211, mieszk 3. 26

NIEMA nad dywanik perski na gwiazdkę. I. Kunert, Piotrkowska 87.

PIANINO czarne na całej metalowej płycie, struny krzyżowe, prawie nowe zaraz tanio sprzedam. Wodny Rynek 11, pierwsze wejście, m. 6, I ptr.

KUPIĘ sypialkę ładną w dobrym stanie używaną za gotówkę. Oferty z określeniem i ceną pod „Sypialka".

RESORKA lekka i wóz do sprzedania. Wegnera 6, (przy Rzgowskiej). 25

OKAZYJNIE do sprzedania kredens dębowy, stół rozsuwany, 10 krzeseł, 2 fotele skórą kryte, używane w dobrym stanie, tanio u tapicera, Zielona 39, dojazd tramwajem 17.

BERNARDYN czystej rasy (8mies.) do sprzedania. Nawrot 38a, m. 9. 24

TANIO sprzedam pianino oraz salon okuty bronzem. Pomorska 127. Krawczyk. 24

Matrymonjalne

PANNA, lat 23, z inteligentnej rodziny, posiadająca 50 tys. zł. i mieszkanie, pozna pana kulturalnego (izr) w celu matrymonialnym. Energiczni pośrednicy poszukiwani. Of. sub: „Swat" 24

MATRYMONJALNE pośrednictwo Dyskrecja. Wybór partji. Biuro próśb Nowo - Zarzewska 70. Panie w godzinach 16—19. Listownie załączać znaczek na odpowiedź.

SWAT lub swatka zaprowadzeni w przyzwoitych i zamożnych domach chrześcijańskich w celach matrymonialnych zgłoszą swe oferty sub: „M. A." do niniejszego pisma. 24

3 INŻYNIERÓW poważnych dobrze sytuowanych pragną poznać dwie młode, eleganckie i inteligentne panie z towarzystwa, celem wspólnej nauki tańca. — Łaskawe zgłoszenia skrytka pocztowa Nr. 192. 24

„DEAR" prosi o ponowne składanie oferty z dokładnym terminem i miejsca spotkania. 24

LALKI najkorzystniej oddać wcześnie do reperacji. Na składzie lalki stylowe Nawrot 7, lewa oficyna parter. 24

MŁODA, elegancka, pragnę poznać w celu towarzyskim kulturalnego niezależnego pana powyżej lat 30-u. Wyższe wykształcenie pożądane. Oferty sub: „Karnawał 1930" do administracji nin. pisma. Anonimy do kosza. 24

DWIE panie materjalnie niezależne chcą poznać kulturalnych panów od lat 35 w celu towarzyskim. „Esperanza".

INTELIGENTNY niemiec, w średnim wieku, na poważnem stanowisku, pragnie się zaprzyjaźnić z ładną, sympatyczną, wykształconą panią. Małżeństwo wykluczone — dyskrecja zapewniona. Oferty sub „Dyrektor 43", do administracji.

KAWALER lat 22 pozna rówieśniczkę w celu towarzyskim. Oferty „22" 24

ZGINĄŁ szpic biały, żółte plamy na grzbiecie i uszach. Przyprowadzić za wynagrodzeniem ul. Kilińskiego 141, m. 3 Kober. 24

20 ZŁOTYCH nagrody za doprowadzenie foksterjerka półrocznego, czarne łatki po bokach, zaginionego przed 2-ma tygodniami Müller, Piotrkowska Nr. 197. 24

Rozmaite

DO KOMPLETU freblowskiego z rytmiczną gimnastyką przyjmę dzieci od lat 4—7. Zapisy codziennie między 3 a 5-tą. Cegielniana 7, m. 7. 25

WYUCZAM damskiego fryzjerstwa zawodowo. Specjalista z Wiednia. Składki, próba bezpłatna. Składowa 25, m. 3. 24

CHOROBY serca, Basedow, astma. Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków Szujskiego. 31

ARTYSTA-malarz L. Jankowski. Specjalność: Portrety, również rodzajowe i krajobrazy. 24.11

SAMOTNA przyjmie panienkę na mieszkanie. — Południowa 56, m. 17. Widzieć od 7—10 wiecz.

INŻYNIEROWIE sporządzają plany kanalizacyjne maszynowe, fabryczno-budowlane. Piotrkowska 103, m. 37.

STROJENIE i reperacje fortepianów i pianin wykonywa sumiennie koncertowy stroiciel S. Grodzki, Piotrkowska 134, tel. 220-62. 24

KACZOROWSKI Emil prawnik dyplomowany b. inspektor podatkowy przyjmuje 6—7 wieczorem, Łódź, Piotrkowska 69, tel. 1.41-41. 24

WYKWALIFIKOWANA higjenistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich Wiadomość: „Bon - Ton", Zielona 6. 30.12

PRZYJMUJĘ jedwab do trafbowania. Ceny niskie. Z. Dobrzelak, Zawadzka Nr. 27.

MANICURE pierwszorzędny. Piotrkowska 88, II brama.

GABINET kosmetyczny Marji Góralczyk. Kilińskiego 117. Masarz twarzy i ciała, usuwanie zmarszczek, piegów, wągrów i pryszczy.; Maski odmładniające.

BUCHALTER podatkowiec przyjmie prowadzenie ksiąg na godziny lub za 70 zł. miesięcznie. Odrabia zaległości. Vojtisek, Przejazd 40,, m. 18.

KURS filet ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych i maszynowych. Toledo. Aplikacje i wszelką robotę. Kaufmanowa, Piotrkowska 18, pr. oficyna I piętro. 24

WAŻNE DLA PAŃ! Przyjechawszy z Paryża fachowiec specjalista farbowania włosów, który od dłuższych lat pracował w pierwszorzędnych zakładach. Farbuje na żądanie osobiście w jej mieszkaniu. Oferty sub: „A. S. A."

POZNAM inteligentnego młodego i samotnego pana w celu towarzyszenia do kina i teatru Oferty sub „Subtelna 21" 26

Zagubione dokum.

PRZECHODZĄC ulicą Aleksandrowską w dniu 23 b. m. w godzinach przedpołudniowych zgubiono paczkę z 3 zeszytami do zapisywania zamówień. Uczciwego znalazcę uprasza się o odesłanie pod adr.: Nowo - Targowa 8, m. 5 za zwrotem wyłożonych kosztów. 24

ZGINĘŁY następujące protesty: zł. 300 pł. 5. 3. 29. wyst. Szaja Najdał Zduńska Wola. Żyranci: L. Olicenstein, A. M. Morgenstern, J. Tobolski i S-ka, M. Hamer. Zł. 150, pł. 27. 10. 29, wyst. M Prenkiel, Warszawa. Żyranci A. M. Morgenstern, J. Tobolski i S-ka, Hamburski, Tyber. Zł. 132, pł. 8. 9. 29 wyst L. Rozenberg, Sosnowiec. Z. Mehlspen, Iz. M. Hamer, J. Tobolski, Z. Lachman, M. Hamer. Zł. 125, wyst. Jakób Haberfeld, Warszawa, Ch. Kopciowski, J. Tobolski i S-ka, Hamer. Powyższe protesty unieważniam. Zastrzeżenia u odnośnych żyrantów zostały poczynione. Z. Lachman, Łódź, Leszno 10. Oddawce wynagrodzę.

ZAGINĄŁ weksel protestowany z podaniem na klauzulę na 100 zł. na zlecenie H. Goldberg, wystawca Lajbuś Brzeziński, Narutowicza 29. Zastrzeżenia zrobione. Aleksander Borenstein, Zagajnikowa 10. 24

KUBASIEWICZ Ignacy zagubił książeczkę wojskową w Pabjanicach 1902 rocznik 25

Warszawski Magazyn Obuwia
poleca
Wielki wybór najnowszych fasonów
Józef NAGLER,
Piotrkowska 109.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Warszawska Pracownia Ortopedyczna
WŁ. RŻOŃCY, UL. POŁUDNIOWA 28,
wykonywuje: gorsety prostujące, aparaty lecznicze (systemu Hessing'a), ręce i nogi sztuczne, a także pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przepuklinowe (ruptura) i t. p.



Lokale

3—4 POKOJE z wszelkiemi wygodami poszukiwane. Oferty sub: „H. J. D."

POKÓJ dwuokienny umeblowany do wynajęcia. Piramowicza 2, m. 2. 24

DWA pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, wygódka, do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca. Tamże sklep. 24

POKÓJ do wynajęcia. Ansztadta 5 (przy Pomorskiej) m. 4. 2—4 24

ŁADNY frontowy pokój z oddzielnem wejściem. Narutowicza 31, I piętro m. 5

DWUOKIENNY frontowy pokój, wszelkie wygody, niekrępujący, oddam zaraz, Sienkiewicza 37, m. 21 24

DO WYNAJĘCIA frontowy umeblowany pokój z klatki schodowej. Główna 7 II piętro, m. 7. 24

DO WYNAJĘCIA pokój urządzony na biuro, centrum miasta, telefon. Oferty do adm. „Republiki" pod „A. Z." 24

POKOJU niekrępującego z pościelą na pół dnia raz w tygodniu poszukujemy. Oferty do „Republiki" pod „Przyjezdni"

2 ŁADNIE umeblowane słoneczne pokoje, oddzielne wejście, front, drugie piętro do oddania. Żeromskiego 12, m. 14

POKÓJ słoneczny, bez mebli, dla jednej osoby do wynajęcia. Ul. Andrzeja 4, m. 7, front III p. 24

DO ODDANIA od 1 grudnia duży słoneczny pokój z wygodami. Południowa 18, m. 23. 24

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój o 2 oknach dla 1 lub 2 panów. Nowo-Cegielniana 10, front, m. Nr. 13 24

POKOJE umeblowane dla pojedyńczych osób, oraz małżeństw w cenie od 60 zł., Mieszkania 1—7 pokoi, z wszelkiemi wygodami i do dzierżawy lokal fabryczny, poleca Organizacja Handlowa, Biuro Agenturowe, ul. Nawrot 17, m. 15, tel. 10.5-80. 24

POKÓJ duży do wynajęcia. Wiadomość: ul. Lipowa 58, m. 105 parter 24

POKOJE umeblowane, z klatki schodowej, biurowe poleca biuro „Polruch". Traugutta 4. Tel. 141-01. 24

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrępującem wejściem. Kilińskiego 44, m. 19 24

MIESZKANIA, lokale w różnych dzielnicach miasta poleca biuro „Polruch". Traugutta 4. Tel. 141-01. 24

DUŻY elegancko umeblowany frontowy pokój z balkonem do wynajęcia. Karola 8, m. 8. 24

SŁONECZNY dwuokienny, umeblowany pokój dla inteligentnego kawalera od 1-go do wynajęcia. Gdańska 135, m. 7, od 12—3 popoł. 24

POKÓJ umeblowany, ciepły tylko dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Cegielniana 7, m. 10, I piętro. 24

MIESZKANIA 1, 2, 3 pokojowe z wszelkiemi wygodami na dogodnych warunkach do wynajęcia Lipowa 1. 24

DUŻY pokój frontowy dla dwuch osób małżeństwa, na biuro lub dla lekarza do wynajęcia. Wiadomość: Gdańska 35 m. 1. 24

POKÓJ duży, ładny z telefonem, centralnem ogrzewaniem i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcie. Przejazd 20 m. 9. Obejrzeć między g. 12—1 oraz 8—9 wiecz.

POKÓJ duży ładny odnajmę od zaraz Wólczańska 63, m. 19. 24

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana. Piotrkowska 112, m. 6. 24

ODNAJMĘ pokój z kuchnią. Wiadomość: Kilińskiego 126, E. Podczaska 24

POKÓJ elegancko umeblowany z używalnością kuchni lub bez u bezdzietnego małżeństwa. Pusta 13, Piszer. 24

POKÓJ niekrępujący umeblowany natychmiast odstąpię. Żeromskiego 1, Joskowicz. 24

3 POKOJE, kuchnia, wygody, ciepłe, słoneczne, gaz, elektryczność, czynsz przedw. 390 rb. zaraz do oddania Cegielniana 52, m. 26. 24

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią i wygodami od zaraz. Różana 10, dojazd 14. 24

DWA DWUOKIENNE, słoneczne umeblowane pokoje z wygodami i telefonem razem lub pojedyńczo do wynajęcia od 1 grudnia Andrzeja 33, m. 7 11—12 i 3—6. 28

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującem wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Żeromskiego 15, m. 3, tel. 213-39. 24

ELEGANCKI pokój do spania dla jednej lub dwu osób u porządnych ludzi, Kilińskiego 33, front III piętro, m. 10 u izraelitów. 24

DWA POKOJE z kuchnią z wygodami oraz sklep spożywczy lub piwiarnia zaraz do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej. 26

UMEBLOWANY pokój z niekrep. wejściem do spania dla dwuch panien lub panów. Magistracka 13, Cygelman.

NA KOLONJI skarbowców przy ulicy Łagiewnickiej do wynajęcia 3 pokoje z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami. Oferty sub „Czynsz półroczny zgóry 1500 zł." 26

BEZDZIETNEMU małżeństwu ewent. solidnemu (ej) odnajmę 2 pokoje słoneczne z wszelkiemi wygodami, tamże futro na tchórzach z kołnierzem wydrowym dla średniego mężczyzny sprzedam tanio. Zachodnia 68, Tyber.

DUŻY, dwuokienny pokój umeblowany do wynajęcia dla dwuch pań lub małżeństwa przy inteligentnej rodzinie. Obejrzeć można od 1-ej pp. Traugutta 11, m. 10.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, spokojne, wypłacalne, szuka pokoju bez mebli za dostępnem komornem miesięcznem, z prawem wstawienia kuchni szamotowej. Oferty sub „Urzędnik".

POKÓJ duży, ładnie umeblowany, absolutnie niekrępujące wejście do oddania. Sienkiewicza 29 — 8, front.

SOLIDNEGO izraelitę z własną pościelą przyjmę na mieszkanie. Piotrkowska 69, drugie podwórze, m. 46.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Wschodnia 74, m. 9.

DO ODSTĄPIENIA dla pana (!) pokój umeblowany. Grabowa 20, m. 12, II p. front.

POKÓJ słoneczny umeblowany z centralnem ogrzewaniem telefon 157-31 od zaraz do oddania, Nawrot 7, m. 18. 24

PRZYJMĘ na mieszkanie 3-ch panów. Przejazd 55, m. 23, I piętro oficyna 24

POKÓJ ładnie umeblowany oddaje dla jednej lub dwuch osób Nowo-Cegielniana 26, m. 2 do 12-ej od 3—5—8 wieczór. 24

POKÓJ umeblowany, słoneczny, dwuokienny, łazienka, odnajmę 1—2 panom Zawadzka 36, m. 9, II piętro front 23

DO WYNAJĘCIA różne mieszkania, słoneczne w ogródku. Nowo-Polska 22 dojazd Nr. 1—6 przy Brzezińskiej 24

ZARAZ do odstąpienia 2 duże, słoneczne pokoje z kuchnią. Lipowa 53 stróż wskaże. 24

POSZUKUJĘ pokoju na biuro parter lub I piętro w centrum. Dzwonić 183-40 od 5—7. 24

PIWNICE wysokie suche, widne na warsztat, fabryczkę, skład, elektryczna siła do wynajęcia Południowa 28 gospodarz. 24



2 POKOJE i kuchnia do odstąpienia. Wiadomość u Elzenberga. Piotrkowska 28 od 2—4 pp. 24

POKÓJ frontowy, słoneczny, duży dla małżeństwa, dwuch panów, na biuro lub dla lekarza wzgl. adwokata (z poczekalnią) w centrum miasta do wynajęcia. Zawadzka 15, II p. front. 25

POSZUKUJĘ 2 pokoi w centrum, z których jeden na biuro. Wejście z klatki schodowej. Telefon konieczny. Oferty do adm. pod „Inżynier". 24

DO ODNAJĘCIA 1 lub 2 solidnym panom (izr.) ogromny ciepły, słoneczny, świeżo odrestaurowany pokój z niekrępującem wejściem, wygodami, elektrycznością. Konstantynowska 68, II p., front, m. 7. 24

SAMOTNA osoba (izraelitka) poszukuje kulturalnej pani dla wspólnego mieszkania (sypialnia stołowy) z całodziennem utrzymaniem . Centrum miasta, telefon do dyspozycji. Dzwonić 136-92 od 10—12 i od 2—4. 24

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany, dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Żeromskiego 12, m. 17. 24

ODDAM 2 pokoje umeblowane na biuro, dla adwokata lub lekarza z telefonem. Narutowicza 49, m. 3 do 10 lub 2—4-ej. 26

POKÓJ do wynajęcia przy izraelickiej rodzinie ul. Główna 9, m. 18. 24

MIESZKANIE składające się z 2ch pokoi i kuchni z wygodami w centrum miasta z umeblowaniem lub bez, natychmiast do odstąpienia. Oferty z podaniem dokładnego adresu pod „N. L. 150" do administracji niniejszego pisma. 24

4-POKOJOWE mieszkanie z wszelkiemi wygodami od zaraz do oddania. Traugutta 10/24. Tel. 1.79-17. 30

SKLEP do wynajęcia, nadający się na każdy interes. Ul. Nowo-Wspólna 7, przy Kielma po lewej stronie za 50 numerem. Dom murowany.

PANI poszukuje pokoju w przyzwoitym domu z niekrępującem wejściem. Zgłoszenia telefonicznie 116-44, między 10—12 i 4—7.

DO WYNAJĘCIA 2 lub 3 pokoje z wygodami. Wiadomość: Kolonja urzędników skarbowych, Juljanowska 14.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy dobrze umeblowany dla jednej osoby z niekrępującem wejściem. Cegielniana 51, III p. m. 7.

DO WYNAJĘCIA frontowy, duży elegancki umeblowany pokój może być na biuro lub gabinet lekarski. Nawrot 8, m. 2. 24

ODNAJMĘ solidnemu izraelicie duży pokój umeblowany i łóżko z pościelą za zł. 30 mies., Południowa 25, m. 31

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 117, m. 39 24

ŁADNY, umeblowany pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia dla jednego pana (izr.) Gdańska 31a, m. 5 między 11—1. 24

W ELEGANCKIM domu umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia Przejazd 30, m. 7. 24

POKOJU na biuro przy Piotrkowskiej ewent. w pobliżu, poszukuję, dzwonić: 168-97. 24

POKOIK umeblowany z niekrępującem wejściem dla solidnego pana od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 6, m. 9. front. 24

POSZUKUJĘ ciepłego pokoju. Oferty pod „Słoneczny".

SŁONECZNY pokój do wynajęcia w inteligentnym izr. domu z całodziennem utrzymaniem lub bez, dla 1—2 panów. Oferty „Listopad 40".

DO WYNAJĘCIA 3 ładnie umeblowane pok. z kuchnią od zaraz. Oferty sub „Subtelność" do „Republiki". 26

ŁADNIE umeblowany pokój słoneczny z wejściem z klatki schodowej przy ul. Orlej w czystym spokojnym domu dla samotnego pana do oddania. Oferty pod „solidny".

SAMOTNY poszukuje solidnie umeblowanego pokoju, wejście z klatki schodowej w centrum miasta. Oferty pod „Pokój M. C.".

POKÓJ słoneczny na I-szem piętrze, z niekrępującem wejściem, czysty do oddania od zaraz przy ulicy Andrzeja 48 m. 6, izraelicie (tce). Obejrzeć można 10—4 i 8—10 wieczór.

ODDAM pokój do spania jednej, lub dwom paniom izraelitkom. Zielona 30, (oficyna II piętro, m. 14).

MIESZKANIA 1, 2 i 3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami są na dogodnych warunkach w domu przy ul. Wólczańskiej 253 od zaraz do wynajęcia.

POKÓJ dla 2 panów lub małżeństwa (izr.) do wynajęcia. Zawadzka 27, m. 10.

DWA pojedyńcze pokoje dla solidnych kawalerów przy izr. rodzinie do wynajęcia od zaraz. Ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa. Wólczańska 2, m. 8. Wejście przez Zawadzką 16a.

POKÓJ umeblowany z wygodami pojedyńczej osobie wynajmę. Kopernika 12. Dozorca wskaże.

ODDAM ładnie umeblowany dwuokienny pokój frontowy. Ul. Piramowicza 5, m. 3.

POKÓJ do wynajęcia przy ul. Piotrkowskiej 255, m. 17, Wiadomość na miejscu.

DWA słoneczne pokoje umeblowane od zaraz do wynajęcia razem lub pojedyńczo z wygodami. Piotrkowska 145 m. 36, od godz. 2—4-ej

MIESZKANIE 3 pokojowe z wygodami słoneczne na I piętrze, bez odstępnego, ul. Tkacka 3 przy ul Zagajnikowej), dojazd tramwajami 15, 7 i 2, natychmiast do oddania. Bliższe informacje ul. Piotrkowska 260, u portjera, od godziny 17—20.

2 POKOJE z kuchnią przy ul. Targowej w pobliżu gazowni do odstąpienia. Wiadomość Targowa 11, w piwiarni.

DO WYNAJĘCIA pokój dla pana-ul (izr.). Obejrzeć ul. 6 Sierpnia 33, m. 38 między 11—8.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia ul. Nawrot Nr. 34, front III piętro m. 7, od 1 do 3-ej. 24

2 ELEG. umebl. pokoje z wszelkiemi wygodami, telefon ewent. z całodziennem utrzymaniem do oddania. Wólczańska 74, m. 12 zap. od 3—4. 24

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Nr. 13 Aleja 1-go Maja Nr. 37. 24

Nauka i wychowanie

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23, m. 2, front, I piętro

DR. FIL. przyjmuje korepetycje udziela lekcyj francuskiego. Adr.: Cegielniana 25, m. 1. Godz. 2—4.

PARYŻANKA udziela lekcji konwersacji sub: „Paryżanka". 24

RUTYNOWANA nauczycielka udziela niemieckiego (literatury, konwersacji) Ceny niskie. Al. I Maja 32, m. 8 od 1—3 i od 7—8. 30. 12

NIEMIECKIEJ konwersacji udziela niemka, mówiąca również po polsku. Przyjmuje od 2 do 5-ej. Wólczańska 74 mieszk. 11.

W 18 LEKCJACH wyuczam stenografji najnowszym systemem. Wólczańska 2, m. 8, Wejście przez Zawadzką 16a.

UDZIELĘ jęz. polskiego lub korespondencji handlowej wzamian za jęz. niemiecki. Oferty sub „P. 20".

DO WIECZORNYCH lekcyj języka niemieckiego w grupach poszukiwani uczniowie i uczenice. Pomorska 22, front I p. m. 4. 2—3 po poł. i o 7 wiecz.

WZAMIAN za lekcje buchalterji dla mego brata udzielę gruntownie lekcji gry fortepianowej. Oferty sub „M. B."

ZŁOTY lekcja angielskiego, francuskiego. Piotrkowska 59 u Tzolera, godz. 6—10 (dawniej Zawadzka 10).

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, m. 29.

PO KILKULETNIEJ praktyce w Paryżu, udzielam lekcji francuskiego. Ceny przystępne. Przyjmuje od 4—7 wiecz. Aleja 1-go Maja 32, m. 5.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Gdańska 22, m. 1 od 4—6. 24

NAUCZYCIELE (z wyższem wykształceniem) udzielają lekcyi w zakresie gimnazjalnym. Technika wypracowań i referentów. Zawadzka 21, m. 30a Bałuk. 25

WAŻNE dla odjeżdżających zagranicę. Lekcji francuskiej konwersacji, metoda skrócona, nowoczesna w najszybszym czasie udziela rutynowana nauczycielka. Ogrodowa 26, róg Gdańskiej i wejście, III p. Walent de Lazari. Widzieć można od 1—3 i od 6—9. 24

UDZIELAM lekcji i korepetycji w zakr. Specjalność — klasy przygotowawcze Szenbergowa, Konstantynowska 47, m. 11, między 4—5. 24

STUDENTKA wykwalifikowana pedagogiczka, udziela lekcyi korepetycji. Do egzaminów. Do oraz przygotowuje do egzaminów. Oferty sub: dorosłym metodą skróconą. „Studentka" do adm. 24

KOMPLET freblowski i przygotowawczy czynny. Zapisy dzieci 2—4 Zakątna 85 m. 3 (przy Andrzeja) 24

FRANCUSKIEGO (teorja i praktyka) udziela tanio absolwent Sorbony. Oferty sub: „Sorbona". 24

JE PEUT venir à partir de neuf heure du soir. J'attends Votre réponse R. G.

DO DNIA 7go GRUDNIA

DOROCZNA WYPRZEDAŻ

Resztki

ZA BEZCEN

Przyjdźcie

Porównajcie

a kupicie

TOWARY POSEZONOWE DO 50% ZNIŻONE

B-CIA Z. i A. RAPPEPORT

PIOTRKOWSKA 15

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42 l. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 29

RUTYNOWANA stenotypistka - korespondentka w polskim i niemieckim pierwszorzędna biuralistka na niewymówionem stanowisku chętnie zmieni posadę, ewentualnie przyjmie zajęcie na popołudnie. Oferty sub „A" do adm. „Republiki"

POSZUKUJE zdolnej panny do szycia. Pracownia sukien R. Prajdenrajch. Zawadzka 19. 24

MŁODY mężczyzna za wyrobienie posady biurowej dam od zaraz zł. 200 sub: „200". 24

MANIKURZYSTKA chętnie zmieni posadę. Oferty pod „Zofia".

UMIEM dobrze ręczny haft kolorowy mogę pracować w pracowni lub przyjąć do domu. Oferty „D." 24

AGENTÓW (domokrążców) z małą kaucja do sprzedaży opłacalnej nowości na prowizję poszukuje się. Al. Kościuszki 26, m. 12 od 10—12 24

POMOCNIK technika dentystycznego poszukuje dalszej praktyki. Oferty „Wymagania skromne" do „Republiki".

POSZUKIWANY inżynier chemik do wygłaszania odczytów z dziedziny farbiarstwa. Oferty pod „Z. M."

ZASTĘPCY i subzastępcy pierwszorzędna instytucja „Bankowa" daje wam bezkonkurencyjną najwyższą prowizję. Zasięgajcie informacie we własnym interesie. Łódź, Plac Wolności 9, front. II piętro.

POSADĘ biuralistki początkowo bezpłatnie poszukuje 6-cio klasistka, pisząca na maszynie. Oferty sub „R." do „Republiki".

POSZUKUJE posady woźnego - magazyniera, ekspedjenta, mogę złożyć kaucję 500 złotych. Oferty pod „A. W." do „Republiki".

TECHNIK - rysownik poszukuje pracy w godzinach wieczorowych. Oferty w adm. „Republiki" sub „Rysownik".

RUTYNOWANA gospodyni w sztuce kulinarnej, obeznana z cukiernictwem, podejmie się prowadzenia kuchni na balach, wieczorkach i weselach. Pod „Zarządczyni".

BUCHALTER bilansista (biegły przy Sądzie Handlowym) ma godziny wolne. Łask. oferty pod „Biegły" w adm. tego pisma. 24

DUET pierwszorzędny, skrzypek i pianistka poszukują pracy. Oferty sub „Duet". 7

KRAWCOWA wykwalifikowana poszukuje szycia w lepszych domach. Oferty pod „M. K.". 24

NAUCZYCIELKA z uniwersyteckiem wykształceniem, izraelitka, rutynowana korepetytorka, władająca językiem francuskim i niemieckim, poszukuje posady lub demi-place do starszych dzieci. Oferty „Postęp" przyjmuje „Republika".

POTRZEBNI dekoratorzy do wystaw okiennych. Oferty pod „100" do administracji. 24

WYCHOWAWCZYNI rutynowana z kilkuletnią praktyką do dwojga starszych dzieci poszukiwana. Oferty do adm. sub: „L. M. G." 24

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyuczą praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę. — rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji wieczorem 7—9, Piotrkowska 183, I p. 24

PANNA inteligentna z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady do 1—2 dzieci. Oferty do „Republiki" pod „Wychowczyni". 24

ZACTĘPCY losowi asekuracyjni zgłoście swój adres, załączcie znaczek pocztowy 50 groszy, otrzymacie dodatkowo lekką spokrewnioną akwizycję. Stała pensja prowizja. Pod Poznań Skr. pocztowa 1006. 24

POSZUKUJE czterech panó i dwie panie, ładnie prezentujących się do akwizycji. Zawadzka 25—5. 24

MATURZYSTKA poszukująca kondycji, a ogłaszająca się „Republice" dnia 17 b. m. proszona jest o podanie swego adresu do adm. „Republiki" pod „C H.". 24

POTRZEBNA praktykantka do przedszkola, możliwie z muzyką. Oferty sub: „Dotychczasowa praca". 24

ZASTĘPCY I SUBZASTĘPCY LOSÓW!

Zarobicie miesięcznie 4.000 złotych i więcej, jeżeli otrzymacie zastępstwo Domu Bankowego, który koncesjonowany jest przez Ministerstwo Skarbu. Tylko taka instytucja daje Wam i klijentom najwyższe gwarancje. Baczcie zatem od kogo bierzecie zastępstwo, gdyż w przeciwnym razie jesteście własnymi nieprzyjaciółmi.

Największa prowizja! Patent. Stała gaża i P. K. P. Oferty pod „Dom Bankowy" do Biura ogłoszeń „Par", Lwów, ul. Akademicka nr. 14.

ENERGICZNY młodzieniec z lepszej rodziny chętnie przystąpi jako spólnik do solidnej i prosperującej fabryki, agentury, lub interesu. Oferty poważne do „Republiki" pod „Dolary". 24

PANIENKA (izr.) biegle pisząca na maszynie, poszukuje praktyki biurowej. Oferty sub: „Praktyka" do admin. „Republiki". 24

LEKCJE buchalterji prywatnie przez 30 godzin po zł. 1.50, polski, arytmetyka, korespondencja handl., pisanie na maszynie po zł. 1. Przejazd 40, m. 18.



Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

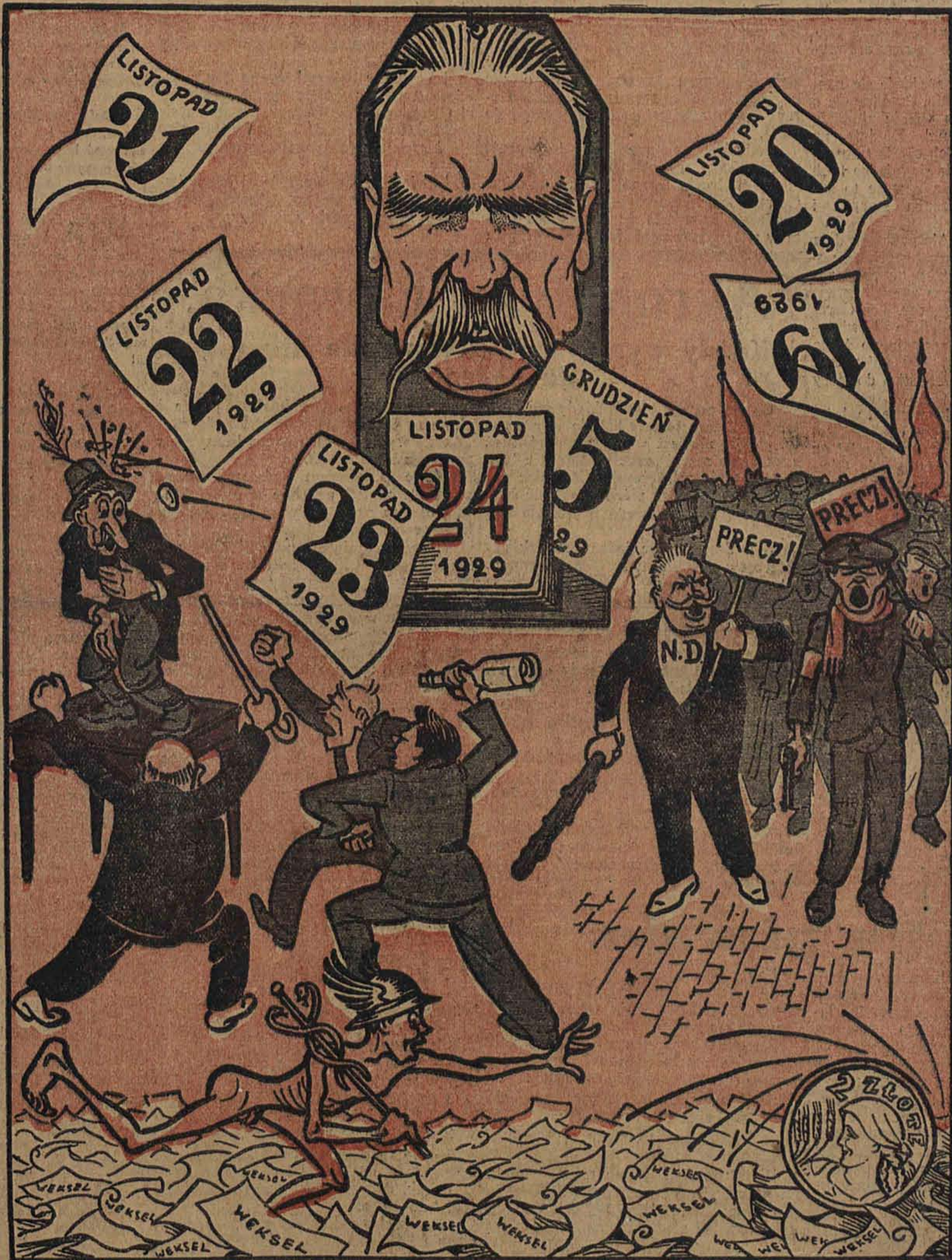
Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ: acja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI".
z d. 24 listopada 1929 r.

Lecą kartki z kalendarza...



Lecą kartki z kalendarza.
Niby śniegu białe płatki.
A na każdej los wydarza
Figle, psoty i zagadki...

Witos knuł coś podeirzanie.
Lecz nie uszło mu na sucho.
Bo oberwał tęgie „grzanie"
Zgniłem jaiem w nos i w ucho...

Zasklepieni w nienawiści
A „ideą" zwarci psotnie
Kroczą zgodnie komuniści
I — endeckie czarne sotnie!...

A kupiectwo mknie jak zaiac
I poluje na „złocisze".
Lamentami naruszaiac
„[illegible]", martwa cisze...

Lecą kartki z kalendarza.
W mroczną otchłań zapomnienia...
To się czasem coś powtarza.
To się czasem coś odmienia...

W. Drozdowski

Wstrząsająca powieść erotyczna

wywołała wielkie poruszenie w kołach literackich Francji.

Bohaterem jej jest jakgdyby zbrodniarz z Düsseldorfu.

Sfery literackie Paryża, jak również szerokie koła czytelników poruszone są niezwykłą książką jednego z najlepszych współczesnych pisarzy francuskich Juljusza Grena, która dopiero co ukazała się na półkach księgarskich.

Książka p. t. „Lewiatan", *porusza zagadnienia erotyczne w sposób dotychczas nie spotykany*, a odznacza się bogactwem akcji i wspaniałym kunsztem narracyjnym.

Małe, prowincjonalne miasteczko Lorge, jakich tysiące znajduje się we Francji. Mali ludzie, bez wielkich aspiracji, żyją spokojnie, równo, według szablonu. Zadowoleni są ze spędzonego szaro i bezbarwnie dnia nie marząc ani myśląc o innem życiu.

Na jednej z uliczek znajduje się pensjonat pani George Londe. Punktualnie o godzinie 8 w stołowym pokoju zjawiają się goście, zawsze ci sami. Z dnia na dzień pani Londe wita ich ciągle tym samym uśmiechem. Goście siadają na tych samych miejscach, jedzą zawsze to samo, rozmawiają o rzeczach starych i wszystkim znanych.

Tak upływają lata. Ale pewnego dnia do pensjonatu pani Londe przybywa nowy człowiek: pan Gereux, nauczyciel, zaangażowany do stojącego w sąsiedztwie zamku, do państwa Grogorge. Ten Gereux jest właśnie owym dzikim Lewiatanem, który wpada do spokojnego życia spokojnego miasteczka, by zniweczyć spokój i przewrócić wszystko do góry nogami.

A tymczasem pan Gereux jest właściwie najbardziej skromnym człowiekiem w mieście. Nic nie wskazuje, by miał on odegrać swą przyszłą, fatalną rolę. Obawia się właścicielki pensjonatu, w którym się stołuje, ze strachem spogląda na panią Grogorge, która wchodzi do pokoju, podczas jego lekcji z wnukiem.

Pani Grogorge jest starzejącą się, ale piękną jeszcze kobietą. Nauczyciel jej się podoba. Chciałaby rozerwać się nieco przy boku starego, tępego męża. Ale Gereux, choć wie o tem, nie zwraca na nią uwagi. Jego myśli zajęte są młodziutką, piękną Angelą, siostrzenicą właścicielki pensjonatu.

Spotkanie przy plantach kolejowych, płomienne klątwy Gereux i niedowierzające spojrzenia Angeli. Zdrowy, zrównoważony mężczyzna, zaczyna warjować, pożądanie pożera go, jest on poprostu chory z miłości — ale nie śmie dotknąć nawet ręki ukochanej kobiety. I nagle, przy stole, dowiaduje się, że Angela jest przynętą pensjonatu, *jest tą, która zapewnia mu powodzenie i że pani Londe sprzedaje ją kolejno swym gościom.*

Nadchodzi straszna noc. Gereux oszalał. Człowiek umiera — narodza się zwierzę. Około plantów kolejowych oczekuje go Angela. On marzył o niej, jak o kimś nieosiągalnym, a ona *jest prostytutką.*

I Gereux gwałci oszalałą ze strachu dziewczynę. Scena ta oddana jest niezwykle realistycznie. Angela krzyczy, krzyczy strasznie, potwornie...

„Zdawało mu się, że drzewa, rzeka, powietrze, wszystko dookoła krzyczy.. Nie panował już nad sobą. Pragnął za wszelką cenę zagłuszyć rozdzierający krzyk, i począł bić naoślep pięściami". Bił tak długo, póki krew nie zalała zupełnie zniekształconej twarzy... Jakiś starzec przechodził obok w tej chwili. Mógł być świadkiem przestępstwa. I dlatego nie zdający już sobie sprawy z czynów Gereux *zabija starca i rzuca jego trupa do rzeki.*

Podwójne przestępstwo terroryzuje mieszkańców miasteczka. Wieczorami nikt nie odważa się wychodzić na ulicę. Gereux jest poszukiwany przez policję — chowa się w lesie. I tylko jedna kobieta w miasteczku pani Gregorge pragnie mu się zaopiekować. *Pragnie oddać się temu zabójcy.*

Jej wyobraźnia jest pobudzona morderstwem, które działa bardzo silnie na jej psychikę i podnieca seksualnie. Nie śpi po nocach, lecz krąży po lesie, szukając nauczyciela. I pewnej nocy spotyka go.

Gereux jest zmęczony i głodny. Potrzebuje pieniędzy, by uciec do Paryża. Pani Gregorge obiecuje mu pieniądze i prowadzi do swego zamku. Jest to płomienna noc. Podniecony możliwością ucieczki, Gereux spełnia wszystko, czego od niego ta kobieta. A następnego dnia pani Grogorge wzywa policję. *Mści się za to, że nauczyciel przed nią wybrał Angele.*

I Lewiatan dokonał swego dzieła. Umiera Angela, popełnia samobójstwo pani Grogorge, ginie Gereux, rozpada się pensjonat pani Londe i na długi, bardzo długi czas niknie spokój w miasteczku Lorge.

Powieść jest wstrząsająca. Nic dziwnego, że mówi o niej cała Francja, a niebawem mówić będzie cała Europa.

Les.

Akrobatyka literacka.

„Każdy wyraz tego utworu ma literę „e" na początku"

Co ma począć pisarz, kiedy mu brak tematu? Stare tematy już się wyczerpały, plagjat nie jest w modzie, również stworzenie nowej „szkoły literackiej" nikogo już nie zainteresuje. Cóż więc począć? Czy „złamać pióro" i ogłosić światu, że się nic ciekawego więcej nie wymyśli?

Nie. Jest jeszcze jeden środek zainteresowania literaturą publiczności. Również nie nowy — ale zręcznie przez przedsiębiorczych literatów odnowiony.

Oto przed paru tygodniami ukazała się na półkach księgarskich Londynu książka młodego literata pod niezwykle obiecującym tytułem „Legendy o Ewie". Książka była ładnie odbita, dobrze oprawiona i wogóle miała wygląd porządny i solidny — jak zresztą wszystkie książki angielskie.

Na książce znajdowała się jednak opaska z niezwykłym, jak dotychczas napisem. Nie było tu ani nazwiska autora, ani uniesień i zachwytów dla treści książki, jak zwykle w takich wypadkach ani jednej wzmianki, że książka jest „perłą literatury wszechświatowej". Zamiast tego wszystkiego widniała prosta i skromna informacja dla kupującego: „Każdy wyraz tej książki ma literę E na początku i pośrodku".

Miało to, zdaniem wydawcy, zastąpić czytelnikowi wszelkie wartości literackie, a zarazem posłużyć bodźcem dla kupujących.

I wydawca się nie pomylił. Cały nakład „Legend o Ewie" został w ciągu niewielu tygodni wyprzedany.

Książka, nawiasem mówiąc, bardzo licha, miała wprost rekordowe powodzenie. W księgarniach tworzyły się długie „ogonki" kupujących. Wszyscy opowiadali sobie o tym niezwykłym tricku literackim i wszyscy chcieli się naocznie przekonać, jak on wygląda i na czem polega.

Zdopingowany tem powodzeniem autor zabrał się już do pisania drugiego podobnego dzieła, odznaczającego się tem, że każdy wyraz będzie miał na początku literę A. Jeśli wziąć pod uwagę, że według zapowiedzi autora, dzieło jego ma posiadać 200 stron druku, przyznać należy, że będzie to rzeczywiście niezwykła akrobatyczna próba językowa.

Autor na tem nie poprzestaje i zapowiada w dalszym ciągu napisanie książki, która wogóle nie będzie zawierała liter A i E. I autor obiecuje sobie conajmniej wszechświatową sławę.

Ale dokąd ta moda zaprowadzi?

Objaw powyższy jest bardzo niepokojący... Nic to, że spotkał się z potępieniem w angielskich kołach literackich. Rekordowe powodzenie „akrobatycznych" utworów pozwala wysnuć bardzo smutne refleksje o publiczności czytającej.

St.

EUGENJUSZ MOŁNAR.

Bohater powieściowy.

Nie znoszę bohaterów powieściowych, którzy nie mają żadnych kłopotów pieniężnych, albowiem nie znałem nigdy nikogo, kto nie miałby żadnych, absolutnie żadnych kłopotów pieniężnych. I dlatego niechętnie czytam powieści angielskie, gdyż angielski bohater powieściowy raczej gotów jest umrzeć, aniżeli w obecności czytelnika wyjąć z kieszeni książeczkę czekową.

***

Nie cierpię również bohaterów powieściowych, którzy mówią więcej, aniżeli sześć wierszy. Nie cierpię, gdyż i to jest nieprawdopodobne. Proszę mi wskazać kobietę, która pozwoliłaby mężczyźnie mówić dłużej aniżeli przez sześć wierszy. Sześć wierszy to granica możliwości.

***

Bohater powieściowy musi pilnie studjować biuletyny stacji meteorologicznych i mieć zawsze najświeższe wiadomości o pogodzie. O czem bowiem rozmawiałby w towarzystwie?

***

Moim zdaniem wszyscy bohaterzy powieściowi mają płuca zatrute nikotyną. Dlaczego ci nieliteraccy autorzy każą im wypalać tak niezliczoną ilość papierosów w każdej sytuacji?

***

Bohater powieściowy może być jasnym blondynem, może być ognistym brunetem, może nawet mieć łysinę, ale, pamiętajcie, nie wolno mu mieć przypruszonych siwizną skroni. To już nie jest modne — mężczyźni sobie te miejsca farbują.

***

Uważam, że bohaterzy powieściowi powinni wywrzeć powien wpływ na swych twórców i zmusić ich, by zaprzestali w powieściach swych stosować „happy end". Powieści z „happy end" stają się coraz bardziej nieprawdopodobne. Bo czyż istnieje w życiu człowieka „happy end". Wszak — nie! Wszyscy ludzie umierają rozczarowani i w niewłaściwym czasie, albo za późno ali

***

Bohater powieściowy nie powinien tyle mówić i tak nagle spoglądać różowo na życie, gdy po raz pierwszy spotyka się z narzuconą mu przez autora partnerką. Albowiem prawdziwa miłość jest milcząca, tchórzliwa i sceptyczna.

***

Ale za to bohaterem powieściowym pozwalamy na wszystko. Im wszystko wolno. Gdyż im więcej są niekonsekwentne, im bardziej odbijają od gorzkiej rzeczywistości, tem bardziej je kochamy i więcej o nich marzymy.

Tłum. Ir.

WILLIAM HASTE.

Próba pisania.

Obszerny kantor fabryczny. Cichy turkot maszyn. Nieuchwytny zapach czernidła i papieru. Brudne fartuchy, ludzie i maszyny do pisania. Miejsce, gdzie zarabia się pieniądze.

Z za wysokiego biurka podnosi się męska głowa, uzbrojona w okulary, za którymi widać ładne, ciemne oczy. Patrzą na jasne, duże okno, gdzie siedzi młoda, wdzięczna blondynka, uderzająca delikatnemi palcami w pożółkłą już nieco klawiaturę maszyny od pisania. Oczy z za pulpitu śledzą każde poruszenie. Blondynka jest ładna. Cały kantor należy do jej ojca, wielkiego fabrykanta.

Książki na wysokim pulpicie odpoczywają. Młody buchalter marzy. Wie, że prokurent stara się o rękę blondynki i że ojciec jej jest z tego zadowolony. Rozmawiał z nią już kilka razy. Wmawia sobie, że spojrzała na niego z serdecznym uśmiechem. Ale przecież ona jest bogata, a on biedny. Nie mógł wydobyć z siebie słów, które paliły jego wargi:

— Kocham panią...

Pewnego popołudnia, gdy pracownicy wyszli z hal maszynowych, znaleźli się obok siebie. Tego dnia po wyjściu na ulicę udała się akurat w prawą stronę. On zawsze idzie na prawo, do pryncypalnej ulicy. Dzieliła ich mała przestrzeń, a ona starała się, by przestrzeń ta była jak najmniejsza.

Nagle powiedziała:

— Świetnie się składa, że idziemy tą samą drogą. Chcę kupić wieczne pióro. Czy zna się pan na wiecznych piórach?

Jakkolwiek wiecznych piór wcale nie znał, mimo to wystawił sobie świadectwo pierwszorzędnego znawcy.

Są w sklepie. Starsza pani za ladą kłania się grzecznie i powiada:

— Proszę bardzo, może pan spróbuje jedno z tych piór.

Wziął do ręki nowe pióro. Młoda dziewczyna stojąca obok [illegible] śledzi jego ruchy. Na kawałku [illegible]ru, który podsunęła mu sprzedawczyni, napisał:

— „To pióro jest dobre. A, B, C, D, E, F,... Wiele pięknych słów [illegible] napisać tem piórem".

— Czy to pióro jest dobre — zapytała starsza pani za ladą.

— Owszem, ale muszę jeszcze raz spróbować.

I pisał dalej:

— „Pani, panna, pani. Gdybym mógł tylko to wszystko powiedzieć co mam na myśli".

— Może jest za twarde? — zapytała sprzedawczyni.

— Nie.

Pisze dalej:

— „Pani to mój ideał"...

Sprzedawczyni spojrzała na kartkę i odparła:

— To nie jest „Ideał", proszę pana, to jest pióro „Phönix".

— Czy ma pani jeszcze inne pióra?

— Proszę bardzo.

Próba pisania przedłuża się.

— „Czego nie można powiedzieć słowami, trzeba napisać".

— Czy pan mi je poleca? — zapytała młoda dziewczyna.

— Muszę jeszcze raz spróbować — odpowiedział.

I pisał dalej:

— „G, H, I, K, L. Nie mam odwagi powiedzieć pani, że ja kocham".

— A czy pani nie chciałaby wypróbować? — zapytała sprzedawczyni.

Młoda dziewczyna wzięła pióro do ręki i napisała:

— „Maszyna do pisania, maszyna do pisania... Co pan sobie myśli? Dlaczego jest pan taki sztywny? Sztywny. Sztywny, Sztywny... To pióro jest dobre... Maszyna do pisania...

— Tak, ono jest dostatecznie miękkie. A teraz możeby pan spróbował?

— Dziękuję.

Pisze:

— „M, N, O, P, Q. Mam tylko 200 zł. miesięcznie, ale mimo to kocham panią. M, N, O, P, Q, Q, Q, Q...".

Sprzedawczyni rzekła:

— Polecam państwu to pióro. Jest wprawdzie trochę drogie, ale dobre.

Młoda dziewczyna wzięła raz jeszcze pióro do ręki i zaczęła pisać:

— „Buchalter. A, B, C, D, A, B, Dlaczego pan tego wcześniej nie powiedział? Nad moim pulpitem jest lustro. Widziałam w niem pana codziennie".

— Tak — dodała głośno — to pióro jest dobre.

I zwracając się do niego zapytała:

— Czy pan jest tego samego zdania?

Wziął pióro z jej ręki i napisał:

— „R, S, P, U, W, X, Y, Z. Więc chce mnie pani?"

— Za chwileczkę — rzekła — spróbuję jeszcze, czy można tem piórem również dobrze liczyć.

I napisała:

— 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 0. Mam 250.000 zł. posagu. Razem z pańską pensją jakoś będzie. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 0. — i rzekła głośno:

— Tak, cyfry pisze się tem piórem doskonale.

— Czy mam je zapakować? — zapytała sprzeadwczyni.

— Weź... niech pani je weźmie — powiedział cichutko.

Ona płaci. Wychodzą ze sklepu. Cicha boczna uliczka. Zapada wieczór.

Objął ją ramieniem i oddalają się coraz bardziej od lamp, światła i spojrzeń ludzkich.

Stanęli. Torebka, którą trzymała pod pachą, spadła na ziemię. Z torebki wysunęło się wieczne pióro. Oboje nic nie zauważyli. Ich usta złączyły się w gorącym pocałunku. Obcasem przycisnął pióro, Pękło. Atrament wylał się.

Właściwie poco to pióro było im jeszcze potrzebne?

Tłum. Lu.

Syfilis, jako choroba wrodzona

Dzieci przychodzą na świat z objawami tej straszliwej choroby.

Niedorozwój umysłowy, ślepota, zła pamięć ataki nerwowe

Najbardziej tragicznym skutkiem syfilisu jest przenoszenie się tej choroby na niewinne potomstwo.

Należałoby właściwie mówić tylko o wrodzonym syfilisie, gdyż *dziedziczność syfilisu* — to jest przenoszenie tej choroby przez plemniki ojca, — *nie została jeszcze ściśle naukowo dowiedziona.*

Rzecz się ma raczej tak, że chory na kilę (syfilis) mąż zaraża swą żonę, a od matki, przez łożyskowy obieg krwi, jad syfilityczny przedostaje się do rozwijającego się w macicy płodu.

Dawniej sądzono, że matka może mieć syfilityczne dziecko, karmić je nawet, a sama mimo to pozostaje zdrową (Prawo Colle'go). Kiedyindziej znów twierdzono, że syfilityczna matka może mieć zdrowe dziecko, karmić je piersią, a dziecko nie zarazi się syfilisem matki (Prawo Profet'a).

Dziś nauka, dzięki badaniom krwi metodą Wassermana, obaliła w gruzy obydwa te prawa, które przez długi czas wnosiły tylko zamęt w umysły badaczy.

Dziś wiemy napewno, że *w jednym i drugim wypadku i matka i dziecko mają bezwzględnie syfilis* (dodatni Wasserman, a w późniejszych latach — objawy kiłowe), lecz przez jakiś czas choroba pozostaje w stanie utajonym i nie manifestuje się żadnemi objawami.

Widzimy zatem, że *syfilis matki jest conditio sine qua non (warunkiem nieodzownym) kiły wrodzonej dziecka!*

Jeśli chodzi o stadjum syfilisu rodziców, to najgroźniejszy okres dla potomstwa jest I i II. Natura sama broni się wówczas energicznie przed możliwością przeniesienia choroby na potomstwo, gdyż *kobiety w świeżych wypadkach kiły ronią zazwyczaj w drugim lub trzecim miesiącu ciąży.*

W późniejszych okresach ciąża trwa coraz dłużej, wreszcie donoszenie płodu dochodzi do skutku, lecz i tu często dziecko przychodzi na świat nieżywe i zmacerowane.

Im późniejsza jest kiła rodziców, tem więcej szans pozostania przy życiu ma dziecko.

Matka, chora na syfilis, zaraża dziecko w swem łonie we wszystkich okresach; znacznie lepiej pod tym względem przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o ojca. W trzecim okresie lub też przy objawach pokiłowych, mężczyzna rzadko zaraża kobietę, a podkreślamy tu raz jeszcze, iż *tylko chora na syfilis matka rodzi dziecię syfilityczne!*

Potomstwo człowieka, który przyszedł na świat z objawami kiły wrodzonej wykazuje zwykle wszelkie cechy degeneracji (zwyrodnienia) i najczęściej w drugiem lub trzeciem pokoleniu staje się ono zupełnie bezpłodne. W taki to sposób natura sama zabezpiecza się przed degeneracją rodu ludzkiego, eliminując jednostki zwyrodniałe z procesu rozmnażania gatunku i kładąc bezpłodnością potomków - syfilityków tamę dalszemu rozwojowi tej strasznej choroby.

Co się tyczy przebiegu kiły wrodzonej, to przedstawia się on następująco: najczęściej *dzieci z kiłą wrodzoną przychodzą już na świat z objawami syfilitycznemi.*

Zdarza się również, że objawy kiłowe występują dopiero w pierwszych miesiącach życia noworodka, a niekiedy po kilku lub nawet kilkunastu latach.

Dzieci takie mają wyraźny wygląd dzieci chorowitych: *skóra wisi wprost na nich fałdami, twarz pomarszczona nadaje niemowlętom starczego wyglądu; często też chorują one na oczy i niejednokrotnie tracą wzrok (50 proc. niewidomych zawdzięcza swą ślepotę chorobom wenerycznym swych rodziców).* Pozatem znajdujemy u nich patologiczne zmiany w stawach i kościach. W szkole dzieci te nie mogą nadążyć za swymi rówieśnikami wskutek niedorozwoju umysłowego, braku pamięci i zdolności; wreszcie wyrastają na ludzi ograniczonych, tępych, idjotów i matołków, niezdolnych do życia praktycznego i zwykłej walki o byt, stanowiąc dożywotni balast dla społeczeństwa wśród którego żyją.

Charakter i stan duchowy dzieci z kiłą wrodzoną wykazuje typowe znamiona chorobowe. Unoszą się one łatwo gniewem, często podlegają najrozmaitszym atakom nerwowym, miewają dziwaczne skłonności, a postępowanie ich jest anormalne już w zaraniu dzieciństwa.

Dość często objawy schorzenia centralnego systemu nerwowego u dzieci z kiłą wrodzoną ujawniają się dopiero około szóstego roku życia; należą one wówczas z reguły do najcięższych. Dziecko takie, które np. do siódmego roku życia normalnie się rozwija, *zaczyna odrazu zmieniać się w charakterze:* dotychczas dobry, pilny i rozsądny dzieciak, staje się naraz leniwy, krnąbrny i złośliwy; nauka idzie mu z trudem i szybko zapomina to, czego się nauczył już w domu lub w szkole.

Częste bóle głowy i ataki nerwowe, podobne do epileptycznych, idą w parze z temi zmianami duchowemi.

Objawy te wskazują na to, że *kiła wrodzona zlokalizowała się w mózgu;* jest to, tak zwany, *syfilis mózgu (Lues cerebri).*

Na *skórze kiła wrodzona daje objawy identyczne z objawami drugiego okresu syfilisu u dorosłych lub nawet z trzeciego okresu.* A-więc: najróżnorodniejsze wysypki, lepieże, guzy, pęcherze etc. (Pemphigus syphiliticus); pozatem widzimy częstokroć zniszczenie kości nosowych, dające w późniejszych latach klasyczny i charakterystyczny „nos siodełkowaty" (Sattelnase); marnieją również miękkie części twarzy.

Nierzadko spotykamy w takich wypadkach przedwczesne wypadanie włosów, zanokcice, sapkę, obrzmienie gruczołów chłonnych (limfatycznych), nadzierki zębów, zwłaszcza przednich siekaczy w formie półksiężycy, zapalenia oczu (rogówek), stawów i t. d.

Oto są w ogólnych zarysach tylko najczęstsze objawy kiły wrodzonej u dzieci. Bardzo często bywają przy kile wrodzonej zaatakowane kości, zwłaszcza kończyn i czaszki.

Choroby ucha są również nierzadkiem zjawiskiem w postaci przewlekłego, ropnego zapalenia średniego ucha, lub jako zupełna głuchota.

Niekiedy dzieci syfilityczne cierpią na schorzenia wątroby, które powodują silne bóleści w okolicy wątroby i t. zw. puchlinę wodną.

Słowem, *niema w organiźmie ludzkim takiej tkanki lub organu, gdzieby się kiła wrodzona usadowić nie mogła,* kładąc na całe życie dziecka swe niezatarte piętno.

Niewinne te istoty cierpią za swych winnych czy bezwinnych rodziców.

Leczenie kiły wrodzonej jest bardzo uciążliwe, gdyż młodociane organizmy naogół źle znoszą trucizny, jakiemi bezwątpienia są dla nich lekarstwa antysyfilityczne, jak salvarsan, rtęć, bismut, stovarsol etc.

Trzeba jednak przyznać bezstronnie, że i w tym kierunku nowoczesna terapja poczyniła ogromne postępy, dając nadzieję na względne wyleczenie w najcięższych nawet przypadkach.

Rokowanie, (prognoza) jest, naogół biorąc, niepomyślne, zwłaszcza jeśli dziecko odrazu przychodzi na świat z objawami II i III okresu, to jest z takim które u dorosłych przy nabytej kile ukazują się dopiero po kilku lub kilkunastu latach i w tem właśnie leży cała zgroza i tragedja kiły wrodzonej.

Nic tedy dziwnego, po tem cośmy tu powiedzieli, iż nauka stawia duże wymagania tym, którzy chcą wstąpić w związki małżeńskie, a kilę przechodzili, zezwalając na to tylko w tych wypadkach, jeśli kandydat (ka) leczył się conajmniej 2 lata i jeśli od czasu zakażenia przeszło minimum 4 lata, a Wasserman w ostatnich 2-ch latach przed ślubem był stale ujemny.

Dziś, kiedy we wszystkich większych ośrodkach mamy, wzorem zagranicy, urządzone poradnie przedślubne *obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest zasięgnąć porady przed ślubem,* aby nie było niewczesnych żalów po ślubie, zwłaszcza jeśli się „coś" kiedyś miało.

Dr. Paweł Klinger.

Życie i twórczość T. Manna.

Laureat jest wielkim przyjacielem Polski.

Tomasz Mann urodził się dnia 6-go czerwca 1875 r. w Lubece, jako potomek starej lubeckiej rodziny patrycjuszowskiej. Po matce odziedziczył domieszkę krwi romańskiej. Początkowe wykształcenie odebrał w Lubece, skąd po śmierci ojca przeniósł się wraz z matką do Monachjum.

W stolicy Bawarji pracował przez krótki okres czasu w jednem z towarzystw ubezpieczeniowych, wkrótce jednak porzucił posadę i poświęcił się studjom nad literaturą oraz historją sztuki. Przez rok przebywał zagranica, w Rzymie, a w roku 1899 wrócił do Monachjum i objął redakcję „Simplicisimussa".

Mann należy do przedwojennej generacji pisarzy, którzy na pierwszy plan swej twórczości wysuwali wolność artystyczną i w utworach swych uwagę poświęcali psychologicznym przeżyciom bohaterów.

W dziedzinie psychologicznego ujmowania typów Mann okazał się artystą miary nieprzeciętnej.

Pierwszy jego zbiór nowel ukazał się w roku 1898 i przetłumaczony został na język polski p. t. „Niebieski ptak". Swą karjerę literacką zawdzięcza jednak Mann pierwszej swej powieści, która ukazała się w roku 1903, p. t. „Die Buddenbroks".

W powieści tej Mann opisał **upadek pewnej lubeckiej rodziny patrycjuszowskiej.** Przez długi czas uważano, że autor opisuje dzieje swego rodu. Mann przyznał się, że wplótł do tej powieści wiele epizodów z własnych przeżyć.

O sobie powiedział jednak o wiele więcej w następnej powieści p. t. „Tonio Kröger". Jest to powieść autobiograficzna. Głęboki liryzm, cechujący te powieść, upodobnił go znacznie do wielkiego poety niemieckiego Reinera M. Rilkego.

Następne jego powieści „Królewska wysokość", „Śmierć w Wenecji" i wreszcie ostatnia wielka powieść p. t. „Zaczarowana góra", („Der Zauberberg"), która niebawem ukaże się w polskiem tłumaczeniu, przysporzyły mu wiele sławy i zadecydowały o zaszczycie, jaki spotkał go przed kilku dniami w Sztokholmie.

Od roku 1919 Tomasz Mann jest docentem honorowym uniwersytetu w Bonn.

Z krajem naszym łącza tegorocznego laureata Nobla bardzo przyjazne stosunki.

Bohaterem powieści p. t. „Śmierć w Wenecji" jest polak. Przed rokiem mniej więcej Tomasz Mann zaproszony przez PEN-kl[illegible] przybył do Warszawy, gdzie witany [illegible] bardzo serdecznie przez sfery literackie naszej stolicy. Z podróży swej do Polski znakomity pisarz niemiec[illegible] wyniósł jaknajlepsze wspomnienia, [illegible] dał następnie sympatyczny wyraz na łamach prasy niemieckiej.

W myśl testamentu Alfreda Nobla wręczenie nagród ma się odbyć w Sztokholmie każdego roku **dnia 10 grudnia t. zn. w dniu śmierci wielkiego fundatora.** Tomasz Mann oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że osobiście uda się do Sztokholmu, by jednocześnie z odebraniem nagrody odświeżyć dawne wspomnienia, jakie łączyły go ze Szwecją, i z literatami szwedzkimi.

Obecnie laureat Nobla pracuje nad nową dwutomową powieścią, która otrzyma tytuł: „Józef i jego bracia".

OSSIP DYMOW.

EMIGRANCI.

Iwan Michajłowicz Piotrowski, były oficer marynarki, skonstatował w czasie spaceru, że jest już druga godzina i czas pójść na obiad. Słyszał niedawno, że otworzono nową gustownie urządzoną restaurację rosyjską, postanowił więc tam udać się w celu spożycia obiadu.

Wkrótce siedział już w małej, ciasnej, ale milutkiej restauracyjce. Zapach świeżej farby mieszał się z wonią parującej zupy i damskich perfum. Ostatni ten zapach bynajmniej nie pochodził od gości, lecz od kelnerek. W lokalu tym była bowiem damska obsługa.

Piotrowski usiadł w kąciku i począł studjować kartę ze spisem potraw. Delikatny zapach francuskich perfum niepokoił go. Woń ta nasuwała mu dalekie wspomnienia: Petersburg... zima... sala balowa... ogłuszające dźwięki mazura...

Woń perfum stała się intensywniejsza i głos kobiecy zapytał:

— Czego pan sobie życzy na pierwsze danie? Kartoflanki, czy buljonu z zacierkami?

— Anna Iwanowna! Pani?! — zawołał zdumiony Piotrowski.

Anna Iwanowna stała przed nim w białym fartuszku i ściągnęła usta do smutnego uśmieszku. Wstał i podał jej rękę.

— Czy przypomina pani sobie jeszcze ten bal? Petersburg zimą! Mój Boże, nie przypuszczałem, że panią tu zastanę! Jak się pani powodzi?

— Dziękuję, widzi pan, pracuję, a co u pana słychać?

— Dziękuję, bardzo dobrze...

— Więc, co mam panu podać? Zupę? A na drugie danie?

Poszła, aby po chwili wrócić z talerzem dymiącej zupy. Kontynuowanie rozmowy było niemożliwe, gdyż obsługiwała również sąsiednie stoły. Zjadł obiad, zapłacił, a gdy wstał od stolika, zastanowił się na chwileczkę i chociaż to przekraczało jego możliwości budżetowe, położył obok swego talerza jako napiwek 50 gr. i odszedł...

***

Tegoż samego dnia wieczorem Anna Iwanowna, odziana w przyzwoite futro i ładne, choć tanie lakierki, weszła do restauracji na kolację. Po tak uciążliwym dniu mogła sobie pozwolić na ten luksus. Nikt nie poznałby teraz, że to kelnerka.

— Panie starszy, kartę! — poprosiła.

Elegancki, starszy kelner podskoczył do niej schylił się bardzo nisko i zapytał:

— Czem mogę pani służyć?

Podniosła głowę.

— Iwan Michajłowicz! Pan?!

— Tak, pracuję tu wieczorami, — odpowiedział, uśmiechając się melancholijnie. — Co mam pani podać?...

Zamówiła jedno danie, a gdy wyszła, starszy kelner znalazł obok jej talerza 50 gr.

Zdawało mu się, że poznaje tę monetę...

Tłum. Lu.

Wiadomości literackie.

= Związek księgarzy polskich wespół z polskiemi towarzystwami wydawniczemi organizuje w dniach 23 i 30 listopada b. r. tydzień propagandy czytelnika, pod hasłem „Książka w życiu kobiety decyduje o jej powodzeniu". Do współpracy zaproszono pisarki polskie, oraz stowarzyszenia i czasopisma kobiece, prasę codzienną oraz „Polskie Radjo".

***

= Słynny profesor niemiecki dr. Ernest Kretschmer wydał niedawno książkę p. t. „Geniale Menschen". Jest to studjum poświęcone biologji i psychologji człowieka genjalnego.

***

= Głośne w swoim czasie kłótnie na temat „Czy Szekspir był autorem swych powieści", o których już świat zapomniał, odżyły znów w Anglji, wskutek wystąpienia pisarza Jerzego Moore'a, który w tej sprawie ogłosił rewelacyjny artykuł. Moor pisze m. in. że na podstawie autentycznych dokumentów udało mu się stwierdzić, iż pewien dyrektor teatru otrzymał od nieznanego autora rękopis sztuki, którą dał do przeróbki Szekspirowi. Tak powstał „Makbet". A podobnie powstały również inne utwory, przypisywane Szekspirowi.

Rewelacje Moore'a wzbudziły namiętną polemikę w prasie angielskiej, szczególnie w pismach literackich.

Zebrał Pick.

***

= Jak zwykle we Francji, spodziewane jest też w roku bieżącym istne zatrzęsienie nowych książek. M. in. wydawnictwo Gallimarda zapowiada debiut szeregu nieznanych autorów. Z pośród pisarzy starszych ukażą się nowe powieści Jacques de Lacretell'a (autora „Silbermanna") i Marcellego Jouhandeau. Ukażą się również: wybór utworów Valery'ego i nowe nakłady dzieł Gide'a.

KOLUMNA „TORPEDY”

Bronisław Mosiężnik.

Eldorado „Szczeciniastych”.

Było nas siedmiu studentów-literatów: czterech poetów, ponury prozaik, krytyk i humorysta. Wszyscyśmy bezwzględnie wierzyli w swoje powołanie i zdolności.

Ach, ten paskudny świat...

Co z tego, że nasze grube bruljony zawierają tyle skarbów, co z tego, że poeta Leon Pomidor wynalazł nową formę sonetu, że teoretyk naszego grona, straszliwy krytyk, wykazał w sposób jasny i nieubłagany , że cała dotychczasowa literatura, to jedno wielkie nieporozumienie, a dopiero nasza grupa literacka o wiele mówiącej nazwie „Szczeciniastych“ niesie pochodnię prawdziwego słowa.

Nic z tego, bo na fotelach redaktorskich zasiadały potwory, które nic nie widziały poza swemi napęczniałemi brzuchami, a na wszelkie propozycje współpracownictwa gruboskórnie odpowiadały po przeczytaniu przedłożonego materjału:

— Nie, to dla nas nie nadaje się.

— Musimy zdobyć się na własny organ, zadecydował któryś z poetów na jednem z zebrań grupy.

— Ale skąd wziąć pieniądze? — zapytał praktyczny prozaik.

Pieniądze... Byliśmy pełni pogardy dla ostrego brzęku monet i jadowitego szelestu banknotów, tembardziej, że ogólna suma posiadanych przez nas w owej chwili kapitałów prawdopodobnie nie przekraczała dwu złotych.

— Mam pomysł — powiedział nagle humorysta.

— Damy ogłoszenie do gazet: grupa młodych, zdolnych literatów poszukuje mecenasa-opiekuna, któryby zechciał ponieść wydatki związane z wydaniem czasopisma. Oferty nieanonimowe w kopertach zapieczętowanych, zaopatrzone godłem...

⁂

Otrzymaliśmy trzy oferty. Wybór padł na najbogatszego. Dorobkiewicz. Tłumaczyliśmy sobie:

— Chce pozyskać sławę mecenasa sztuki.

Mecenas przyjął nas w salonie. Częstował likierami. Do każdego z „Szczeciniastych“ mówił „panie literacie“, albo „redaktorze“.

Czytaliśmy mu nasze utwory. Sapał i od czasu do czasu jęczał, prawdopodobnie z zachwytu. W końcu przerwał nam, tłumacząc, że jego żołądek jest bardzo czuły na poezje, więc zbyt obfita ilość mogłaby przeszkodzić trawieniu. Zresztą wierzy w nasze zdolności i hojną dłonią gotów jest poprzeć nasze poczynania. Wie, że majątek nakłada na ludzi pewne zobowiązania i t. d.

Jesteśmy wniebowzięci. Wszelkie koszta wydania czasopisma poniesie on. Ilość egzemplarzy jaknajwiększa, pierwszy numer wogóle bezpłatnie.

Taka wspaniałomyślność obuchem tłucze nas po głowie.

— Ale pod jednym warunkiem zasadniczym.

Napięcie kilku tysięcy wolt. Jaki warunek?

— Widzicie, panowie, wypuszczam teraz w świat wytwór, który zaćmi wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie istniało. Niezużywalne mydło pod nazwą „Eldorado“. Jest to cud, proszę państwa. Chodzi mi o reklamę, któraby była godną tego cudu. I dlatego właśnie zwróciłem się do panów. Czasopismo nasze nazwiemy „Eldorado“, a zadaniem panów będzie bądź to zapomocą poezji, bądź prozy, wykazać zalety mego mydła. Forma i kierunek obojętne. Impresjonizm, ekspresjonizm, seksualizm, futuryzm, kubizm, skamandryzm.

— Ach tak, — zapłonął szlachetny

— Ach tak — zapłonął szlachetnym gniewem poeta numer pierwszy — więc chcesz pan może, bym odę napisał na cześć tego mydła?

Napięcie sytuacji przerwał humorysta:

— Przepraszam, maleńkie nieporozumienie, uważam, że możemy się zgodzić. Pomyślcie: przedewszystkiem oryginalność naszego pierwszego występu — to jedno. Po drugie: jesteśmy nawskroś nowocześni, przecież dziś światu dyktuje rozkazy przemysł. Pomyślcie, jak pięknie. Przemysł i poezja, dwie krańcowości, niezużywalne mydło „Eldorado“ i twórczość „Szczeciniastych“ złączone w bratnim uścisku. Razem do wspólnych celów na podbój świata.

— Tam, panowie, co chcecie, piszcie sobie — wspaniałomyślnie zezwolił mecenas. Drukujemy 10.000 egzemplarzy. Pierwszy numer bezpłatnie. Jesteśmy sprzymierzeńcami, panowie literaci. Ja pozyskam odbiorców mego mydła, a panowie — sławę.

Przed pożegnaniem dorobkiewicz uderzył się w łysinę.

— Jeszcze coś. Umieścimy w „Eldorado“ kupon. Kto go przyniesie do administracji pisma, otrzyma okazowy kawałek mydła. Jak reklama, to reklama.

Kilka pożegnalnych słów i wyszliśmy na ulicę.

Czuliśmy, żeśmy zdradzili sztukę.

— Niema „Szczeciniastych“ — ponuro powiedział prozaik, — są „Liżogoni, bo liżą ogony.

— Słuchajcie — krzyczał humorysta. — Mamy możność uzyskać niesłychany rozgłos. Ten brzuchaty dorobkiewicz daje kawał mydła temu, kto przyniesie mu kupon. To nonsens. Zażądamy, aby tylko ten otrzymał to ohydne mydełko, kto wyrecytuje z pamięci przynajmniej jeden z wierszy (nie reklamowych naturalnie), wydrukowanych w czasopiśmie i wykaże, że jest dostatecznie obznajmiony z treścią prozy. Ręczę, że mydlany fabrykant się zgodzi.

To był pomysł... Mecenas się zgodził.

⁂

Odrazu po wyjściu w świat pierwszego numeru „Eldorado“, dziwny ruch zapanował w stolicy. Wszędzie w biurach, urzędach, sklepach, szkołach, na uniwersytecie, w prywatnych mieszkaniach, w hotelach, cukierniach i restauracjach— mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci trzymali w rękach kolorowe czasopismo i zawzięcie uczyli się na pamięć wierszy „Szczeciniastych“. Cała stolica zamieniła się w wielką szkołę.

„Szczeciniaści“ omdlewali z nawału pracy. Codziennie trzeba było egzaminować tysiące ludzi, którzy przychodzili po okazowy kawałek mydła, czy dostatecznie obznajmili się z twórczością „Szczeciniastych“.

Gdy się ktoś ścinał, uprzejmie mówiliśmy:

— Niestety, mydła pan nie dostanie— naucz się pan lepiej i przyjdź jeszcze raz.

Po tygodniu cały kraj mówił o mydle „Eldorado“ i o „Szczeciniastych“. Sława nasza rosła, jak na drożdżach. Opaśli i gnuśni redaktorowie raz po raz zerkali w naszą stronę. Deszczem sypały się zaszczytne propozycje najsławniejszych pism.

Ale gorzej wyszedł na tem nasz mecenas. Całkiem źle. Ponieważ cały kraj zawzięcie uczył się wierszy „Szczeciniastych“, cała produkcja „Eldorado“ szła na zaspokojenie reklamy. Nastąpiło naturalnie bankructwo. Mydlany fabrykant zjechał na psy, brzuszek rozpłynął się w nicość i przeszedł do krainy legendy. Zaś jego ex-właściciel pełni obecnie dostojne funkcje portjera w redakcji naszego czasopisma, które wychodzi nadal pod nieco zmienionym tytułem: „Eldorado Szczeciniastych“.



STEFAN GOŁĄB.

CZARNE I BIAŁE.

Twoje oczy — studnie bez dnia.
Twoje wargi — trujące róże.
mych czarnych i białych dniach
Grasz, jak na klawiaturze.

W mrok wieczorów wszywasz biały lęk
Ręką lekką i jak ptak płochliwą.
Białe dni mają srebrny dźwięk.
Czarne dni są nieżywe.

Nocą chmurny gotyk moich snów
Więzi echo blade twego ciała.
Słabniesz, mdlejesz w żarze cichych słów
Czarnych i białych.

Ale rankiem niestopiony szron
Twoich źrenic, palących i zimnych,
Ścina słowa, szalone jak zgon
W białoczarny, toczony naszyjnik.

W głąb ich mroźną spoglądam bez sił
I daremnie męczę się, by schwytać
Serce twoje konikami chwil
Na kreślonej smutkiem szachownicy.

Gdy się skończy ta dwubarwna gra,
Dam za czarną trumnę w bieli strużyn
Twoje oczy — studnie bez dna,
Twoje wargi — trujące róże.

KĄPIEL.

Ołowiem roztopionym w żyłach skwar się żarzy,
Przez ociężałe ciało spływa biała spieka,
Nagrzany, złoty piasek bosą stopę parzy,
Nęci kojącym chłodem kryształowa rzeka.

Ramieniem wyrżnę wodę, jak wysokiem wiosłem,
Źródlana pryskawica mój zapał rozogni,
W leniwej krwi wykrzeszę świeżą, wonną wiosnę,
I rozpalę w niej tysiąc trzaskających ogni.

Potem błyszczący skrami zwarjuję z radości,
Przestrzenią, jak puharem wina się zachłysnę —
Dziewczyno, piasek wabi jak łoże miłości,
Dech ci zaprze, gdy porwę i zdławię uściskiem.

Chwycę w rozkoszny jasyr, w najmilszą niewolę
Jędrne, dojrzałe piersi, zwarte, prężne biodra,
Pierś z piersią i kolano z kolanem zespolę —
Nad tobą smagły ciężar i kopuła modra.

Gorący nurt przez ciało strumieniem przeleci,
Mlekiem ci pierś spęcznieje, sokiem miłowania,
Rozkwitniesz, Panno Młoda, najcudniejszem kwieciem,
Dojrzejesz słodką pełnią w noc owocobrania.

Leopold Lewin.

Notatki literackie.

—o—

LUKSUSOWE WYDANIE „POPIOŁÓW“.

Zasłużone wydawnictwo Mortkowicza wyznacza nowy etap w swej chlubnej propagandzie dzieł Żeromskiego. Oto uprzystępni kupno szerokiemu ogółowi monumentalnego wydania „Popiołów", które dotąd ze względu na bardzo wysoką cenę (Zł. 160.—) mogło się znaleźć tylko w bibljotekach muzeów i bogaczy. Obecnie będzie można nabywać „Popioły" w prenumeracie i to w ten sposób, że każdy zeszyt kosztować będzie zł. 6. cena zaś całości wyniesie Zł. 120.—, będzie więc niższa o 30 zł. od ceny katalogowej.

Monumentalne wydanie „Popiołów" jest dziełem nietylko sztuki literackiej ale i polskiej sztuki graficznej. Dwa olbrzymie tomy, drukowane na grubym, pięknym papierze, zawierają trzy portrety autora z okresu tworzenia „Popiołów", dużą ilość facsimilowanych urywków manuskryptowych, i ozdobione są barwnemi akwarelami Michała Boruckińskiego oraz całostronicowemi rysunkami stylizowanemi Edmunda Bartłomiejczyka.

„KRES WĘDRÓWKI“.

Wystawiana w Warszawie sztuka Sheriffa pod powyższym tytułem cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Sztuka jest nawskroś oryginalna. Autor maluje przeżycia i uczucia ludzkie na przestrzeni badań psychiki pięciu oficerów, stanowiących mały oddział. Charakterystycznym szczegółem jest, że w sztuce nie występuje żadna kobieta. Autor zna doskonale wojnę, gdyż już w roku 1914 wstąpił do armji angielskiej, mając zresztą lat dopiero szesnaście. W chwili opisywanej przez siebie akcji liczył lat dwadzieścia. Sztukę jednak napisał dziesięć lat później; to oddalenie wpłynęło bardzo korzystnie na wartość utworu.

Prawie we wszystkich stolicach jest teraz ta sztuka wystawiana. Charakterystyczny jest tytuł niemiecki sztuki: „Die andere Seite“.

ROSTWOROWSKI.

Teatr Narodowy w Warszawie wystawia obecnie „Niespodziankę" Rostworowskiego, nagrodzoną na pamiętnym konkursie krakowskim. Łódź dawno już wyprzedziła Warszawę, gdyż „Niespodziankę" wystawiał Gorczyński na naszej scenie jeszcze w kwietniu r. b.

Tragiczne role rodziców kreują w Warszawie: Solski i Broniszówna.

= Henri Barbusse napisał swoją pierwszą sztukę. Ma to być jedna z rewelacji nadchodzącego w Paryżu sezonu teatralnego, zwłaszcza, że Barbusse pisał swą sztukę z myślą o tym typie inscenizacji, jaki poznał podczas swego pobytu w Berlinie, w teatrze Piscatora.